

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

64. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 22. stycznia 1910.

TREŚĆ.

- Urlopy pp. Kozłowskiego i Sarego.
- Spis petycyj. Głosy pp. Senyka i Winniczuka na poparcie petycji ls. 5659 i p. Bandrowskiego na poparcie petycji ls. 5660.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Jedynaka i tow. w sprawie niezadowolonej prośby, wniesionej do c. k. Namiestnictwa przez Zwierzchność gminną w Ropczycach o obniżenie góry na gościńcu rządowym.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Skwarki i tow. w sprawie obsadzenia gr. kpt. katechety przy szkole ludowej w Starym Samborze.
- Wniosek nagły p. Wereszczyńskiego i tow. w sprawie pomocy dla pogrzelców gminy Hnaczów powiat Przemyślany. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.
- Zapytanie p. Lewickiego wystosowane do J. E. Marszałka krajowego w sprawie korespondencji sejmowej i Odpowiedź J. E. Marszałka krajowego na powyższe zapytanie.
- Głos p. Makucha w sprawie porządku dziennego. Wyjaśnienie J. E. Marszałka krajowego w sprawie porządku dziennego.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie włączenia kolei północnej ces. Ferdynanda, znajdującej się w Galicyi, do okręgu dyrekcyi c. k. kolei państwowych w Krakowie. Uzasadnienie wniosku.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka i tow. w przedmiocie subwencyi na popieranie mleczarstwa. Głos p. Kiweluka z wnioskiem usunięcia pierwszych czytań wniosków pod punktem 2 i 3 porządku dziennego z pod obrad Sejmu. Odmowa J. E. Marszałka. Głos p. T. Starucha z wnioskiem skonstantowania kompletu. Głos p. Kiweluka z wnioskiem usunięcia tych dwóch pierwszych czytań wniosków z porządku dziennego. Głosy pp. Stapińskiego, Stojalowskiego i Hanczakowskiego. Skonstantowanie kompletu i odrzucenie wniosku p. Kiweluka. Uzasadnienie wniosku przez wnioskodawcę. Głos p. T. Starucha. Przywołanie p. T. Starucha do porządku. Głos p. Makucha. Przerwa posiedzenia z powodu braku kompletu. Po przerwie skonstantowanie kompletu i odrzucenie wniosków pp. T. Starucha i Makucha i uchwalenie odesłania tego wniosku p. Skarbka do komisji gospodarstwa krajowego.
- Pierwsze czytanie wniosku p. Skarbka i tow. o utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacyi pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych. Uzasadnienie wniosku przez wnioskodawcę.

Głosy pp. T. Starucha, Skwarki i Stojatowskiego. Odrzucenie wniosku p. T. Starucha a uchwalenie odesłania wniosku p. Skarbka do komisji gospodarstwa krajowego.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Rozprawa ogólna nad Rubr. I. i II. Głosy pp. Starzyńskiego, Hanczakowskiego, Skwarki i Górskiego.

(Przerwa posiedzenia).

(Posiedzenie wieczorne.)

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910. Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad Rubr. I. i II. Głosy pp. T. Starucha, Onyszkiewicza i Kędziora. Rozprawa szczegółowa nad Rubr. I. i II. Uchwalenie Rubryki I. wedle wniosku komisji. W rozprawie szczegółowej nad Rubr. II. głosy p. T. Starucha kilkakrotnie z poprawkami bez poparcia i p. Kurowca z rezolucją.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 40. przed południem).

Przewodniczący: JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Namiestnik JE. Dr. Michał **Bobrzyński** i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wassung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 124.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 62 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 63 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzenia.

Posłowi Kozłowskiemu udzielam urlopu na 1 dzień; posłowi Saremu z powodu słabości na dni 8.

Proszę o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Stan. Henryk **Badeni** (czyta):

4182. L. s. 5629. Olga Ostrowska, wdowa po zarządcy szpitala powszechnego w Kołomyi, p. p. Kleskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4183. L. s. 6643, Władysław Łopuszański, emerytowany nauczyciel w Samborze, p. p. Michałowskiego, o przyznanie emerytury po myśli nowej ustawy — do komisji szkolnej.

4184. L. s. 5644. Gmina i Rada szkolna miejscowa w Piotrowicach, p. p. Styłę, o zmianę §. 67. regulaminu szkolnego — do komisji szkolnej.

4185. L. s. 5645. Gmina miasta Bóbrki, p. p. Dolińskiego, w sprawie przyznania wyższych opłat od napojów spirytusowych — do komisji administracyjnej.

4186. L. s. 5646. Karolina Dyrdzińska, wdowa po nauczycielu w Przemyśle, p. t. p. o zapomogę — do Wydziału krajowego.

4187. L. s. 5657. Rada zawiadowcza Towarzystwa bursy przemyskiej w Przemyśle, p. t. p. o zapomogę na rok 1909/10 — do Wydziału krajowego.

4188. L. s. 5648. Towarzystwo „Szkilna Pomoc” w Sokalu, p. p. Wincentego Kraińskiego, o subwencję na rok 1909/10 — do Wydziału krajowego.

4189. L. s. 5649. Towarzystwo pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego, p. p. Głabińskiego o subwencję — do Wydziału krajowego.

5190. L. s. 5650. Wydział powiatowy w Stryju, p. p. Stadnickiego i Jul. Brunickiego, o zapomogę dla pogrzelców gminy Półpotoku i Synowódzka wyżnego — do Wydziału krajowego.

4191. L. s. 5651. Gmina Turze, powiat Stary Sambor, p. p. Lewakowskiego, o niżenie prestacji na place nauczycielskie — do komisji szkolnej.

4192. L. s. 5652. Gmina miasta Lwowa, p. p. Ciuchcińskiego, o zmianę postanowień ustawy z dnia 18. gru-

dnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 48/883 — do komisji administracyjnej.

4193. L. s. 5653. Gmina Nowy Kałusz. p. p. Kurowca, o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisji szkolnej.

4194. L. s. 5654. Członkowie Towarzystwa Samoobrony funkcyonaryuszy propinacyi w Samborze, p. p. Skarbka, o zabezpieczenie bytu po zgaśnięciu prawa propinacyi — do komisji petycyjnej.

4195. L. s. 5659. Gmina miasta Halicza, p. p. Senyka, o zniesienie myta drogowego i mostowego na drodze krajowej pod Haliczem — do komisji drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Senyk.

P. Senyk ma głos.

P. **Senyk.** Wysokej Sojme!

Radbym ja buw, szczyby na dorohach hromadskych i powitowych zneseno myta kopytkowi, tak jak na dorohach derżawnych.

Żakaj to strasznyj tiahar dla żyteli mist i sił, kotri majut rohaczky, jak to powderzuje rozwyj poodynokych mist, na wedn na prymir misto Hałycz, z kotroho buła wczera u mene deputacyja i wruczyła meni petycyju z prośboju, szczyby ja jeju w Pałati pidderżaw.

Wydił krajowyj poberaje od 1 konia 8 sotykiw kopytkowoho, a 12 sotykiw mostowoho na mosti w Hałyczy, tak, szczyto perejizd tam i nazad z paru kińmy, kcsztuje 80 sotykiw.

Jest to tak welyka oplata, jakoji w kraju ne ma majże nihde, a jesły jest, to duże mało de.

W Hałyczy wsi, kotri z mista na dworec jidut ponosiat toj sam welykyj tiahar, a toje widstraszujo dookrestnych żytelej wid przyjzdu na jarmarky i torhy, szczyto znouwu nekorystno widbywaje sia na rozwoju mista.

Wże mynuwszoho roku prosyw Hałycz o zniesenie myta, no bezuspiszno. Czerez tak wysokie myto wsio do żytia mieszkańciw potribne stajeś doroższe, bo myto widstraszuje selan od prywozu do mista swoich produktiw, a chto maje szczyto na sprodaż, to wolyt jichaty do Wojnyłowa, Bursztyna, Bołszowec, Kałusza, Stanisławowa, jak do Hałycz.

W Hałyczy budujeś teper i je wże na ukińczeniu welykyj mist kosztom kraju i derżawy, i na regulacyju krajowej dorohy weduczoji do Hałycz misto widstupyło bezkorystno hrunta, w błyškosty dwircia żeliznyczoho, kotri majut welyku wartist', — otże maje pretensyju, szczyto by z toho tytuła myto znyżeno bodaj o połowynu.

Horiaczo otże poperaju petycyju mista Hałycz, i proszu pid wzhladom formalnym widosłaty jeju do komisji dorohowoji.

P. **Winniczuk.** Proszu o hołos do toj samoj petycji.

Marszałek. P. Winniczuk ma głos.

P. **Winniczuk.** Wysokej Sojme!

Misto Hałycz buło dawniysze duże sławne i welyczne, a teper podupało z przyczyny riżnych tiahariw kopytkowych na mosti. Tam z odnoho boku buła rohaczka krajewa i zdruhoho boku takoz; teper z odnoj storony rohaczku znesły, a na druhoj poberajut 80 sotykiw wid pary konej, a to je dla okołychnich żyteli duże welykym tiaharom. Kożdyj kotryj przyjżdzajet do mista czy to po likaria, czy do apteki, czy w innoj sprawi, musyt platyty 80 sotykiw. I dla toho selany duże czasto do Hałycz ne przyjżdzajut, ale abo do Wojnyłowa abo do jenszoho susidnoho mista, tak szczyto w Hałyczy czym raz bilsza nużda i misto, kotre mało własnyi kapitały, teper popało w dowhy.

Z tych powodiw takoz poperaju petycyju, o kotroj popertie prosyła mene deputacyja i proszu aby Sojm widosław jeju do komisji dorohowoji.

Sekretarz Stanisław Henryk **B deni** (czyta):

4196 L. s. 5660. Krajowy Związek turystyczny, Kraków p. p. Bandrowskiego o zasiłek na kosztą kwaterowania ludzi w czasie obchodu grunwaldzkiego — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Bandrowski.

Udzielam mu głos.

P. **Bandrowski.** Z powodu uroczystości grunwaldzkich, spodziewane są — i požądane — liczne wycieczki ludowe z kraju do Krakowa. Organizacyą tych wycieczek zajmuje się Związek turysty-

czny i z tego powodu udaje się do Wysockiego Sejmu z prośbą o udzielenie odpowiedniej subwencji.

Pozwolę sobie tę petycję poprzeć i proszę, ażeby wyjątkowo była odesłana do komisji budżetowej w celu przychylnego załatwienia.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*Czyta*):

4197 L. s. 5661. Marya z Baronów Czechowiczów Kielbusiewicz wdowa — Lwów p. p. Skołyśzewskiego o dodatkowe dla dzieci z funduszu sierociego — do Wydziału krajowego.

4198 L. s. 5662. Dr. Leonard Chołowiecki lekarz okręg. w Jezupolu p. Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.

Marszałek. Proszę o odczitanie interpelacji.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (*czyta*):

Interpelacja do c. k. Rządu p. Jedyńaka i tow. w sprawie niezadowolonej prośby, wniesionej do c. k. Namiestnictwa przez Zwierzność gminną w Ropczycach o obniżenie góry na gościńcu rządowym.

Sekretarz p. **Skwarko** (*czyta*):

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Skwarka i tow. w sprawie obsadzenia hreko-katoł. katechytury przy narodnej szkole w Starim Samborze.

Marszałek. Interpelację tę odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Wereszczyński do uzasadnienia wniosku nagłego w sprawie pomocy dla pogorzańców gminy Hanańczów p. Przemyślany.

P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. W tych dniach nawiedziła gminę Hanańczów wielka klęska pożaru, klęska tem cięższa, że mieszkańcy nie tylko bez dachu, mienia i chleba — ale nadto z powodu zimowej pory pozbawieni są zgoła zarobku.

Upraszam tedy: Wysoka Izba raczy w tym wypadku przyjść dotkniętym tą klęską z pomocą — a pod względem formalnym wnoszę odstąpienie mego wniosku bez wszelkich dalszych formalności do komisji budżetowej.

Marszałek. Pod względem formalnym co do nagłośni czy żąda kto głosu? (*Nikt*).

Kto uznaje nagłośnię wniosku p. Wereszczyńskiego, zechce rękę podnieść (*Większość*). Nagłośnię uznana.

Co do wniosku samego czy żąda któ głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Wereszczyńskiego do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przed porządkiem dziennym zażądał jeszcze głosu p. Lewicki — celem wystosowania do mnie zapytania.

P. Lewicki ma głos.

P. Lewicki. Ja zapysaw się do ogłoszenia, szcoby wnesty zapytanie do J.E. P. Marszałka w sprawie „Sojmowej korespondencji“. Jak zwistno wys. pow. Pannam, szczo deń pojawiaje się korotkij zmist promow posliw, wyhołoszenych w toj Pałati, — w t. zw. „Sojmowej korespondencji“ w ciły ohołoszenia tychże promow w dnwynkach.

Imenem naszoho Klubu pidnoszu, szczo otsia „Sejmowa korespondencja“ jaka maje zahał suspilnosty informowaty pro promowy posliw, ne spowniaje toho obowiazku, tak jak promowy odnych posliw podaje w zmisti dokładnim, a jenszych posliw duże nedokładno tak, szczo ne moż znaty, jak ony howoryły i jakie stanowysko zaniały.

I w poślidnych czasach do toho dijszło, szczo nawet pojawiajūt się w tij sojmowej korespondencyji wisty prost neprawdywi. Otse mało misce dotyczy promowy naszoho towarzysza klubowoho p. Tymoteja Starucha, jaku wczera win wyhołosyw i z jakoji pojawiaw się toho roda ustup w sojmowej korespondencyji, kotryj sprotywlaje się dijsnomu stanowu riezcy. Skazano tam imenno, szczo

(*czyta*):

„Gdy mowca, tj. p. Staruch nazwał tego starostę tak, jak mu się należy, Marszałek przywołał mowcę do porządku, a jednak mowca wyrazić musi zdanie, że taki starosta, ani przez 24 godzin nie powinien zostać dłużej w urzędzie“.

Ślidowałob otże, szczo naślidom toho ustupu promowy naszoho towarzysza p. Tymoteja Starycha zistaw win przyzwanyj do porządku iz storony J.E. krajewoho Marszałka.

Suprotyw toho stawljaju pytanie do J.E. p. Marszałka, czy zwolyt tut skonstatuwayy, szczo w czasi swojeji promowy porannoji wczerasznoji p. Tymoteja Staruch ne buw przyzwanyj do porządku,

jak takż czy zwolyt rozporjadyty, szczo-
by zmisty promow poselskich byly umi-
szczani w sojmowij korespondencyi riw-
nomirno, odnako i zhidno z prawdoju.

Marszałek. Co do pierwszej części
zapytania p. Lewickiego, to muszę skon-
statować, że tu zaszło nieporozumienie.

Otóż przedewszystkiem stwierdzam
faktycznie, że p. T. Staruch nie był wczoraj
przezemnie wcale do porządu przy-
wołany, ale zwracam uwagę, że tu zaszło
pewne nieporozumienie. Mianowicie p. T.
Staruch właśnie powiedział, że te słowa
mówiąc, kiedy w swoim czasie temu pa-
rę miesięcy mówił o starości w Kałuszu
czy o innym, został wówczas przezemnie
przywołany do porządu. Te słowa są
w korespondencyi sejmowej przytoczone
nie jako fakt, że p. T. Staruch został te-
raz przywołany do porządu, tylko w mo-
wie p. T. Starucha przytoczone są te sło-
wa, które on powiedział temu kilka mie-
sięcy, kiedy mówił o tym starości, przy-
wołałem go do porządu.

Zdaje się tedy, że pod tym wzglę-
dem jest nieporozumienie i że żadnej
złej intencji, albo chęci mówienia rzeczy
nieprawdziwych nie było.

Stwierdzam, że p. T. Staruch nie-
tylko do porządu nie był wczoraj przy-
wołany, ale wczoraj wyraźnie zaznaczy-
łem, że podczas długiej mowy p. T. Sta-
ruchowi nie przerwałem ani słowem.

Co się tyczy równomiernego trakto-
wania przez korespondencyę sejmową
przemówień wszystkich posłów bez wzglę-
du na to, do jakiego stronnictwa nale-
żą, to ubolewam jeżeli dotychczas tak
nie było i wydaję polecenie, ażeby pod
tym względem wszystkie przemówienia
były równomiernie traktowane.

Przystępujemy do porządu dzien-
nego.

P. Makuch. Proszu o hołos do po-
rjardku dnewnoho.

Marszałek. Czy szan. poseł żąda
głosu tylko co do 1-go punktu porządu
dziennego, czy też wogóle do porządu
dziennego.

P. Makuch. Proszu o hołos do per-
szych 3. toczok porjardku dnewnoho.

Marszałek. Do porządu dziennego
zażądał głosu p. Makuch.

Udzielam mu głosu.

P. Makuch. Na porjardku dnewnym

nynisznoho zasidania umiszczeno persze
czytanie 3 wueskiw, a imenno: wneska
p. Merunowycza i tow. i 2 wneskiw p.
Skarbka i tow.

Sprawdi ułożenie porjardku dnewno-
ho należyt do JE. p. Marszałka, odnak
szczo do czerhy, w jakij majut prycho-
dyty na porjardok dnewnyj wnesky i JE.
p. Marszałkowy prysłuhuje lysz prawo
predłożenia Wydiłu krajewoho i prawy-
telstwenni postawyty na porjardok dnew-
nyj pored zwyczajnymy wneseniamy.

Nihde odnak ne je skazane, szczo-
by wneski piźnizsze i najpiźnizsze zhołoszeni
majut buty postawleni na porjardok dne-
wnyj pored wneskamy wczasnijszymy a
nawit w poperednij sesyji jeszcze widro-
czenij postawlenymy.

Z ohladu na se, szczo na porjardku
dnewnym postawleno 3 wnesky zwyczaj-
ni piźnizsze zhołoszeni jak bohato ynszych
wneskiw zwyczajnych, pro toje imenym
mojeho klubu stawljaju domahanie do JE,
p. Marszałka usunenia z porjardku dne-
wnoho sych perszoho czytania perszych
3 wneskiw i postawlenia na porjardku
dnewnym w chronologicznym porjardku
wsich wneskiw i se szczo do czerhy, w
jakij byly zhołoszeni.

Pidnoszu, szczo se nasze domahanie
my wże raz pidnesly pry opugnowaniu
poperednych wneskiw p. grafa Skarka.

Marszałek. P. Makuch postawił ża-
danie usunięcia z porządu dziennego
pierwszych 3 punktów.

Otóż muszę stwierdzić, że wnioski,
p. Skarbka zostały postawione w tym
oddziale sesyi najpierwsze.

Przyznaję jednak, że jeszcze jest
cały szereg wniosków postawionych w se-
syi wrześniowej, których na porządu
dziennym nie było.

Zwracam jednak uwagę, że już o-
świadczyłem, że nie czuję się powołanym
stawiać na porządu dziennym wniosków,
które przed kilku miesiącami zostały po-
stawione — a to dlatego, że często się
zdarza, iż ktoś postawi wniosek temu
kilka miesięcy, jeżeli jednak nie mógł go
motywować w pierwszym czytaniu, po
kilku miesiącach stosunki się zmieniają i
od tego wniosku odstępuję.

Jednakże wtedy oświadczyłem i dziś
powtarzam, że jeżeli który z posłów zgło-
si się do mnie lub do kancelaryi sejmowej
z życzeniem, ażeby wniosek przez niego

postawiony przed kilku miesiącami, a którego nie było pierwszego czytania, teraz był umieszczony na porządku dziennym w pierwszym czytaniu, natychmiast do jego życzenia się zastosuje.

Tak było z wnioskiem p. Merunowicza. P. Merunowicz na ostatniem czy przedostatniem posiedzeniu przyszedł do mnie i prosił mię, żebym wniosek jego, który jeszcze w pierwszym czytaniu na porządku umieszczony nie był, na porządku umieścił. Ja natychmiast do jego życzenia się przychyliłem.

I obecnie oświadczam, że jeżeli który z posłów, a szczególnie z posłów rusko-ukraińskich oświadczy mi, że życzy, abym którykolwiek lub wszystkie wnioski z ich strony postawione, a które zostały zgłoszone w roku 1909, zostały umieszczone w pierwszym czytaniu na porządku dziennym, natychmiast te wnioski umieszczę na porządku dziennym. Zdaje się, że w ten sposób uczyniłem zażość życzeniu p. Makucha.

Czy p. Makuch z oświadczeniem mojem się zgadza?

(P. Makuch potakuje).

W takim razie przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza i tow. w sprawie włączenia kolei północnej ces. Ferdynanda, znajdującej się w Galicyi, do okręgu dyrekcji c. k. kolei państwowych w Krakowie. (Aleg. 638).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Wysoki Sejmie!

Wniosek, do którego uzasadnienia przez JE. p. Marszałka zostałem powołany, zmierza ku temu, ażeby kilka linii kolei północnej, które leżą w naszym kraju, było poddanych pod zarząd krajowych władz kolejowych a mianowicie pod zarząd Dyrekcji kolejowej w Krakowie.

Jak długo kolej północna ces. Ferdynanda była przedsiębiorstwem prywatnem, stanowiła własność uprz. Towarzystwa akcyjnego prywatnego, tak długo nie mogło być mowy o takim wyłączeniu linii galicyjskich z pod wspólnego zarządu.

Lecz od r. 1906 linie kolei północnej jak wiadomo są upaństwowione więc tak

samo c. k. Dyrekcya kolejowa w Krakowie jak i c. k. Dyrekcya kolejowa na dworcu kolei północnej we Wiedniu są władzami państwowymi.

A ważne względy zasadnicze i praktyczne przemawiają za tem, ażeby te linie, które są położone w naszym kraju, były także pod zarządem władz krajowych, które stoją pod kontrolą opinii publicznej kraju, mają serce dla tego kraju i są związane z jego interesami.

Odnosi się to tak do spraw osobowych np. przy rozdzielaniu posad jak i w traktowaniu tych ważnych interesów ekonomicznych jakie koncentrują się w ruchu kolei a zwłaszcza w liniach północnych, jakkolwiek to są linie krótkie, ale przebiegają zagłębie krakowskie gdzie jak wiadomo walka ekonomiczna dosyć ostro się prowadzi.

Więc ze stanowiska interesu kraju jest to rzecz bardzo ważna. aby te linie były w rękach synów tego kraju. Może można rozumieć, że jakkolwiek te linie są upaństwowione, ale mają pewne zobowiązania w obec akcyonaryuszy, ale jest to rzecz buchalteryi i mogą być prowadzone te księgi odrębnie tak, aby te świadczenia na rzecz akcyonaryuszy, jakie obciążają dawne linie kolei północnej, aby były spełniane.

Także pod względem administracyjnym niema trudności dlatego, że i tak ten osobny urząd ruchu który teraz jest w Krakowie, może być poddany pod zwierzchnictwo dyrektora kolei państwowych w Krakowie, tak aby na dworcu w Krakowie nie było dwóch gospodarzy, ale jeden. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji kolejowej.

Marsza ek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. w przedmiocie subwencji na popieranie mleczarstwa. (Aleg. 639).

Członek Wydziału krajowego p. Kiweluk. Proszu o hołos pid zhladom formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma członek Wydziału krajowego p. Kiweluk.

Członek Wydziału krajowego p. **Kiweluk**. Wysokij Sojme!

Dnia 30. hrudnia 1909 zistaw sankcyonowanyj zakon o traktatach torhownych. SzYROKA dyskusya w tim Sojmi wyskazała, jaki welyki szkody poniesło naselenie rilnycze naszoho kraju czerez ti traktaty, a wże specyjalno ti szkody ponis nasz narid ruskyj sans frase rilnyczyj.

Prawytelstwo uznało ti szkody, i w drobnyci prynajmensze starało sia ti szkody wynahorodyty, pryznajuczy jak rekompensatu 1½ miliona dla kraju. Ustanowleno w tim zakoni takoz klucz, jak ministerstwo tu rekompensatu maje rozdiluwały a imenno piśła toho klucza pewna czast' toji kwoty 1½ miliona kor. maje prypasty bezsupereczno i narodowy rilnyczomu ruskomu.

Z kluczom tym i z zakonom zho-dyło sia i Koło polskie i prawytelstwo i prezydja jeha. Tut baczymo w tim Sojmi stremlinie, szcoby toje, szcoda zistało nam zakonom pryznane, widobraty nam. Jak se nazwały, szcoby ludy ti, kotri z tym zakonom sia zho-dyły i kotri to pidpysały takych używajut' firtok, polyszaju se do osudu publicznoho.

(Głos. Graf Skarbek buw tam!)

Jaka to fides, sami osud'te.

Dwa taki wnesenia zistały widosłani wże do komisyyi i na nynisznim porjadku dnewnim sut' taki 2 wnesenia.

My zastupnyky ruskoho naroda musymo protyw toho roda postupowaniu zaprotestuwały.

(Brawa z ław rushich).

My ne uważajemo Sojmu seho za kompetentnyj, szcoby nich decyduwały abo nawit' wpływały na rozdił tych zapomoh. Dlataho takoz uważajemo, szcoby wnesenia ti, kotri sut' supereczni z uchwałeniym zakonom derżawnym, szcoby wnesenia ti, kotri sut' supereczni z tymi intencyjamy tych, kotri wnesok pidpysuwały w Widny, perestupujut' kompetencyju Sojmu.

Dlatoho stawljaju formalnyj wnesok, szcoby na osnovi §. 12. regulamina sojmowoho i §. 35. statuta krajewoho, 2 i 3 toczku usunuty z pid narad Sojmu.

Marszałek. Poseł Kiweluk postawił wniosek, aby punkt 2 i 3 usunąć z porjadku dziennego.

P. Kiweluk. Z pid narad Sojmu.

Marszałek. Czy pod względem formalnym żada kto głosu?

P. T. Staruch. Proszu o hołos.

Marszałek. **P. T. Staruch** ma głos.

P. T. Staruch Proszu o skanstatowanie kompletu i riżnyci hołosiw protyw i za.

Marszałek. Wniosku o usunięciu z pod obrad w pierwszym czytaniu podać pod głosowanie nie mogę. Jeżeli ta sprawa wróci w drugim czytaniu, to w takim razie Szanowny poseł będzie miał prawo postawić wniosek o przejście do porządku dziennego nad tą sprawą. W pierwszym czytaniu mogę tylko podać do głosowania wniosek o usunięcie tego punktu z porządku dziennego, a jeżeliby ten wniosek upadł i będzie wniosek odesłania sprawy do pewnej komisyyi, to w takim razie szanownemu posłowi przysługuje prawo głosowania lub niegłosowania za odesłaniem lub nie odesłaniem do komisyyi.

P. Kiweluk. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. Kiweluk (czyt.):

Paragraf 12 regulaminu sojmowoho każe, szcoby: „wnesenia dotyczni spraw spraw ne należacych do zakresu dilańia Sojmu, usuwaje Marszałok z pid obrad (§. 35. statuta kraj. ust. z dn. 26. lutoho 1861 dn. p. p. Nr. 1.)“

A jesły toje uprawnienie usunienia sprawy z pid narad przysługuje Marszałkowiy, jako prezydentewiy toho Sojmu, to tym bilsze prawo se może przysłuhowały ciłomu Sojmoviy.

Dlatoho mij wnesok zowsim logicznyj i na osnovi reglaminu sojmowoho opertyj proszu piddaty pid hołosowanie.

Marszałek. Z tą interpretacyą regulaminu nie mogę się zgodzić. Bo np. Sejm jest wprawdzie władzą nad Wydziałem krajowym. Ale czy z tego że Wydział krajowy ma np. prawo zamianować kogoś dyurnistą lub kancelistą wynika, że to prawo przysługuje Sejmowi i że w takiej sprawie można postawić w Sejmie wniosek nagły, któryby Sejm mógł uchwalić?!

Gdyby ktoś postawił w Sejmie wniosek nagły, aby pana X. zamianować kancelistą i motywował go tak: „ponieważ Wydziałowi krajowemu przysłuży

prawo mianowania kancelisty — to o ileż więcej przysłuży ono sejmowi“ — czy Szanowny poseł zgodziłby się, z tą interpretacją pomimo tego, że wszyscy uznajemy, że Sejm jest władzą wyższą jak Wydział krajowy.

Otóż ja z całą pokorą uznając, że prawa Sejmu są wyższe, jak moje, jako marszałka, muszę jednak powiedzieć, że z tego — iż Sejm, jakie prawo swoje przyznał marszałkowi — nie wynika, żeby w każdej chwili mógł je marszałkowi odjąć i sam wykonać, bo w takim razie i co do porządku dziennego ta kwestya stałaby tak samo.

Panowie wiecie, że wolą Sejmu prawo układania porządku dziennego należy do marszałka, czyli, że Sejm zrzuca się tego prawa na rzecz marszałka i wskutek tego jest rzeczą Marszałka słabymi siłami,

(Wesołość).

jakiemi rozporządza, to prawo utrzymać. Otóż nie mógłbym się zgodzić na to, na taką interpretację regulaminu.

Szan. poseł ma rację, jeżeli odwołuje się do mnie, ażebym się co do tego oświadczył, ale nie mogę uznać prawa Sejmu, ażebym decyzję w tej sprawie miał pozostawić Sejmowi.

Członek Wydziału krajowego p. **Kiweluk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. **Kiweluk**.

Członek Wydziału krajowego p. **Kiweluk**. Konstatuju, szczo słuczaj, kotryj nawiw JE. p. Marszałok riżnyt sia duże wid spraw, kotri sut predmetom toczek 2. i 3. porjadku dnewnoho.

Bo koły tam chodyt o sprawu czysto administracyjnu, kotra może poruczena do wykonania pewnym organom, tak tut chodyt o sprawu zakonodatnu.

Otże konkretyzujun mij wnesok w toj sposib, szczo widkłykujun sia do JE. Marszałka o usunienie 2. i 3. punktu z poriadku dnewnoho zhladno z pid narad w perszij linii a kołyby JE. p. Marszałok ne zhodyw sia z tym pohladom, to w takim razi obstaju pry tim, szczo widkłykujun sia do Sejmu.

Marszałek. Ja co do tej kwestyi kompetencyi Sejmu nie kwestyonuję tylko rozchodzi się o to, czy ta rzecz należy

do kompetencyi Sejmu, bo według wyrażnego brzmienia § 12

(czyta):

„Wnioski dotyczące spraw nienależących do zakresu działania Sejmu, usuwa Marszałek z pod obrad“.

Zwracam uwagę, że w innych wypadkach, w których poseł może się odwołać do Sejmu, jest to w regulaminie wyraźnie powiedziane, a przy tym paragrafie tego niema.

Czy żąda kto głosu pod względem formalnym?

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Stapiński**.

P. Stapiński. Jestem za utrzymaniem tych wniosków na porządku dziennym, wyrażam jednakowoż przykre zdziwienie, że wnioski nasze, kilkanaście wniosków naszych posłów od września zalegających, nie było dotychczas traktowanych.

Prosiłbym tedy, ażeby nie zastoso- wywać tego faworyzowania jednej strony na niekorzyść drugiej, mianowicie, że już 3 wnioski p. Skarbka były traktowane, a ani jeden z naszych.

Marszałek. Muszę wyrazić żal, że p. **Stapiński** przychodzi za późno na posiedzenia Sejmu. Sprawa ta już była dziś poruszona i ja na nią odpowiedziałem, a mianowicie: że nie czuję się powołanym wnioski postawione na sesyi 1909 w miesiącu styczniu, umieszczać na porządku dziennym do pierwszego czytania, oświadczyłem jednak, że jestem gotów życze- niu każdego posła, który postawił wniosek w roku 1909 uwzględnić i wniosek jego obecnie postawić na porządku dziennym.

Tak zrobiłem co do wniosku p. **Bojki**, o ile się nie mylę kolegi klubowego p. **Stapińskiego**, który wyraził życzenie przedwczoraj, ażeby wniosek jego umieścić na porządku dziennym, jednak prosił, ażeby umieścić go na porządku dziennym nie w sobotę, ale w poniedziałek.

Wogóle wszelkim życzeniom posłów staram się zadość uczynić. nie sądzę jednak, ażebym odpowiedział życzeniom Panów, jeśli bym wszystkie wnioski bez życzenia Panów, zgłoszone na sesyi 1909 r., umieszczał na porządku dziennym teraz.

O ileby jednak którykolwiek z Posłów w jakiegokolwiek formie, czy wobec mnie, czy wobec kancelaryi sejmowej,

czy wobec sekretarzy wyraził życzenie, ażeby wniosek jego postawić teraz na porządku piennym, gotów jestem życzeniu jego zadość uczynić.

Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Polecam pamięci JE. P. Marszałka i mój wniosek.

Marszałek. Jest to wniosek, który ja postawiłem na porządku dziennym, tylko p. Stojałowski jakkolwiek nie miał urlopu nie był w Izbie. Wina zatem nie po mojej stronie, tylko po stronie p. Stojałowskiego. Ja mogę na porządku dziennym postawić wniosek, do pierwszego czytania, jeżeli poseł nie ma urlopu, nie mogę zaś przypuszczać i nie chcę przypuszczać, aby ktokolwiek z posłów był nieobecny w Izbie bez urlopu. A teraz proszę, czy żąda kto głosu pod względem formalnym, ale tylko co do wniosków p. Skarbka.

(**P. Stojałowski.** Ja przy sposobności odpowiem Ekszelency.)

P. Hanczakowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. Hanczakowski. Wysokij Sojme!

Poperaju wnesenie p. Kiweluka, szczyby perejty do porjaddu dnewnoho nad tymy 2 toczkamy imenno nad

(czyta):

„Perszem czytaniem wnesku p. Skarbka i tow. w predmeti subwencyi na pidpyranie mołoczarstwa“ i nad tretu toczku, nad „perszem czytaniem wnesku p. Skarbka i tow. o utworenie postijnoho fondu na czastynne pokrytie amortyzacyi pozyczok zatiahnennyh hromadamy na zakup hromadskych pasowysk“.

A motywuju to tym, szczo wże sam fakt postawienia toho roda wneskiw, dražnyt narid ruskij i mymowolno nasuwaje sia hadka, szczo pewni sfery pewnoho storonnyctwa polskoho chocut' pozbawyty narid ruskij tych dobrodijsstw, jaki jemu w Widni zistały pryznani.

Marszałek (przerwywając): Proszę Panów nie dekompletować Izby.

P. Hanczakowski. Jesly chodyt o meritum tych wneskiw to nichte ne je protyw tomu, szczyby ne udiłeno subwencyi na pidpyranie mołoczastwa i szczyby ne amortyzowano pozyczok zatiahnennyh hromadamy na zakup hromadskych pasowysk, ale szczyby to ne

stałos na koszt ruskoho naroda, szczyby to ne buło na koszt subwencyi, jaku ruskij towarystwa piśla toho klucza uderżały, jakij bude i do polskich i do ruskich towarystw stosowanyj.

A tutki chodyt, szczyby sparaliżowały i do absurdum doprowadyty koncesyi, jaki narid ruskij w Widny uzy-skaw.

Protyw meritum tych wneskiw ja niczoho ne mohu maty, ale za usunieniem tych wneskiw z porjaddu dnewnoho jeśm dlatocho, szczyby tut' w interesi modus vivendi, jakij miż Polakamy i Rusynamy w obszcze maje buty utworenyj, ne dražnyty naroda ruskoho.

A szczyby wytworyty toj modus vivendi miż polskym i ruskym narodom to treba, szczyby storonnyctwa polski ne starały sia usunuty tych minimalnych praw, jaki narid ruskij distaw w myśl zakona derżawnoho.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

P. T. Staruch zażądał skonstatowania kompletu Izby. Proszę p. Sekretarzy skonstatować komplet. Proszę Panów zająć miejsca. (*Po obliczeniu*). Jest posłów 85, a zatem Izba jest w komplecie.

Są 2 wnioski p. Kiweluka, który się tyczy kwestyi kompetencyi Sejmu, drugi co do usunięcia wniosków p. Skarbka z porządku dziennego.

Oświadczam, że zdaniem mojem wniesienie rezolucyi do rządu nie jest przekroczeniem kompetencyi Sejmu, zaś życzeniu Szan. Posła, ażeby pod tym względem zostawił decyzję Izbie, chociaż z przykrością, odmawiam, ponieważ wniosek ten sprzeciwia się § 12 regulaminu.

Pozostaje wniosek p. Kiweluka, ażeby te 2 wnioski usunąć z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść? (*Po obliczeniu*). Jest głosów 17. Wniosek upadł.

Dla uzasadnienia pierwszego wniosku, ma głos p. Skarbek.

P. Skarbek. Wysoki Sejmie!

Ze zdziwieniem usłyszałem zdanie wygłoszone przez posłów ruskich, że wniosek mój drażni posłów ruskich. Nie wiedziałem, że wniosek, który zmierza do powiększenia pastwisk gminnych, do pod-

niesienia melioracji pastwisk gminnych, że wniosek mój, który przysądza te substancje w znaczniejszej mierze Rusinom aniżeli Polakom, może drażnić Rusinów.

W moim wniosku nie jest powiedziane, czy na polskie czy na ruskie Towarzystwa subwencje iść mają i owszem i na jedno i na drugie.

Ze zdziwieniem słyszę to z ust członka klubu, którego członkowie posługiwali się przecież przy wyborach hasłem „lisy i pasowyska“, a w tej chwili, kiedy mój wniosek umożliwia gminom uzyskanie tych pastwisk starają się temu przeszkodzić.

Przystępuję obecnie do merytorycznego uzasadnienia.

Jednym ze sposobów podniesienia chowu bydła jest zapewnienie należytego zbytu nabiału i produktów mleczarskich.

Wskutek trudności zbytu mleka w naturalnym stanie na wsi ceny mleka są nadzwyczajnie niskie, tak, że hodowla bydła wcale się nie opłaca.

Hodowla bydła może się tylko wtedy opłacać jeżeli nabiał przerabia się na masło.

Przeróbka mleka opłaca się tylko wtedy jeżeli jest dokonywana za pomocą urządzeń mechanicznych które są dość kosztowne i dlatego nie mogą być nabywane przez jednostki ale muszą być kupowane przez przedsiębiorstwa lub spółki na ten cel zawiązywane.

W tym celu zawiązało się dotąd w Galicyi takich spółek już 22.

I o ile cena mleka na wsi bez przerobienia na masło wynosi od 3 do 4 centów za litr, to o tyle po przeróbce na masło wynosi 6 do 8 ct. za litr.

Wedle sprawozdania Wydziału krajowego było w r. 1908 spółek 22 a członków 5535. Spółki te dostarczyły 6 i pół miliona litrów mleka i otrzymały sumę 567.000 K. za przeprodukowanie tego mleka.

Cyfra ta jednak wobec stanu bydła w Galicyi jest wprost minimalna w porównaniu do stosunków n. p. czeskich w Czechach w tym samym czasie dostarczono spółkom 44 i pół miliona litrów mleka, w Morawach 58.000 litrów. Pomimo tego, że Galicya posiada największą

ilość bydła a najmniej może produkcje nabiału ze wszystkich krajów.

Gdyby ceny mleka były lepsze, gdyby była możność lepszego przetworzenia mleka to i chów bydła u naszego włościaństwa znacznieby się podniósł i dochód z tego źródła byłby znaczniejszy.

Jednakże spółki mleczarskie tylko wtedy mogą prosperować, jeżeli otrzymają należyte poparcie z funduszy krajowych i rządowych.

Patronat znajdujący się przy Wydziale krajowym, który bardzo gorliwie zajmuje się temi spółkami mleczarskimi nie może zadość uczynić wszystkim stawianym zdaniom z powodu braku funduszy.

Nadarza się przeto sposobność przyporządkowania patronatowi tych funduszy, mianowicie ze subwencji, którą rząd przeznaczył na cele popierania chowu i zbytu bydła.

Należałoby z tej kwoty rządowej przeznaczyć pewną znaczniejszą kwotę na ten cel czy to we formie pożyczek czy subwencji dla spółek mleczarskich.

Wniosek mój zmierza do tego:

Wezwać Rząd, aby z funduszu rządowego przeznaczonego na pokrycie hodowli i zbytu bydła, udzielał Wydziałowi krajowemu 100.000 koron rocznie na popieranie mleczarstwa, w szczególności na udzielanie włościańskim spółkom mleczarskim subwencji, względnie bezprocentowych pożyczek.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu?

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. **Staruch.**

P. T. **Staruch.** Wysoka Pałato!

P. wneskodawcia p. graf. Skarbek wnosyt, szczyby jeho wnesenie widosłaty do komisji krajewocho gospodarstwa.

Ja jeśm ciłkom inszoz hadky.

Moi Panowe, tut rozchodyt' sia o mołoczarstwo o poperanie mołoczarstwa w kraju a pozajak mołoczarstwo jest odnoju czasteju gospodarstwa, kotra sia operaje o promysł, dlatoho sia sprawa należyt do komisji promysłowej. I dlatoho

ja jeśm hadky, szczo sia sprawa powynna pijty do komisiji promysłowej.

Moi Panowe! Ja duże dobre znaju do czoho stremlat tii wneski, my wsi duże dobre rozumijemo hadku i intencyu wneskodawciw.

My majemo mołoczarni nasi ruski szczo znamenyto prosperujut, mymo toho szczo wid Sojmu ne distajut pidmohy abo duże neznacni. Nasi mołoczarni ruski prosperujut dańeko lipsze jak mołoczarni polski — potwerdyt to Wasz polskij patryjot, w tim fachu duże dobre obiznanyj. Win bez zastereżenia potwerdyw szczo nasi mołoczarni dańeko hardysze prosperujut juk waszi, kotri sut pidpyrani zapomohamy kraju.

Moi Panowe! W imeny towarzysziw klubowych i w imeny ciłoho ruskoho naroda zajawljaju, szczo Wam toj pidstup, ta sztuczka ne udaśt sia szczo my potrafymo syłoju zdobyty sobi i uboronyty toje, szczo nam raz awstryjskij parlament pryznaw, szczo ruska korowa maje buty łysz ruskoju korowoju.

Se wam pane hrabio ne udaśt' sia, ciłyj ruskyj narid stane jak oden muž za toju dribnycejju, bo z toji sprawy nichto bilszoji szkody ne widnese jak my ruski chłopy, kotri łysz wykluczno z chudoby żyjemo.

I koły nam raz awstrijska derżawa to pryznała to wy nam „mit dieser schmutzigen Hinterlistigkeit“ ne wydrete nam toho.

Wy precin pane graf Skarbok bułyšte u Widny jako posoł, bułyšte i na zasidaniu Koła polskoho i na naradach, bułyšte pry wsilakych prywatnych dohoworach w toj sprawi, koły sia zakluczowała uhoda, a teper wnesok wasz zmirjae do toho, szczo by tuju uhodu uneważnyty.

Wy sobi uchwalujte widosłaty wnesok do komisiji ale pamiatajte, szczo jeśly sprawa werne tutky z komisiji, to trupamy wynesete nas z toji Pałaty ani oden z nas żywym ne zistane.

To majete z ust naszych, szczo byšte znały.

Stawljaju wnesok, szczo by siu sprawu widosłaty ne do komisiji hospodarstwa krajewoho ale do komisiji promysłowej.

Bo wasz promysł jest szachrajstwom i nyszczeniem ruskoho naroda!

Marszałek. P. T. Staruch w języku, który nie jest wprawdzie krajowym, jednak jest zrozumiałym wypowiedział słowa, za które wzywam go do porządku.

Czy w sprawie formalnej żąda jeszcze kto głosu?

P. Makuch. Proszu o hołos.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Makuch.

P. Makuch Wysoka Pałato!

Zi zhladu na se, szczo w zakoni derżawnim pryznane jest Wydiłowy krajewomu i organizacyjam rilnym prawnu opiniowania i stawiania wneskiw, na szczo własne maje buty obernenyj fond preznaczenyj na pidperanie i zbytu chudoby stawljaju wnesok formalnyi, szczo by wnesok p. Skarbka i towarzysziw widosłaty do Wydiłu krajewoho jako do komisiji.

Marszałek. Czy w sprawie formalnej żąda jeszcze kto głosu?

P. T. Staruch Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. Staruch. Proszu JE. P. Marszałka o skonstatowanie kompletu i różnych hołosiw pro i contra.

Marszałek. Proszę panów sekretarzy o obliczenie kompletu.

(Podczas obliczenia).

Proszę panów zająć miejsca, bo nie mogę dorachować się.

(Posłowie zajmują miejsca).

(Po obliczeniu)

Posłów obecnych w Izbie jest 75, wskutek tego jest brak kompletu i odraczam posiedzenie na pięć minut.

(P. T. Staruch bije oklaski).

(P. Bernadzikowski. Nie ma się z czego cieszyć).

(Przerwa posiedzenia o godzinie 11. minut 30).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 22. stycznia 1910.

(Po przerwie o godzinie 11. minut 55 przed południem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Proszę przedewszystkiem pp. sekretarzy o skonstatowanie kompletu a pp. posłów o zajęcie miejsc.

(*Po obliczeniu*).

Jest posłów 74 w Izbie, zatem jest komplet.

Zarazem zwracam się z prośbą do panów, ażeby nie wychodzili lecz stale tutaj zostali, gdyż wobec niewielkiego kompletu jaki jest w tej chwili, przez wyjście trzech lub czterech posłów na kurytarz Wysoka Izba w komplecie nie będzie.

Przystępujemy do głosowania. Są trzy wnioski formalne: pierwszy p. T. Starucha ażeby wniosek p. Skarbka odesłać do komisji przemysłowej. Kto się za tym wnioskiem oświadcza, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest dwa głosy za, wniosek p. T. Starucha upadł.

Drugi jest wniosek p. Mukucha, ażeby wniosek p. Skarbka odesłać do Wydziału krajowego jako do komisji. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu*). Jest trzy głosy za, wniosek p. Makucha upadł.

Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Skarbka do komisji gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. o utworzenie stałego funduszu na częściowe pokrycie amortyzacji pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno pastwisk gminnych (**Al. 640**).

Czy p. Skarbek chce uzasadniać swój drugi wniosek?

(*P. Skarbek pota'uje*).

Zatem głos ma p. Skarbek.

P. Skarbek. Wysoka Izbo!

P. Staruch oświadczył imieniem narodu ruskiego, że jeżeli wnioski moje wrócą z komisji do Sejmu, to trupy będą z Sejmu wynoszone.

Nie jestem powołany przemawiać imieniem narodu polskiego, sądząc jednak,

że mogę przemawiać imieniem najbliższych przyjaciół i jaknajenergiczniej zaprotestować przeciwko tym niesłychanym groźbom i tego rodzaju próbom wywierania teroru.

Mam nadzieję, że Wysoki Sejm nie da się steroryzować tymi groźbami i że spełni swój obowiązek.

(*Oklaski*)

Wysoka Izbo!

Drugi mój wniosek który w tej chwili mam uzasadniać, zmierza do tego, ażeby rząd, z funduszu rządowego przeznaczanego na popieranie chowu i zbytu bydła, udzielał Wydziałowi krajowemu rocznie 550.000 koron na utworzenie stałego funduszu, którego odsetki przeznaczone będą na częściowe pokrycie amortyzacji pożyczek zaciąganych przez gminy na zakupno i dokupno pastwisk gminnych.

Ponieważ sam cel jest tak widocznie pożyteczny i dobry, ponieważ nad tym wnioskiem tak długo się już debata toczyła, przeto rzekam się dalszego uzasadnienia a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

P. T. Staruch. Proszu o hołos pid zhladom formalnym.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. Staruch. Na wstupi muszu łysz sprostowaty takōż wstupnyj wyskaz p. Skarbka, szczo ja ne skazaw, szczo budut trupy wynosyty. łysz skazawjem, szczo nas ruskych zastupnykiw narodu tohdy wynesut trupamy. To je rižnycia.

Wysokyj Sojme!

W sprawi ti, kotra stoit tu choecz motywuwaty, szczo ja je inszoji hadky jak wneškodawec p. graf Skarbek a inenno win proponuje, szczo by toj wnesok widosłaty do komisiji hospodarstwa krajewoho.

Pozajak ta tak welyka suma je kotraby mała buty przyznaczena i z kotroji widsołkiw małyby sia zakupowaty pasowyska hromadski a te je sprawa dijsno duże ważna a dalsze znajemo, szczo pasowyska hromadski koneczno sut potri-

bni, to koły wże mowa je o pasowyskach hromadských, ja choezu mij wnesok umotywuwały, szcoby tuju sprawu prydyłyty ciłkom ynszij komisiji.

P. graf Skarbek až teper pryhadaw sobi, szcoby dla chłopiw kupowały ti pasowyska z tych fondi, kotri majut pryjty jako rekompensata i widszkodowanie za naszi szkody rilnydzi.

Ale p. grafa Skarbka prosywbyhm zahlanuty do statystyki, skilko to wy didyczi, szlachta polska, naszych hromadských pasowysk neprawno zabrały?

I kołyb sia ti pasowyska łuky i lyty w naszych rukach połyszyły! Ale na žal tak onc ne je.

I kołyś tu wyskazaw p. profesor Starżyński, szczo ta zemla nasza i wasza, a jabym skazaw szczośinszoho.

Ona wże ne wasza i ne nasza, ona wże czyjaś ynsza.

I dywit sia panowe, wideczytaju wam małeńku kartoczku. Tutky je poda ne, szczo wże w 1909 roci 680 dworiw sut włastytelamy żydy zainfablowani I czyjaż ta zemla, nasza i wasza?

A proszu, 35% Hałyczyny chłopskich hruntiw je w żydiwskich rukach i za 50 lit i was ne bude i nas ne bude!

Poczyslit łysz dobre.

Ne kažu seho, szcobyhm może buw antysemit Ni, ja ti zasady, kotri maje żydiwskij narid, na koždych zborach stawłaju jako prymir mojemu narodowy: oszczadnist' i szanowanie hrosza.

Ale wy choczety nyny za ti widszkodowania, kotri parlament awstrijskij przyzaw, wprost żebraczu jałmużnu nam daty, widszkodowania!

Koły my ruski zastupnyky w parlamenti toho żadały, to posłowy z ciłoho parlamentu prychodyły do nas i skazały: dijestno koły ruski chłopy z polskymy riwnu szkodę ponesły, naj piśla stanu chudoby bude widszkodowanie rozdiłene.

Wy sia na te zhodyły, a teper swojim wneskow pidstupno choczete to uneważyty.

Bez pohrozy pane graf Skarbek kažu: se wam ne udaś' sia. Ne tilko byśte nas tut trupamy wynesły, aże i w parlamenti awstrijskym musyłyby nas trupa-

my wynosyty. I ne zlakłybyśmo sia zaostrenia regulaminu.

Tam w parlamenti ynszi lude, tam inaksze sprawu rozumijut i wy oburyłybyśte cilyj parlament awstrijskij i bud'te pewni, szczo wsi narody w Austrii zwernulyby sia protyw was.

Ja ne buwbyhm protywnyj wneskowy p. hr. Skarbka, kołyb w Wydili krajewym piśla czysłennosty naroda naszoho zasidała połowyna ruska i połowyna polska: kołyb buła sprawedlywist' na naszij zemli, myby sia na to zhodyły. Woźmit toj budżet krajewyj! Skilko ruskyj narid maje z tych 58 milioniw wydatkiw? Skilko ruskyj narid maje z tych rozmaitych subwencyj i pidmoh jaki wy dajete na swoji własni cily? Ani 3% ne znajszłob sia z tych subwencyj na ruski cily. Kołyb sia zasnowało takij piwni ljonowyj fond na zakupienie pasowysk, to jesń pewnyj, szczo ani odna ruska korowa ne pasła by sia na tym pasowysku.

De waszi dobra piszły? de piszły hromadski łuky, pasowyska? 30000 procesiw wytoczyły chłopy polski i ruski i 12 milioniw kosztiw zapłały za ti zabrani łuky i pasowyska a de jest ta zemla? 660 dworiw jest w ynszych rukach.

My na to ne zhodymo sia, aby ta czast', kotra wypade na rusku narodnist' wyczerpana zistała na zakupienie pasowysk, na asykuracyju chudoby i na pidmohy moločarski.

Ja radžu p. hr. Skarbkowy, aby swoju czast' obernuw na ti cily dla swojich selan i ne jeśm protywnyj, aby jako majuczij czołowik szcze jakij milion dołożyw.

My sobi sami poprawymo naszi pasowyska, a tohdy budemo pewni, szczo na tych bude sia pasła ruska korowa.

My połyszajemo se, szczo dla was prypade, ale wid toho, szczo nam prznaczeno, ne widstupymo i spodiawajemo sia, szczo parlament, kotryj riszyw tu sprawu, ne dast sia zwesty na błudnu dorohu.

Dlatoho stawłaju wnesenie na widoślanie wnesku p. Skarbka do Wydiłu krajewoho, aby Wydił krajewyj pereprawadyw dalszi studja nad tym i pryjszow na dalszij sesyjy iz sprawozdaniem, szczo z tym wneskom zrobyty.

P. Skwarko. Proszu o hołos.

Marszałek Głos ma p. Skwarko.

P. Skwarko. Wysokij Sojme!

Ja popyraju wnesienie popередноho besidnyka i moho towarysza klubowoho a to z tych zhladiw, szczo jeslyby widosłao sia se wnesienie do Wydiłu kraiewoho, to Wydił krajewyj miliby osnovnysze zastanowwyty sia nad toju sprawoju.

A dalsze, proszu Paniw, pidnoszu, szczo se wnesienie nadzwyczajno rozdranyt' ciki masu ruskoho naroda, bo sprawa podiłu rekompensuty za otworenie hranyc stała sia wże zwisnoju szyroko miż narodom a udaremnenie jeho nadij na uchwalenyj w parlamenti sposib podiłu nadzwyczajno rozdranyłoby narodni masu.

Z druhoji storony polska biliszišt sojmu powynna czysłyty sia z tim, szczo naszi, ruski posły w parlamenti domahajucy sia okremoji czasty tych fondiw na ruku ruskych instytucyj, wyrazno zasłaniały sia łysz, szczo jeslyb ti fondy były widani do rozporządzenia krajewym czynnykam, to Rusyny zisłalyby pokrywdženi. I raz ti argumenty sponukały centralne prawytelstwo i reprezentantiw inszych narodiw do toho, szczo wdaly sia w sprawu i dowely do zhody polskich reprezentantiw z ruskymy posłamy i do uchwalenia w parlamenti obowiazujuczo ho wże zakona.

Jeslyb teper Sojm uchwaływ szczoś inszoho, to peredowsim pokazalab sia ta fides, z jakoju reprezentanty polski dilały, a dalsze skripyłob sia dotyczni argumenty naszych posłiw, iwykazałob sia, szczo mały ony pownu racyju.

Otže połałodzenie seho wnesenia po mysły wneskodawciw otworyłoby oczy centralnomu prawytelstwu i reprezentantom inszych narodiw na te, jak Panowe traktujete Rusyniw.

Dalsze, Panowe, czerez połałodzenie seho wnesenia po waszij mysły, perekonałybyšte nas gruntowno, szczo my z naszymy, spokijnymy argumentamy ne majemo poszczo tut prychoodyty i szczo wsilaka słowna oborona praw naszoho naroda na niczo tu ne prydasť sia.

Toż my musiłyb wysnuty konsekwencyji, kotri mohłyby zachytaty powahu toho Sojmu, bo w takim razi nam na powazi Sojmu zowsim ne zależałoby.

A skazaw wże mij peredbesidnyk, szczo wy byłyby zmuszeni wystupyty tu w takij sposib, szczo zdajet' sia

meni, opiuja i powaha toho Sojmu uterpiłaby daľeko poza hranyciamy toho kraju.

Se, moji Panowe, moje zapewnenie jest zowsim riszucze i proszu pryniaty jeho na serjo imenno, szczo tak samo tut, jak i w parlamenti wytiahnułybyšmo konsekwencyji a hołowno w tim Sojmi.

P. ks. Stojałowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski w sprawie formalnej.

P. X. Stojałowski. Wysoki Sejmie!

Zmusiło mnie do zabrania głosu wyrażanie się poprzedniego mowcy, że wniosek hr. Skarbka pokazuje, jaka była fides w Wiedniu przy zawieraniu tej tzw. umowy co do rozdziału pieniędzy przeznaczonych przez rząd na hodowlę bydła. Otóż muszę stanowczo jako należący do Koła polskiego i biorący udział wtedy, kiedy była mowa o tej umowie, że całkiem szczerze bez żadnej zdrady i bez żadnych, jak Niemiec mówi „Hintergedanken“ czyli inaczej to wyrażę: bez żadnych restrykcji mentalnych Koło istotnie się zgodziło na to, żeby podstawą przy rozdziale między Towarzystwa była ilość bydła, jak to wpływa z samej ustawy i jak to zastosowano do wszystkich krajów koronnych nie tylko do Galicyi, a więc i do Słoweńców i do Czech, gdzie podstawą rozdziału między Niemców i Czechów będzie ilość bydła. To całkiem szczerze i w myśl tej ustawy było w Kole traktowane, i dlatego niech mi Szan. poseł Skwarko wierzy, że Koło nie miało żadnych podstępnych myśli. Jeżeli tu w kraju coś się dzieje innego, to Panowie jużście słyszeli, skąd ten nacisk w tym kierunku płynie. Zresztą nad tą sprawą nie chcę się dalej rozwodzić i przechodzę do uzasadnienia wniosku formalnego.

Popieram zaś wniosek formalny p. Starucha, żeby tę sprawę odesłać do Wydziału krajowego nie do komisji, żeby Wydział krajowy rozpatrzył tę sprawę i przyszedł z wnioskiem rzeczywistcie o brobionym na najbliższą sesję, która spodziewam się nie na przyszły rok lecz jeszcze w tym roku się zbierze. Powody do tego są całkiem rzeczowe. Dziś jest 22. stycznia, żywot sesji kończy się około 5. lutego, sprawa ta jest tak ważna i wymagająca pewnych przecie studyów i przygotowań, że nie rozumiem, w jaki sposób komisya mogłaby ją tak na podo-

rédiu załatwić — chyba rzeczywiście gdyby chodziło tylko o to, żeby tę sprawę załatwić po myśli takiej, aby to było w intencjach może nie samego wnioskodawcy, tylko partii ludowych. Otóż ponieważ czas jest za krótki dla zbadania tej ważnej kwestyi, bo kwestya pastwisk w Galicyi ma istotnie swoje różne błączki i niepodobna, żeby komisya mogła gruntownie teraz sprawę załatwić — a choćby załatwiła to niepodobna, żebyśmy mieli czas ją załatwić w tej sesyi mając jeszcze różne inne sprawy, a przytem także i widmo obstrukcyi, które się tu błąka.

A trzeci powód, dla którego popieram wniosek p. Starucha, jest ten, że — nieda się zaprzeczyć i trzeba tu być całkiem otwartym — wniosek ten ma pewne jakieś ostrze, które przynajmniej pozory daje po temu, że jest zwrócony przeciw zasadzie podziału tej kwoty na bydło. Otóż nie trzeba takimi pozorami niepotrzebnie jątrzyć sprawy ruskiej, już dość rozjątrzonej i jako członek Koła podnieść muszę, że nie potrzebujemy mieć nowych trudności i nowych żalów, żeby mówiono rządowi centralnemu: Oto patrzcie, tak nam rząd galicyjski zrobił! Otóż jeżeli to pójdzie do Wydziału krajowego, to nie będzie podstawy do takich żalów.

Z tych wszystkich względów popieram wniosek p. Starucha.

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa formalna zamknięta, przystępujemy do głosowania.

Są dwa wnioski: wniosek p. T. Starucha, żeby obydwie wnioski p. Skarbka odesłać do Wydziału krajowego jako komisji, i wniosek p. Skarbka, żeby ten wniosek odesłać do komisji gospodastwa krajowego.

Podam przedewszystkiem do głosowania wniosek p. T. Starucha, żeby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego jako komisji. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść.

Jest głosów 23. Wniosek upadł. Kto jest za tem, żeby ten wniosek p. Skarbka odesłać do komisji gospodastwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Wielekzość*). Przyjęty.

Przystępujemy teraz do następnego punktu porządku dziennego, którym jest:

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Otwieram ogólną rozprawę nad rubrykami I i II. razem, jak mi to przysługuje wedle regulaminu.

Sprawozdawca p. Korytowski ma głos.

Sprawozdawca p. Witold Korytowski (*czyta*):

Rubryka I.

Reprezentacya kraju.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

wszystkie pozycye wydatków i dochodów w rubr. I, budżetu na rok 1910 zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego, mianowicie:

Wydatki poz. 1—12 w łącznej sumie 167.000 K.

Dochody poz. 1 w kwocie 50 K.

Budżet funduszu krajowego

na rok 1910.

Rubryka I.

Reprezentacya kraju.

Wydatki.

Poz. 1. Koszta podróży p. p. posłów 9.500 K.

2. Dyety p. p. posłów 72.000 K.

3. Koszta druków 60.000 K.

4. Spisywanie sprawozdań 12.000 K.

5. Pisarze dzienni 1.300 K.

6. Remuneracye urzędników Wydziału krajowego, za dodatkowe zatrudnienie podczas Sejmu 2.400 K.

7. Służba 2.600 K.

8. Opał 3.000 K.

9. Zapuszczanie i mycie podłóg 200 K.

10. Potrzeby kancelaryjne 2.000 K.

11. Na uzupełnienie biblioteki sejmowej 1.000 K.

12. Rozmaite drobne wydatki 1.000 K.
Suma wydatków 167.000 K.

Dochody.

Poz. 1. Dochody ze sprzedaży druków sejmowych 50 K.

Rubryka II.

Zarząd.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

zgodnie z preliminiarzem Wydziału krajowego rubr. II. budżetu na rok 1910, mianowicie:

Wydatki poz. 1—26 w łącznej sumie 2,239.233 K.

Dochody poz. 1—9 w łącznej sumie 357.908 K.

Petycję L. S. 4215 krajowych konduktorów drogowych, dozorców melioracyjnych i drenarskich odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Budżet funduszu krajowego

na rok 1910.

Rubryka II.

Zarząd.

Wydatki.

A) Kierownictwo.

Poz. 1. Marszałek krajowy 12.000 K, i dodatek na reprezentację 8.000 K, razem zwyczajne 20.000 K.

2. Sześciu członków Wydziału krajowego po 12.000 K — 72.000 K.

3. Zastępcy członków Wydziału krajowego 4.000 K.

Suma 96.000 K.

B) Biura Wydziału krajowego.

Oddział conceptowy.

Poz. 4. a) Płace i dodatki aktywalne.

6 radców, płaca po 6.400 K — 38.400 K, dodatek aktywalny po 1.472 K — 8.832 K, razem zwyczajne 47.232 K.

8 sekretarzy, płaca po 4.800 K, — 38.400 K, dodatek aktywalny po 1.288 K — 10.304 K, razem zwyczajnie 48.704 K.

8 wicesekr., płaca po 3.600 K, — 28.800 K, dodatek aktywalny po 1.104 K — 8.832 K, razem zwyczajne 37.632 K.

8 adjunktów. płaca po 2.800 K — 22.400 K, dodatek aktywalny po 960 K — 7.680 K, razem zwyczajne 30.080 K.

8 koncepistów, płaca po 2.200 K — 17.600 K, dodatek aktywalny po 768 K — 6.144 K, razem zwyczajne 23.744 K.

4 praktykantów, adjuta po 1.400 K — 5.600 K.

4 pratykantów, adjuta po 1.200 K — 4.800 K.

Suma 197.792 K.

b) Dodatki pięcioletnie i trzyletnie:

Radcom pięcioletnie po 800 K. Antoniewiczowi (1) 800 K, i drugi od 17. sierpnia 1910, 298 K, razem 1.098 K.

Sekretarzom pięcioletnie po 600 K: Schwormowi (1) 600 K, Słomkowskiemu (1) 600 K, Białobrzeskijemu (1) 600 K.

Wicesekretarzom pięcioletnie po 400 K: Gaszyńskiemu (1) 400 K, Masłowskiemu (1) 400 K.

Adjunktom trzyletnie po 200 K: Dr. Samolewiczowi (1) 200 K, Dr. Wereszczyńskiemu (1) 200 K, Bartosińskiemu pierwszy od 3. września 1910, 66 K.

Koncepistom trzyletnie po 200 K: Dr. Grocholskiemu (1) 200 K, Brezanyemu (1) 200 K, Dr. Birkenmayerowi (1) 200 K, Ostrowskiemu pierwszy od 3. września 1910, 66 K. Bielskiemu pierwszy od 4. września 1910, 66 K.

Praktykantom podwyższono adjuta po 200 K: Skoczyńskiemu od 6. sierpnia 1910, 64 K, Rappemu od 6. września 1910, 57 K, Bochniewiczowi od 16. października 1910, 42 K, razem zwyczajne 5.259 K.

Suma 203.051 K.

Poz. 5. Oddział melioracyjny.

a) Płace i dodatki aktywalne.

Dyrektor, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 1.472 K, razem zwyczajne 7.872 K.

Zastępcę dyrektora, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 1.288 K, razem zwyczajne 6.088 K.

17 starszych inżynierów, płaca po 4.800 K — 81.600 K.

Dodatki aktywne:

dla 13 we Lwowie i w Krakowie po 1.288 K — 18.032 K, dla 1 w Stanisławowie 966 K, dla 1 w Tarnobrzegu 805 K, dla 1 w Mielcu 805 K, razem zwyczajne 102.208 K.

Referent administracyjno - prawny, płaca 6.400 K, dodatek aktywny 1.472 K, razem zwyczajne 7.872 K.

17 inżynierów I. klasy, płaca po 3.600 K — 61.200 K.

Dodatki aktywne:

dla 15 we Lwowie po 1.104 K — 16.560 K, dla 2 na prowincyi po 828 K — 1.656 K, razem zwyczajne 79.416 K.

28 inżynierów II. klasy, płaca po 2.800 K. — 78.400 K.,

dodatki aktywne:

dla 27 we Lwowie i 1 w Krakowie po 960 K. — 26.880 K, Razem zwyczajne 105.280 K.

26 inżynierów-adjunktów, płaca po 2.200 K — 57.200 K.

dodatek aktywny po 768 — 19.968 K, Razem zwycz. 77.168,

2 praktykantów technicznych adjuta po 1.400 K 2.800 K.

Personal dla projektowania i budowy wodociągów i kanalizacji w gminach wiejskich i małomiejskich:

2 inżynierów-adjunktów, płaca po 2.200 K — 4.400 K,

dodatki aktywne po 768 K — 1.536, Suma poz. 5 a) 394.640 K.

b) Dodatki pięcioletnie i trzyletnie:

Dyrektorowi Kędziorowi trzy dodatki pięcioletnie po 800 K — 2.400 K,

Zastępcy dyrektora Józefowi Janowskiemu: dodatki pięcioletnie (2) po 600 K i dodatek trzyletni 400 K razem 1.600 K.

Starszym inżynierom dodatki pięcioletnie do 600 K: Blauthowi (2) 1.200 K, Szczepanowskiemu (2) 1.200 K, Dyrdoniowi (2) 1.200 K, Vetulaniemu (2) 1.200 K. Wierzbickiemu (1) 600 K, Boziewiczowi (1) 600 K, Bochniakowi (1) 600 K, Korneli Michałowi (1) 600 K, Haładejowi (1) 600 K. Howarthowi pierwszy od 13. stycznia 1910 580 K, Korasadowiczowi pierwszy od 13. stycznia 1910 580 K.

Inżynierom I. klasy dodatki pięcioletnie po 400 K: Piszowi (1) 400 K, Wiśniewskiemu (1) 400 K, Kornelli Andrzejowi (1) 400 K, Rozwadowskiemu (1) 400 K, Röhrichowi (1) 400 K, Brodowiczowi (1) 400 K, Zgorlakiewiczowi pierwszy od 13. stycznia 1910 387 K, Prokopowiczowi pierwszy od 13. stycznia 1910 387 K.

Inżynierom II. klasy dodatki trzyletnie po 200 K: Gumowskiemu (2) 400 K, Górskiemu (2) 400 K, Nawrockiemu (1) 200 K, i drugi od 15. stycznia 1910 192 K, razem 392 K, Flisowskemu (1) 200 K i drugi od 15. stycznia 1910 192 K razem 392 K, Przybylskiemu (1) 200 K, Dylagowi (1) 200 K, Smulikowskim (1) 200 K, Gnoińskiemu (1) 200 K, Kowalskiemu pierwszy od 19. kwietnia 1910 140 K, Berkopowi pierwszy od 19. kwietnia 1910 140 K Dudekowi pierwszy od 1. września 1910 67 K;

Inżynierom-adjunktom dodatki trzyletnie po 200 K: Pierożyńskiemu (1) 200 K, Pliszewskiemu pierwszy od 1. maja 1910 133 K, Pilerowi pierwszy od 24. maja 1910 129 K. Maćkowskemu pierwszy od 1 września 1910 67 K razem zwycz. 19.394 K. Razem 19.394 K.

c) Na podróże naukowe dla inżynierów biura melioracyjnego celem przestudyowania zbiorników wody w górach. zwycz. 5.000 K.

d) Na stypendya dla słuchaczy wydziału hydrotechnicznego, zwyczajne 2.000 K.

e) Utrzymanie służby dozorców melioracyjnych i wynagrodzenie przez 5 miesięcy zimowych przy pracach biurowych dla:

10 konduktorów III. klasy po 100 K miesięcznie — 5.000 K,

21 dozorców melioracyjnych po 90 K miesięcznie — 9,450 K,

55 dozorców drenarskich po 70 K miesięcznie — 20.625 K,

10 ukończonych uczniów drenarskich po 60 K miesięcznie — 3.000 K,

Suma poz. 5 a)—e) 459.109 K.

Uwaga. (7 konduktorów melioracyjnych utrzymują fundusze konserwacyjne 2 konduktorów III. kl. (Górny Dniestr) i 1 dozorca melioracyjny (Bug), pozostają przez zimę na budowie).

Oddział techniczno-drogowy.

a) Płace i dodatki aktywne.

Dyrektor, płaca 6.400 K,
dodatek aktywne 1.472 K.

Razem zwycz. 7.872 K.

Zastępca dyrektora, płaca 4800 K,
dodatek aktywne 1.288 K.

Razem zwycz. 6.088 K.

7 starszych inżynierów płaca po 4.800 K — 33.600 K,

dodatek aktywne po 1.288 K — 9.016 K.

Razem zwycz. 42.616 K.

13 inżynierów I. klasy, płaca po 3.600 K — 46.800 K,

dodatki aktywne:

dla 6 po 1.104 K — 6.624 K,

dla 5 po 966 K — 4.830 K,

dla 2 po 828 K — 1.656 K.

Razem zwycz. 59.910 K.

13 inżynierów II klasy, płaca po 2.800 K — 36.400 K,

dodatki aktywne:

dla 12 po 960 K — 11.520 K,

dla 1 600 K,

Razem zwycz. 48.520 K.

13 inżynierów-adjunktów płaca po 2.200 K — 28.600 K,

dodatek aktywne po 768 K — 9.984 K,

Razem zwycz. 38.584 K.

2 praktykantów technicznych, adjutum po 2.000 K — 4.000 K.

1 praktykant techniczny, adjutum 1.400 K.

1 praktykant techniczny, adjutum 1.200 K.

Asystent manipulacyjny, płaca 1.600 K., dodatek aktywne 576 K, razem zwycz. 2.176 K.

10 konduktorów starszych, płaca po 2.000 K — 20.000 K, dodatki aktywne po 450 K — 4.500 K, razem zwyczajne 24.500 K.

10 konduktorów I. klasy, płaca po 1.800 K — 18.500 K, dodatki aktywne po 350 K — 3.500 K, razem zwyczajne 21.500 K,

10 konduktorów II. klasy, płaca po 1.600 K — 16.000 K, dodatki aktywne po 250 K — 2.500 K, razem zwyczajne 18.500 K,

12 konduktorów III. klasy, płaca po 1.400 K — 16.800 K, dodatki aktywne po 150 K — 1.800 K, razem zwyczajne 18.600 K,

Suma 295.466 K.

b) Dodatki pięcioletnie i trzyletnie:

Dyrektorowi Szyszkowskiemu pięcioletni (1) 800 K;

Zastępcy dyrektora Jankowskiemu pięcioletni (2) 1.200 K i trzyletni (1) 400 K, razem 1.600 K,

Starszym inżynierom: Czaplińskiemu pięcioletni (2) 1.200 K i trzyletni (1) 400 K, razem 1.600 K, Kinelowi pięcioletni (2) 1.200 K, Strońskiemu (1) 600 K, Biernackiemu (1) 600 K,

Inżynierom I klasy: (2) pięcioletni i (1) trzyletni po 400 K: Barancewiczowi (3) 1.200 K, Kesslerowi (2) 800 K i trzyletni od 1. października 1910 100 K, razem 900 K, Stojowskiemu (2) 800 K, Barzykowskiemu (1) 400 K, Bogdanowiczowi (1) 400 K, Czajkowskiemu (1) 400 K, Orzelskiemu (1) 400 K.

Inżynierom II. klasy trzyletnie po 200 K, Romanowskiemu (1) 200 K i drugi od 1. marca 1910 167 K razem 367 K, Dydyńskiemu (1) 200 K, i 2-gi od 22. listopada 1910 22 K, razem 222 K, Borowiczce (1) 200 K, Grochowi (1) 200 K, Ramsowi (1) 200 K, Gawalewiczowi 1-szy od 22 lutego 1910 172 K, Tolłoczce 1-szy od 22 lutego 1910 172 K, Piotrowskiemu 1-szy od 8 października 1910 46 K.

Inżynierom-adjunktom trzyletnie po 200 K, Żebrowskiemu Eustachemu (3) 600 K, Gołowiczowi (1) 200 K, Porzyckiemu (1) 200 K, Świerczyńskiemu (1) 200 K, Linekowi 1-szy od 22 lutego 1910 172 K, Kozłowskiemu 1-szy od 8 października 1910 46 K, Międzybrodzkiemu 1-szy od 8 października 1910 46 K.

Asystentowi manipulacyjnemu Wolowskiemu trzyletnie (2) 400 K.

Konduktorom pięcioletnie po 100 K.

a) starszym konduktorom: Brzezińskiemu (2) 200 K, Holinkowskiemu (2) 200 K, Juńskiemu (2) 200 K, Laskowskiemu (2) 200 K, Komorowskiemu (2) 200 K, Christowi (1) 100 K, Kordzikowi (1) 100 K;

b) konduktorom I klasy: Dąbrowskiemu (1) 100 K i drugi od 1. października 1910 25 K, razem 125 K, Bergerowi (1) 100 K, Czerskiemu (1) 100 K, Deyczako

wskiemu (1) 100 K, Żurbickiemu (1) 100 K, Lityńskiemu (1) 100 K.

c) konduktorem II. klasy: Buczyńskiemu (1) 100 K, Piotrowskiemu 1-szy od 1. stycznia 1910 100 K, Sołowkowowi 1-szy od 1. stycznia 1910 100 K.

d) konduktorem III. klasy: Szerbanowi 1-szy od 1. maja 1910 67 K, Kłapię 1-szy od 1. stycznia 1910 100 K, Dąbrowskiemu 1-szy od 1. stycznia 1910 100 K, Simonowi 1-szy od 1. czerwca 1910 58 K. razem zwyczaj. 16.793 K.

Suma 312.259 K.

Oddział kolejowy.

a Płace i dodatki aktywne.

Dyrektor, płaca 6.400 K, dodatek aktywne 1.472 K, razem 7.872 K,

Zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatek aktywne 1.288 K, razem 6.088 K,

3 starszych inżynierów, płaca po 4.800 K, — 14.400 K, dodatek aktywne po 1.288 K, — 3.864 K, razem 18.264 K,

4 inżynierów I. klasy, płaca po 3.600 K — 14.400 K, dodatek, aktywne po 1.104 K — 4.416 K. razem zwyczajne 18.816 K,

7 inżynierów II. klasy, płaca po 2.800 K — 19.600 K, dodatek aktywne po 960 K — 6.720 K, razem zwyczajne 26.320 K,

11 inżynierów adjunktów, płaca po 2.200 K — 24.200 K, dodatek aktywne po 768 K — 8.448 K, razem zwyczajne 32.648 K,

Radca, płaca 6.400 K, dodatek aktywne 1.472 K, razem zwyczajne 7.872 K,

Wicesekretarz, płaca 3.600 K, dodatek aktywne 1.104 K, razem zwyczajne 4.704 K,

Konceptista, płaca 2.200 K, dodatek aktywne 768 K, razem zwyczajne 2.968 K,

Konsulent dla spraw taryfowych i komercyjnych, płaca 3.600 K, dodatek aktywne 1.104 K, razem zwyczajne 4.704 K,

Adjunkt rachunkowy, płaca 2.800 K, dodatek aktywne 960 K, razem zwyczajne 3.760 K,

Oficyał rachunkowy, płaca 2.200 K, dodatek aktywne 768 K, razem zwyczaj. 2.968 K.

Asystent rachunkowy, płaca 1.600 K, dodatek aktywne 576 K, razem zwyczajne 2.176 K.

Adjunkt administracyjno-manipulacyjny, płaca 2.800 K, dodatek aktywne 960 K, razem zwyczajne 3.760 K.

Inspicyent-rysownik, płaca 1.600 K, dodatek aktywne 576 K, razem zwyczajne 2.176 K.

Asystent manipulacyjny, płaca 1.600 K, dodatek aktywne 576 K, razem zwyczajne 2.176 K.

Woźny, płaca 1.180 K, dodatek aktywne 472 K, razem zwyczajne 1.652 K.

Suma 148.924 K.

b) Dodatki pięcioletnie i trzyletnie:

Dyrektorowi Kułakowskiemu pięcioletni (1) 800 K;

Starszym inżynierom: Machalskiemu pięcioletnie (2) 1.200 K, i trzyletni od 25. maja 1910 240 K, razem 1.440 K, Krzyżanowskiemu pięcioletni (1) 600 K.

Inżynierom I. klasy: Zaczkowskiemu pięcioletni (1) 400 K;

Inżynierom II. klasy trzyletnie po 200 K, Ruebenbauerowi pierwszy od 4. stycznia 1910 198 K, Dr. Balickiemu pierwszy od 8. sierpnia 1910 80 K;

Inżynierom adjunktom trzyletnie po 200 K, Seremecie pierwszy od 10. stycznia 1910 195 K;

Konceptście Biskupskiemu trzyletni pierwszy od 5. listopada 1910 31 K;

Konsulentowi taryfowemu Chodkiewiczowi pięcioletni (1) 400 K i drugi od 15. lutego 1910 351 K, razem 751 K;

Oficyałowi rachunkowemu Nowotnemu trzyletnie (2) 400 K;

Asystentowi rachunkowemu Mazarakiemu trzyletni (1) 200 K;

Inspicyentowi Grabowiczowi trzyletnie (3) 600 K;

Asystentowi manipulacyjnemu Salutryńskiemu, trzyletnie (3) 600 K;

c) Koszta utrzymania personelu nieetatowego 28.000 K.

Suma 183.219 K.

Poz. 8. Oddział rolniczy.

a) Płace i dodatki aktywne.

1 radca, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 1.472 K, razem zwyczajne 7.872 K.

1 wicesekretarz, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 1.104 K, razem zwyczajne 4.704 K.

Suma 12.576 K.

b) Dodatki pięcioletnie i trzyletnie.

Poz. 9. Oddział sanitarny.

a) Płace i dodatki aktywne.

Inspektor szpitali, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 1.472 K, razem zwyczajne 7.872 K.

Zastępca krajowego inspektora szpitali, wynagrodzenie roczne 6.000 K, razem zwyczajne 13.872.

b) Dodatki pięcioletnie i trzyletnie

c) Koszta podróży dla inspektora szpitali 2.400 K, razem zwyczajne 16.272 K.

Referent górniczy, remuneracja 3.328 K.

Poz. 11. Oddział dla budownictwa.

Architekt z poborami inżyniera I. klasy:

a) płaca 3.600 K,

b) dodatek aktywalny 1.104 K,

c) bilet roczny kolejowy II. klasy 693 K,

d) diety (w miarę odbytych podróży) 2.000 K, razem zwyczajne 7.397 K.

Inżynier II. klasy dla mechaniki: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K, razem zwyczajne 3.760 K.

Pomocnik inżyniera, wynagrodzenie roczne 3.000 K,

i bilet roczny kolejowy II. klasy 693 K, razem zwyczajne 3.693 K.

Suma 14.850 K.

Poz. 12. Oddział rachunkowy.

a) Płace i dodatki aktywne.

Dyrektor, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 1.472 K, razem zwyczajne 7.872 K.

Zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 1.288 K, razem zwyczajne 6 088 K.

12 rewidentów, płaca po 3.600 K, 43.200 K, dodatek aktywalny po 1.104 K, 13.248, razem zwyczajne 56.448.

14 adjunktów, płaca po 2.800 K, 39.200 K, dodatek aktywalny po 960 K, 13.440 K, razem zwyczajne 52.640 K.

Archiwista, płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 768 K, razem zwyczajne 2.968 K.

Protokolista, płaca 2.200 K, dodatek aktywalny 768 K, razem zwyczajne 2.968 K.

12 oficjów, płaca po 2.200 K, 26.400 K, dodatek aktywalny po 768 K, 9.216 K, razem zwyczajne 35.616 K.

14 asystentów, płaca po 1.600 K, 22.400 K, dodatek aktywalny po 576 K, 8.064 K, razem zwyczajne 30.464 K.

14 praktykantów płatnych po 1.200 K. 16.800 K. dodatek aktywalny po 576 K, razem zwyczajne 8.064 K.

12 aplikantów, adjutum po 1.200 K, razem zwyczajne 14.400 K.

Woźny, płaca 1.320 K, i podwyżka z powodu przejścia do wyższej klasy płacy od 11. czerwca 1910 z rocznych 70 K, 36 K, razem 1356 K,

dodatek aktywalny 528 K, razem zwyczajne 1.884 K.

Lustrator rachunkowy dla szpitali powszechnych:

a) płaca 3.600 K,

b) dodatek aktywalny 1.104 K,

c) bilet roczny kolejowy II. klasy 693 K,

d) ryczałt na fiakry i inne wydatki połączone z wyjazdami 500 K, razem zwyczajne 5.897 K.

Suma 242.109 K.

b) dodatki pięcioletnie i trzyletnie.

Dyrektorowi Krobickiemu pięcioletni (1) od 30. września 1910 202 K.

Rewidentom pięcioletnie (2) i trzyletni (1) po 400 K, Niedzielskiemu (3) 1.200 K, Olpińskiemu (3) 1200 K, Papeemu (1) 400 K i 2 od 3. lutego 1910 364 K, razem 764 K, Kopaczyńskiemu (1) 40 K, Janikowskiemu 1 szty od 3-go stycznia 910 399 K, Mameczyńskiemu 1-szy od 30. września 1910 101 K.

Lustratorowi szpitali Jasińskiemu (1) 400 K.

Adjunktowi trzyletni po 200 K: Wronowskiemu (4) 800 K, Olszańskiemu (4) 800 K, Lewartowskiemu (2) 400 K, Nosarzewskiemu (1) 200 K, Horodyskiemu (1) 200 K, Nowakowskiemu (1) 200 K, Hupertowi (1) 200 K, Łosiowi 1-szy od 30. lipca 1910 85 K, Zychowi 1-szy od 29 stycznia 1910 184 K.

Oficyałom trzyletni po 200 K. Ostrowskiemu (1) 200 K, Złotnickiemu (1) 200 K, Wołoszyńskiemu (1) 200 K, Żurowskiemu (1) 200 K, Bieleckiemu (1) 200 K, Wóycickiemu 1-szy od 30 lipca 1910 84 K — 8.818 K.

Suma 250.927 K.

Poz. 13. Oddział kasowy.

a) Płace i dodatki aktywne.

Dyrektor, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 1.472 K, razem zwyczaj 7.872 Kor.

Zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 1.288 K, razem zwyczaj 6.088 K.

Kontrolor, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 1.104 K, razem zwyczaj 4.704 K.

Kasyer, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 1.104 K, razem zwyczaj 4.704 Kor.

2 adjunktów, płaca po 2.800 K. — 5.600 K, dodatek aktywalny po 960 K. 1.920 K, razem zwyczaj 7.520 K.

2 oficyałów, płaca po 2.200 K. — 4.400 K, dodatek aktywalny po 768 K. 1.536 K, razem zwyczaj 5.936 K.

2 asystentów, płaca po 1.600 K, — 3.200 K, dodatek aktywalny po 576 K, — 1.152 K, razem zwyczaj 4.352 K.

2 praktykantów, pł. po 1.200 K. — 2.400 K, dodatek aktywalny po 576 K. 1.152 K, razem zwyczaj 3.552 K.

1 aplikant — adjutum 1.200 K.

2 woźnych, płaca po 1.200 K, 2400 K, dodatek aktywalny po 480 K, razem zwyczaj 3.360 K.

Suma 49.288 K.

b) Dodatki pięcioletnie i trzyletnie.

Adjunktowi Kubali trzyletni (1) 200 K.

Oficyałowi Kirchnerowi trzyletni pierwszy od 29. stycznia 1910 184 K.

Praktykantowi Pełechatemu od 20. marca 1910 trzyletni 151 K.

Woźnemu Szpunarowi pięcioletni pierwszy od 10. września 1910 17 K, razem zwyczaj 552 K.

Poz. 14. Oddział manipulacyjny.

a) płace i dodatki aktywne.

Dyrektor, płaca 4.800 K.

Archiwista, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 1.104 K, razem zwyczaj 4.704 Kor.

Ekspedytor, płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K, razem zwyczaj 3.760 Kor.

Protokolista, płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K, razem zwyczaj 3.760 Kor.

Zastępca archiwisty, płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K, razem zwyczaj 3.760 K.

6 kancelistów, płaca po 2.200 K, — 13.200 K, dodatek aktywalny po 768 K, — 4.608 K, razem zwyczaj 17.808 K.

6 asystentów, płaca po 1.600 K, — 9.600 K, dodatek aktyw. po 576 K, — 3.456 K, razem zwyczaj 13.056 K.

6 pisarzy, płaca po 1.200 K, 7.200 K, dodatek aktywalny po 576 K. 3.456 K, razem zwyczaj 10.656 K.

6 aplikantów, adjutum po 1.200 Kor. — 7.200 K.

Odźwierny, płaca 1.600 K, dodatek aktywalny (połowa) 320 K, razem zwyczaj 1.920 K.

Portyer, płaca 1.180 K, dodatek aktywalny (połowa) 236 K, razem zwyczaj 1.416 K.

5 woźnych, z tego dla 2-ch płaca po 1000 K, — 2.000 K, dodatek aktywalny po 400 K. — 800 K, razem 2.800 Kor.

dla 3-ch płaca po 900 K. — 2.700 K, dodatek aktywalny po 360 K, 1080 K, razem 3.780 K, razem zwyczaj 6.580 K.

Suma 79.420 K.

d) Dodatki pięcioletnie, trzyletnie i dodatki starszeństwa

Dyrektorowi Piotrowskiemu pięcioletni (1) 600 K.

Archiwiście Chudzikiewiczowi pięciolecie (2) 800 K. i trzyletni od 27 stycznia 1910 371 K, razem 1.171 K.

Ekspedytorowi Szimowi trzyletni (1) 200 K.

Kancelistom trzyletnie po 200 K. Stelmachowowi (3) 600 K. Łatkowskiemu (2) 400 K, Lenczowskiemu (1) 200 K, i 2-gi od 29. marca 1910 152 K, razem 352 K, Szewczukowi (1) 200 K.

Asystentom trzyletnie po 200 K. Bąkowskiemu (1) 200 K, Rożejowskiemu (1) 200 K.

Woźnym pięciolecie po 60 K. Kułowskiemu (1) 60 K, Buji (1) 60 K.

Razem zwycz. 4.043 K.

Suma 83.463 K.

Poz. 15. Oddział statystyczny.

Naczelnik oddziału, płaca 5.600 K.

Wicesekretarz, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 1.104 K, razem zwycz. 4.704 K.

Suma 10.304 K.

Poz. 16. Oddział dla poboru opłaty konsumcyjnej od piwa.

a) funkcyjnaryusz rachunkowy 2.400 Kor.

b) referent pomocniczy 2.000 K.

c) dyurna 23.000 K.

d) sługa kancelaryjny 700 K.

Suma 28.100 K.

Poz. 17. Urzędy pośrednictwa pracy.

A) Urzędnicy koncepcyjni.

1 wicesekretarz, płaca 3.600 K, dodatek aktywalny 1.104 K, razem zwycz. 4.704 K.

1 adjunkt. płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 960 K, razem 3.760 K.

14 koncepcistów, płace po 2.200 K, 30.800 K, dodatki aktywne 768 K, 8.160 K. razem zwycz. 38.960 K.

13 asystentów, płace po 1.600 K. 20.800 K, dodatki aktywne 5.472 K, razem zwycz. 26.272.

Bj Urzędnicy rachunkowi:

1 asystent, płaca 1.600 K, dodatek aktywalny 567 K, razem zwyczajne 2.176 K.

C) Urzędnicy manipulacyjni:

1 pisarz, płaca 1 200 K, dodatek aktywalny 576 K razem zwyczajne 1.776 K.

D) Ryczałt na dyurna 28.816 K.

Suma 106.464 K.

Poz. 18. Dyurna.

a) dla oddziału koncepcyjnego 8.784 kor.

b) dla oddziału melioracyjnego:

a) 2 dyetaryuszy w biurze centralnem 2.920 K,

β) ryczałt na rysownika w ekspozycji krakowskiej 960 K, razem zwycz. 3.880 K.

c) dla oddziału techniczno-drogowego 7.000 K.

d) dla oddziału rachunkowego 52.487 K.

e) dla oddziału statystycznego 5.000 K.

f) dla oddziału manipulacyjnego 47.617 K.

Suma 124, 768 K.

Poz. 19. Zasługi.

21 stróżów, z tego dla 19 po 700 K jednego 820 K i jednego 940 K, tudzież zastępcy woźnego 830 K, razem zwycz. 15.890 K.

Poz. 20. Emolumenta.

a) dyrektor kancelarii na fiakra 100 K.

b) dyrektor kancelarii 48 m³ drzewa opałowego a 10 K 50 g. — 504 K.

c) ubranie dla odźwiernego i 9 woźnych po 100 K, tudzież dla zastępcy woźnego 60 K — 1.060 K.

d) ubranie dla portyera 200 K,

e) opał dla odźwiernego 12 m³ drzewa i dla portyera 10 m³ drzewa 231 K,

f) dodatki osobiste i funkcyjne:

1. dla dyrektora biura kolejowego, Kułakowskiego 6.000 K,

2. dla lustratora szpitali, Jana Jaśńskiego 900 K,

3. dla zastępcy dyrektora biura melioracyjnego, Jankowskiego Józefa 800 koron,

4. dla zastępcy dyrektora biura oddziału techniczno-drogowego Jankowskiego Kazimierza 80 K,

5 dla inżyniera drogowego Barancewicza 300 K,

6. dla inżyniera melioracyjnego Andrzej Kornelli 400 K,

7. dla konsultenta taryfowego w biurze kolejowym Chodkiewicza 400 K,

8. dla adyunkta rachunkowego Wronowskiego 400 K,

9. dla rewidenta rachunkowego Niedzielskiego 400 K,

10. dla rewidenta rachunkowego Natalliego 56 K,

11. dla kancelisty Stelmachowa 200 K, razem zwycz. 10.656 K.

g) Utrzymanie ekspozytur krajowego biura melioracyjnego i biur inżynierów sekcyjnych dla konserwacji robót publicznych:

w Krakowie 1.500 K,

w Tarnowie 700 K,

w Jarosławiu 700 K,

w Stanisławowie 700 K,

w Rzeszowie 800 K,

biura 3 inżynierów sekcyjnych dla konserwacji po 500 K — 1.500 K, razem zwycz. 5.900 K.

Suma pozycji 20. 18.651 K.

Poz. 21. Remuneracye.

a) Rzecznik prawny za zastępstwo 9.000 K.

b) Za zastępstwo prawne Wydziału krajowego wobec c. k. Trybunału administracyjnego i Trybunału państwa 1.200 koron.

c) Tłumacze 1.900 K.

d) Urzędnicy, dyurniści i słudzy Wydziału krajowego:

oddziału melioracyjnego 6.000 K,

oddziału techniczno-drogowego 7.000 koron,

oddziału kolejowego 4.000 K,

innych oddziałów 6.000 K, razem zwycz. 23.000 K.

Suma 35.100 K.

Poz. 22. Koszta podróży i diety wogóle 20.000 K.

Poz. 23 Zaliczki na płace dla urzędników i służby.

a) zwyczajne: ogólne 37.000 K.

oddział techniczno-drogowy 6.000 koron.

oddział kolejowy 5 000 K.

oddział melioracyjny 2.000 K, razem zwycz. 50.000 K.

Poz. 24. Pokrycie należności stemplowych od dekretów nominacyjnych urzędników krajowych 9.000 K.

Poz. 25. Potrzeby kancelaryjne.

a) Wydawnictwo rozporządzeń krajowych 11.000 K.

b) Sprawienie i odnowienie sprzętów 3.000 K.

c) potrzeby do pisania i rysowania 8.000 K.

d) papier do druków, druk ksiąg i wzorów 7 000 K.

e) Oprawa ksiąg i druków 2.000 K.

f) Opał 18.000 K

g) Utrzymanie biblioteki 3.000 K.

h) Rozmaite pomniejsze 7.000 K. razem zwycz. 59.000 K.

Poz. 26. Gmach sejmowy.

a) Maszynista, płaca 1.440 K, 2 dodatki pięcioletnie po .00 K — 200 K, 12 m³ drzewa opałowego 126 K, 45 litrów nafty 18 K, razem 1.784 K.

b) Kominarz 988 K.

c) Froterowanie i zapuszczanie podłóg 3.530 K.

d) mycie podłóg 350 K.

e) Zgartywanie i wywóz śniegu 300 K.

f) Wywóz nieczystości 100 K

g) Zabezpieczenie od ognia 520 K.

h) Podatek domowy i miejski czynszowy 300 K tudzież należność ekwiwalentowa za rok 1909 z VI-go dziesięciolecia 1901 do 1910 rocznie po 135 K, razem 435 K.

i) Utrzymanie skwerów koło gmachu sejmowego 200 K, tudzież utrzymanie ogrodnika 100 K, razem 300 K.

k) Konserwacja i adaptacja budynku i obejścia, kosztu przekształcenia i urządzenia w gmachu, tudzież inne przewidziane, zwyczajne 12.000 K, i (nadzwyczajne) jednorazowo 15.500 K.

l) Stacja elektryczna w gmachu sejmowym 18.000 K.

m) Opłata gminna za zużycie wody z wodociągu miejskiego 8.000 K.

n) Uморzenie pożyczki 160.000 K zaciągniętej na hipotekę gmachu sejmowego na budowę skrzydła tego gmachu dla biura melioracyjnego, XXVI. i XXVII. rata:

α) w kapitale 2.951 K 20 g.,

β) w 4% odsetkach 5 128 K 27 g.,

γ) 1/8% na administrację 320 K 53 g.,

δ) stemple do kwitu 30 K, razem 8.430 K.

ο) Najem lokalu w gmachu krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń (II. piętro) na pomieszczenie biur 6.500 K, tudzież 5% podatek wodociągowy 325 K, razem 6.825 K.

Razem 61.562 K (nadzwyczajne) 15.500 K.

Suma wydatków 2,223.733 K (nadz.) 15.500 K.

Dochody.

Poz. 1. Subwencye z c. k. Skarbu państwa:

a) dla biura melioracyjnego 16.000 koron,

b) na utrzymanie technika dla kultury i eksploatacyi torfowisk 2.000 K.

c) na podróże naukowe inżynierów

Poz. 2. Zwroty poborów inżynierów krajowego biura melioracyjnego:

a) z funduszków przedsiębiorstw melioracyjnych:

3 starszych inżynierów: płaca po 4.800 K — 14.400 K, dodatek aktywalny po 1.288 K — 3.864 K razem 18.264 K.

9 inżynierów I. klasy, płaca po 3.600 K — 32.400 K, dodatek aktywalny po 1.104 K — 9.936 K razem 42.336 K,

16 inżynierów II. klasy (przez cały rok), płaca po 2.800 K — 44.800 K, dodatek aktywalny po 960 K — 15.360 K razem 60.160 K,

3 inżynierów II. klasy (przez 9 miesięcy), płaca po 2.100 K — 6.300 K, dodatek aktywalny po 720 K — 2.160 K razem 8.460 K,

8 inżynierów adjunktów (przez cały rok), płaca po 2.200 K — 17.600 K, dodatek aktywalny po 768 K — 6.144 K razem 23.744 K,

12 inżynierów adjunktów (przez 9 miesięcy), płaca 1.650 K — 19.800 K dodatek aktywalny po 576 K — 6.912 K razem 26.712 K, razem 179.676 K.

b) z funduszu regulacyi rzek kanałowych:

1 starszy inżynier, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 1.288 K razem 6.088 K,

3 inżynierów II. klasy, płaca po 2.800 K 8.400 K, dodatek aktywalny po 960 K — 2.880 K razem 11.280 K,

8 inżynierów adjunktów, płaca po 2.200 K — 17.600 K, dodatek aktywalny po 768 K — 6.144 K razem 28.744 K, razem 41.112 K.

Poz. 3. Zwrot poborów urzędników krajowego biura kolejowego eksponowanych do kierownictwa budowy kolei lokalnych: Lwów-Stojanów, Muszyna-Krynica i Drohobycz-Truskawiec 57.068 K.

Poz. 4. Zwrot 50% wydatków personalnych w Urzędach pośrednictwa pracy we Lwowie i w Krakowie od reprezentacyi tychże miast 7.772 K.

Poz. 5. Zwrot zaliczek od urzędników krajowych z plac 46.600 K.

Poz. 6. Zwroty dyurn rachunkowych od funduszu propinacyjnego miast 4.180 koron.

Poz. 7. Dochód ze stacyi elektrycznej w gmachu sejmowym 3.000 K.

Poz. 8. Sprzedaż książek i druków 300 K.

Poz. 9. Różne przygodne 200 K.

Suma dochodów 357.908 K.

(P. Starzyński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

(P. Starzyński. Wysoki Sejmie!

Nie zamierzam wypowiedzieć jakiegos dłuższego przemówienia, któreby miało za przedmiot rubrykę zarządu i rubrykę reprezentacji kraju. Chcę dotknąć tylko kilku punktów szczegółowych. Stwierdzam z zadowoleniem, że Wydział krajowy w poprzednim roku poczynił przedłożenia odnoszące się do podwyższenia etatu koncepcyjnego, etatu meloracyjnego, etatu techniczno drogowego i etatu biura kolejowego i że te przedłożenia, uchwalone przez odnośną komisję zostały już i w wysokim Sejmie pozytywnie w kierunku dodatnim załatwione to znaczy przyjęte. Ja podzielałam zasadzie zapatrywanie iż wszelkie podwyższenia etatów bądźto o ileby chodziło o kwestyę wysokości poborów, bądźto o liczbę urzędników należy do inicjatywy Wydziału krajowego i że w zasadzie i z reguły Sejm temi sprawami tylko wtedy zajmować się powinien, kiedy Wydział krajowy weźmie inicjatywę i odnośne wnioski przedłoży Sejmowi. Z drugiej strony jednak liczę stanowczo na to, że Wydział krajowy tak samo, jak teraz tak i przyszłości kiedyby potrzeba powiększenia etatu się okazała, z odpowiednimi wnioskami do sejmu przyjdzie, a może wtedy liczyć na pomyślnie załatwienie w miarę rzeczowego ich uzasadnienia, o którym nie wątpię.

Przed 3 laty gdy Wysoka Izba uchwalała zmianę regulaminu sejmowego, znajdował się w tym regulaminie także jeden punkt mianowicie §. 50, w którym przewidziane były pewne środki zapobiegawcze przeciw temu, żeby osoby nienależące do tej wysokiej izby nie były tutaj przedmiotem obrazy lub zniewagi.

I przewidywał ten paragraf cały, szczegółowo skonstruowany modus procedendi, według którego w takim wypadku obrazy postępować by należało. W. Izba zgodziła się zasadniczo z tem postanowieniem, tylko nastroczały się pewne jurydyczne trudności pod względem skodyfikowania tego postanowienia. Z tego powodu W. Izba nie załatwiła podówczas tej rzeczy doraźnie, lecz poleciła Wydziałowi kraj. zastanowienie się nad nią. Rezolucya, którą W. Izba na posiedzeniu z 10 paźdź. r. 1907 na wniosek J.E. p. hr. Pinińskiego uchwaliła, brzmi jak następuje:

(czyta)

„Poleca się wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod bliższą rozwagę kwestyę sformułowania zasady §. 50. projektu regulaminu i sprawozdanie w tej sprawie Sejmowi przedłożył“.

O uchwaleniu tej rezolucyi minęło już półtrzecia roku — i sędzę, że w przeciągu tego czasu nie tylko nie nabraliśmy przekonania, jakoby ta rezolucya była zbytęczną, lecz przeciwnie, utwierdzamy się z dnia na dzień coraz bardziej w przekonaniu, że uchwalenie takiego środka zapobiegawczego przeciw obrażaniu osób, nienależących do Sejmu jest nieodzownie potrzebnem. Dlatego pozwalam sobie tę rezolucyę Wydziałowi kraj. przypomnieć i nie wątpię, że Wydział krajowy z odpowiednimi wnioskami przed Wysoką Izbę przyjdzie.

Chcę poruszyć jeszcze jeden punkt objęty sprawozdaniem referatu specjalnego, punkt co do którego J.E. Marszałek na posiedzeniu komisji budżetowej swoją zgodę oświadczył, mianowicie sprawę rozszerzenia biblioteki Sejmowej i stworzenia podręcznej pracowni poselskiej. Potrzeba biblioteki i pracowni poselskiej uczuwać się daje gwałtownie. My wszyscy, którzy chcemy i musimy opracowywać referaty i podejmować studia konieczne do opanowania materiału sejmowego, nam przedkładanego, nie mamy miejsca i przeszkadzamy wszystkim pp. urzędnikom kancelaryi sejmowej, bo tam poprawiamy nasze mowy, czytamy dawniejsze sprawozdania itd. przy wszystkich stołach a urzędnicy są w skutek tego wyrugowani ze swych biur i nie mają gdzie się podzielić.

Więc chociażby z tego względu jest potrzebne stworzenie takiej pracowni — a nawet kol pos. Mars postawił w tym przedmiocie na jesiennej sesji r. z. wniosek samoistny. W takim też razie będziemy mogli lepiej korzystać z bardzo obfitej biblioteki Biura Statystycznego, z owych woluminów cyfr i źródeł, do których dziś trudno się dostać. Dla tego tę sprawę ośmielałam się Wys. Izbie najgoręcej polecić, a zarazem Wydział kraj. i J.E. Marszałka upraszać, by ta myśl mogła być, jak najrychlej urzeczywistniona.

(Brawa).

Marszałek. Z kolei zapisany p. Hanczakowski ma głos.

(P. Hanczakowski. Wysoka pałato!

Jesli zapysawjem sia do hołosu nad rubr. II. to ne dla toho, szczob wyhoło-

syty dowszu promowu, tilko, szczo w-
skazaty skilka uwah, kotri meni sia pry
toj rubryci nasuwały i szczo kynutu
świtło na kilka spraw, kotri wyszły na
rużu w tialu zahalnoj debaty budżet-
towoj.

Prysłuchujucy sia toj debati, wid-
nis ja wrazenie, szczo jeslyby chto chotiw
daty jej syntezy, musiaby wskazy szczo
to buła „bellum omnia contra omnes“;
szczo tak po ruskoj, jak polskoj stori
wela sia borba zawziata, czasto dyszucz-
nenawystęju odnoho storonnyctwa do dru-
hoho.

Dyskusya budżetowa zahalna mała,
bud' szczo bud' charakter bilsze negaty-
wnyj — i ja ne mih dosłuchaty sia jakichś
pozytywnych projektów na najbliż-
szu buducznist', jakichś sredstw na roz-
wiazanie tych welykich problemiw, kotri
sut pered namy i pid kotrych znakom Sojm
sia zibraw.

Ja nadijaw sia, szczo w toj tak
dowhoj debati, Sojm złożenyj z ludej
świtłych, fachowych ekonomistiw, zajme
riszucze stanowyszcze suproty tak ważnoj
sprawy, jak sanacya finansiw krajowych.

Na žal ja seho ne dosłuchaw sia.

W debati buło mistce na likwidaciju
wzaimnych porachunkiw miż stronnyctwa-
my i partjamy, a ne buło czasu na po-
zytywni projekta sanacji finansiw kra-
jowych.

No nezhoda, jaka tut ujawniła sia
meždy poodynokimi storonnyctwamy pol-
skoho naroda, a takož po naszoj stori
ne potiszyła nikoho.

Ne potreba sowsim altruizmu hra-
dańskoho, szczo by po toj debati widnety
nekorystne wrazenie, a słyby chto z nas
chotiw tisztyt' sia z toho, szczo i w pro-
tywnim obozi ujawniła sia nezhoda — to
zdiłaty ne może.

Czomu? Bo my Rusyny, pryhladaju-
czyś toj borbi, ne możemy buty tak na-
iwnymy, abyśmo dumały, szczo my z toho
jakuś koryśt widnesemo. Bo o skilko cho-
dyt o stanowyszcze przedstawnykiw pol-
skoho naroda suproty postulatiw ru-
skich, to postupowały ony budut z pow-
wornoj solidarnosteu. A szczo tak bude
skazaw predsdatel polskoho storonnyctwa
ludowoho, kotryj zaznaczyw, szczo o skilko
chodyt o sprawy ruski, tam storonnyctwo
jeho pijde shidno z innymy storonn-
ctwamy.

Ja dosłuchaw sia w toj enuncjacji
p. Stapińskoho pewnoho dyssonansu ety-
cznoho i superecznocy. Win skazaw,
szczo w prohrami polskoj partji ludowej
je wypysana „sprawedływiś“, ale zasteh-
rih sia, szczo to bude praktyczno wyko-
nuwaty sia o skilko stan posidania i in-
teresa polski w zahali — ba i interesa
jenszych partyj polskich na se pozwu-
lajut.

To jest sprawedływist z zastereże-
niamy. Jesly chto wypowidaje slowo spra-
wedływist', to ne powynen toho roda za-
stereżenia robyty. To jest restrictio men-
talis — i ukazuje, szczo utylitaryzm, a
ne sprawedływist' je u prohrami storon-
nyctwa p. Stapińskoho.

O skilko otže możemy czysłyty na
akciju kompromisowu pry reformi wybor-
czoj to o stilko p. Stapińskij i jeho sto-
ronnyky stojaty budut po stori tych
kotri do seho czasu najbilsze na prawa
ruskoho naroda nasiahały.

Ohranyczaju sia na tych kilkocy sło-
wach szczo do zahalnoj debaty budżeto-
woj — a prystupaju do Rubr II. i do
kwetyi administracji.

„Zariad“ seho roku obnymaje sumu
wydatkiw bilszu o 294.524 kor. jak kwota
preliminowana na r. 1909. A jesly pro-
czytajemo motywa toho pidwyższenia —
to musymo stwerdyt' potiszajucyj objaw
szczo Wydił krajowyj — a takož i komi-
sja budżetowa uznaly za otwitne: pobil-
szenie etatu urjadnykiw Wydiłu kr.

Chto chotiaj w przybliżeniu moje po-
niatie o tim, skiko rozlycznych zadaczy
admistracyjnych i suspilnych maje do
spownienia Wydiłu kr. — toj tisztyt' sia
bude szczo teper najwyższa magistratura
krajewa pobilszyt' swoi syły, szczo by spo-
wnyty swoi zadaczy.

Sam toj fakt pobilszania etatu kon-
ceptowoho, rachunkowoho, manipulacyj-
noho, dorohowoho i żeliznyczoho widdiłu
Wydiłu krajewoho je potiszajuczym obja-
wom, bo daje tuju energju in potentia, kotra
je poklykana do aktywnocy, kotra bude
mała za najbilszu zadaczę spownienie
ważnych problematiw hospodarczych i ad-
ministracyjnych, jaki w najbliższym cza-
si czekajut Wydił krajowyj.

Szo zhadaju lysz tut o ukrajewleniu
czerez poperednyj Sojm, o rekonstrukcyi
znacznoho czysła dorih, kotri kraj bude
prymowaw na swij rachunek, dalsze o
tij pomocy, jaku syły najwyższoj magi-

stratury krajowej budut musily udilowaty Wydilam powitowym pry rozlycznych objektach komunikacyjnych jak pry mostach, kosztorysach, planach, szczo do toho czasn buło fizyczno ne možlywe, bo za mało buło syl technicznych w dorohowim departament'i.

Toje pobilszenie etatu takoz o stilk nas potiszaje, szczo dast możnist wełykomu czysłu urjadnykiw Wydiłu krajewoho do połuczszenia swojej doli, szczo mnogi urjadnyky, kotri dowholitnoju praceju słužat dla dobra kraju budut mohły połuczty otwitnyj awans i w toj sposib połuszty sudbu swoju i swojej rodyny.

Se im sia naležyt bo jesly z odnoj storony tak my predstavyteli ruskoho jak i polskoho naroda budemo wsehda žadaty wid urjadnykiw Wydiła krajewoho obiektywnosty, dokładnosty i intenzywnosty, to z druhoj storony musymo daty im toje, szczo im sia za ich praci naležyt.

Muszu wyrazyty takoz tut želanie, szczo by po pobilszeniu personalu Wydiłu krajewoho w rozlycznych naprjamach — sprawozdania Sojmu i to tak ti, kotri majut' doperwa buty predmetom narad jak i ti, kotri sia widnosiat do mynuwszoj sesji, buły w skorszym tempy wydawani.

Bo do teper duze czasto tak striczaloś, szczo duze waźni sprawy distawalymy na odn abo dwa dny, koły wže ne buło czasu do ich preczytania i perestudjowania.

Zdaje sia, szczo toje powynno ustaity, powynno nastupyty jakeś połutszenie w tim naprjami, szczo by pošly mohły sia pryhotowaty do sprawy, kotra maje buty predmetom narad.

A jesly jeśm pry tim, to pozwolu sobi wyrazyty takoz želanie, szczo by Wydił krajewyj posprawław najwaźnijszi i najpotrebnijszi diła polski, ruski i niemiecki do biblioteki sojmowej.

W tij biblioteci, jaka teper je, okrem wydań Manza, zwyczajnych jakychś registriw — duze wproczim neraz perestarych dił administracyjnych, ne ma nijakych dił naukowych, ne ma toho aparatu, kotrij je potribnyj pošlam dla naležytoho opraciowania referatu

I dla toho, poneže ne koždyj pošł rozporjadžaje takim materjałom bibliotecnym i takim materjałom naukowym jak np. p. Kozłowskyj, u kotroho dijstno

treba podywlaty jeho praciowytist, erudycju i energju w jeho referatach — poneže tut ne možna transportowaty z soboju swojej biblioteki a w sojmowij biblioteci powynni sia znajty taki diła, kotri potribni sut do gruntownoho naukowoho opraciowania poodynokie referatiw — wyrażajy nadiju i želanie, szczo by Wydił krajewyj w najblyžszym czasi używ sredstw stremlacznych do toho, szczo by uzupownyty biblioteku sojmovu.

Z pobilszeniem etatu Wydiłu krajewoho treba wiazaty nadiju, szczo akcja na oblasty melioracji i operacji agrarnych pide takoz skorszym tempom.

Tak jak specjально operacji agrarni duze do seho czasu szwankujut i duze powilnym idut tempom.

Po tych eksperymentach, kotri kraj zdilaw i po pobilszeniu etatu Wydiłu krajewoho powynna taja akcja jty w skorszym tempy, jak ležyt toje w interesi ciłoho kraju perewažno agrarnoho — bo 75% żywyteliw w Hałyczyni naležyt do stanu rilnykiw.

Pobilszenie etatu želiznyczoho spravduje potreba budowy nowych želiznyč i iducze za tym pobilszeniem agend ne lysz technicznych ale i administracyjnych.

Koły howoryt sia o administraciji krajewij i koły ja dijstno na pidstawi własnych spostereżeń mohu wyskazaty duze korystnu opiniu o urjadowaniu w Wydiłi krajewim — tym bilsze, szczo Wydił krajewyj urjaduje pid okom tak znamenytoho hospodara, jakim je bezsupereczno JE. p. Marszałok, jesly otže szczo do administraciji in capite maju na jazyci opiniu pozytywnu, to ne mohu pomynuty, wyrażenia želania, szczo by krajewa administracija buła uzdrowlena ne lysz in capite ale takoz in membris.

Ne pidlahaje sumniwu, — szczo naszi Rady powitowi szwankujut duze czasto hołowno czerez toje, szczo tam znachodiat sia lude nekwalfikowani, i szczo ti Rady, lde funkcionaram sut duze czasto wykolejini, neszczasływi ludy, kotri abo w dorozi dyscyplinarki abo skwieiskowania miščia w dorozi protekcji połuczły, dajut duze bohato do želania.

Jeśm dałekyj wid zamytu, szczo by bodaj w de nekotrych Radach powitowych ne buło ludej duze czestnych i umnych, odnak bilsza czast tych Rad powitowych je dijstno taka, szczo po

prostu tworjat ti Rady powitowi asylum dla takych nieszczęslych indywiduów, kotri ostateczno ne możut niczoho dobroho produkowaty, bo ne umijut a duże czasto nawit i ich moralnist predstavljaje bohato do żelania.

Dlatoho Wydił krajewyj a specjalno J.E. Marszałok zdaje my sia bude w najbliższoji buducznosty staty na straży toho, szczo pry obsadžuwanju posad peresterehano kwalifikacji ne tilko naukowych fachowych, ale takož kwalifikacji moralnych.

Jesly sia kaže o administracji, toż ne można pomynuty i administracji hromadzkoi. Odnak, szczo by tu administracyju hromadzknu należyto nadzyraty, treba aparatu kontrolujuczoho, treba, szczo by jak najczastisze zjiżdżały na szkontra uriadnyky Wydiłu krajewoho, kotri by taki szkontra hruntowno prowadły, szczo by w tym naprjami można perewesty sanaciju

Jesly sia dalsze kaže zahałom o administracyji krajewoji, to ne można pomynuty administracyju kraju, polityczno.

Bo ti dwa czynniki, administracyja krajewa i derżawna powinni ity w pari. Ony tworjat administracyju sensu latiori, kotra mają spownyty zadaczi administracyjni.

Koły wže o tym mowa ne możu promowczaty, szczo akcyja tworenia nowych starostw ide duże powole i szczo toj motyw, kotryj nawiw J.E. Namistnyk, szczo pošly sia meży soboju ne sohlaszajut i oden chce, szczo by założyty w odnim mistoczku, a druhyj w druhim, ne może wyderżaty krytyky, bo tutki powynna riszaty sama obiektywna potreba i interes naselenia i zahałnoho dobra.

Jesly je inicjatywa zi storony pošliw, to chotiajby opiniu pošly dywerguwały meży sobow, to tu riszajut zhlady geograficzni, zhlady dobra bublycznoho, a nikoly subiektywni lysz mniniu poddynokych pošliw.

Ważnysze dla mene je utworenie jak najbilszoho czysła nowych sudiw powitowych.

Decentralizacyja sudiwnyctwa je wskazana zi zhladiw kulturalnych i ekonomicznych ludnosty. Im bilsze bude sudiw powitowych, tym bilsze sudia piznašt potreby toj ludnosty, tym luczsze sudia piznašt poddynokych ludej w swoim

powiti, tym luczsze piznašt potreby syrit, nad kotrymy win spowniaje nobile officie indicis.

Wid riadu lit postulaty Sojmu w tym naprjami pošyszajut sia bez uzhladnienia. Wže wid troch lit jak zasidaju w Sojmi zawsihdy powtoriaje sia: pry sprawozdaniu komisiji prawnyczoji i z czynnosty departamentu VI, szczo wzywaje prawytelstwo,

(czyta):

szczo by utworyw nowyj sud okružnyj w Czortkowi i sudy powitowi w Bilij, Bochni, Nowim Torży, Mielcu i Żowkwi, a takož sudy powitowi w Bazanowi, Majdani, Jaholnycy, Ozerjanach, Pidkaminii, Striłysskach nowych, Usterykach, Zawałowi, Jaryczewi, Kozłowi i Magorowi.

To powtarjaie sia swojemu dorohoju a prawytelstwo chowaje do kosza z druhoji storony ti rezoluciji. Treba rozwynuty bilszu energii, szczo by prawytelstwo ne ľehkoważyło sobi takych żadań Wysokoho Sojmu w interesi naselenia.

Nyni nowa procedura i postupowanie ne sporne wymahaje duże czasto wyznaczenia audyencyji i wzywania storin do osobystoho jawlenia sia w sudi.

Jesly chtoś daleko meszkaje wid sudu powitowoho, to traty na to bohato czasu, czerez te ekonomiczno ubożyje, szczo czasto do sudu musyt chodyty, bo ne lysz, szczo czas tratyt, ale volens nolens, szczo by pošlyty, ide do szynku pokripty sia i tak poprostu cili powity idut pry znanym usposobleniu naszoho naselenia do procesowania sia w nuždnu.

Ne możu tak samo ne reaguwat na ti pewni enuncjacyi, dekotrych pošliw pry debati budżetowoi pid adresom sudiwnyctwa. Nam ruskym pošlam prypała tu w udili reprezentacyja sudiwnyctwa i ja ne chotiwem w dorozii „Zwischenrufig“ reaguwat na pewni zamity szczo do sudiwnyctwa hałyckoho, a lysz ywiem sobi otwit do toho czasu, koły budu mił o tym howoryty.

Żaden urjadnyk derżawnyj ne, je naraženij na tilko nepryjemnostej i insynuacyj, jak sudia, bo woźnim, szczo sudia perewede riezno 4.000 sporiw bagatelarnych a 6.0 sporiw rejestru, to w kożdym procesi musyt chtoś buty newdowolenyj. Woźnim, szczo lysz połowyna tych spraw szczo najmensze objymaje ludej, kotri ze sudiw sut newdowoleni.

Jesly sudia wydaw 600 wyrokiw cywilnych, to w takim razi 300 osib, a czasom odna storona z kilkoich osib je zložena, je newdowołenych i duže pocho-pni z natury riezzy do pidozrinia sudju o fawor abo jakieś porozumlinie sia zi storonow protywnoju.

I dlatoho sudia je bezbronnyj na toho roda insynuacyi, jesly chtoś skaže, szczo sia zi storonoju protywnoju porozumiw.

Ale tym nebezpečnijsze je polehaty na informacyach odnoji storony, a w osobennosti, jesly storona prohrała proces.

Tu ne možna wydaty opinii o tim sudii bez należnoho zbadania aktiw i stanu sprawy. Audiatur et altera pars.

Jesly tu kazało sia, szczo sud iszow na ruku czy administracyi politycznoji czy autonomicznym, to buły to pišla mo-ho mniia zamity neoprawdani, bo jak wsiuda ta i w sudiwnyctwi możut sia wprawdi trafyty ludy, kotri zbludyły, kotri dały sia unesty može jakimś partyjnym tendencyam — odnak zahał sudownyctwa spowniaje czesno i sowistno swij obowiazok i ne možna generalizuwaty i pidnosyty toho roda zahalnych zamitiw.

Ne možu zamowczaty i toho, szczo my znachodymo sia teper w tim položeniu, szczo czekaje nas nedowho reforma zakona karnoho a to ne łysz materyalnoho, ale i formalnoho.

Szczoby do toji reformy buty pryhotoowlennym należył wid administracyi kraju wymahaty, szczo by buły zdilani należyłi studia w cily zasnowaniu prymusowoho Zakładu praci ne łysz dla małolitnych (ne maju na hadci zakładu poprawczoho w Predylhyci, kotryj w korotkim czasi wijde w żyłie) ale zakładu prymusowoji praci (Zwangsarbeitsanstalt) dla tych, kotri wže skinczyły 18 wzhl. 20 lit.

Jesly reforma ta zastane nas bez toho zakładu, to bohato nowych prypysiw bude illuzorycznych i ne budut mo-hły buty wykonanymy. Pomynaju wže fakt, szczo takyj zakład buwby wže te-per duže korystnyj zi zhladiw suspilnych.

Jest takōž wskazane, szczo by prawyłestwo krajewe starało sia u prawyłestwa centralnoho o zminu zakona kwat-terunkowoho w tim dusi, szczo by koszta

kwaterrunku žandaruiw ponosyw skarb deržawnyj.

Zandarmeriya stanowyt integralnu czast syly zbrojnoji i wže sam chłopskyj rozum wymahaje tohe, szczo by wse to, szczo z uderžaniem žandarmeriji je połu-czene, ponosyla deržawa.

Tymczasom kraj znaczni ponosyt na se wydatky, a sama žandarmeriya oru-duje swoimy sprawamy. Je to welykym tiaharom dla kraju i nesłusznym, bo po-licyja deržawna należył chyba do samoj deržawy.

I dlatoho ja hadaju, szczo takyj za-kon zminiajuczij zakon kwaterrunkowyj w tim dusi, szczo by koszta kwaterrunku buły ponoszeni czerez skarb deržawnyj je w interesi naszoho kraju požadane.

Tak samo je wskazane zaprowadže-nie zakładu poprawczoho dla małolitnych, szczo by wsiaka prowoloka w budowi toho zakładu i wprowadzenie jeho w ży-tie ne mala miscia, bo bułoby z wely-koju szkodoju dla serit i dla małolitnych w zahali.

Odna z najwažnijszych kwestyj, ja-koju sia Sojm zanymaty maje, kotra stoit' w styłij zwiazky z uprawnieniem kraju je bezsupereczno sprawa sotwore-nia nowoho Banku promyslowoho.

Nichto ne bude, zdaje meni sia pe-reczyty, szczo Bank promyslowyj je požadanyj. Ale dla nas dla Rusyniw je wažna kwestyja, ne łysz, szczo by takyj Bank promyslowyj w zahali istnuwaw, ale szczo by w uprawi toho Banku, buw zastuplenyj takōž i Ruskyj narod, szczo by ruskyj narod maw dowirje do dijalnosti toho Banku promyslowoho, szczo by ne dumaw, szczo to instytucyja czysto pol-ska; dla czysto polskich interesiw wy-kuczno sotworena.

A tym bilše nebezpečienstwo za-chodył' szczo paly wže słowa z trybuny referenta w tim Sojmi, szczo narod ru-skyj ne maje kompetencyj dla spraw pro-myslowych, szczo i bez jeho udiłu w spra-wach promyslowych obijde sia.

Jesly toji zasady budete sia panowe deržaly, to w zahali ne zijdemo sia z wamy na žadnij obłasty. Bo jesly na inszych obłastiach np. obłastiach agrar-nych, možna szcze sotworyty assocyjacyji, instytucyji finansowi, majuczci charakter bilše nacjonalnyj, to w promysli, jesly chodył' o pidnesenie promysłu w kraju, bezusłowno ne može widhrywaty roli,

jaka nebud' parecyjalist' na koryst' odnoho, abo druhoho naroda.

Tutky treba skupyty wsi syły kraju, tut treba maty na hadci tak promysł w ruskij jak i polskij chati. Jesły chodyt' o sotworenie wełykoji fabryky, tam powynni maty misce, o skilko bude możywe, robitnyky i polski i ruski.

I tut pry unormowaniu kwestyi Banku promysłowoho powynni Rusyny znajty widwitne zastupnyctwo takōż i dlatoho, szczyby narod ruskij ne pidozriwaw, szczy wy widsuwajete ich wid akcyji promysłowoji, a do toho pidozrinia majut' pidstawu, bo buła tut skazana enuncyjacyja, kotra pidozrinie o widsuwanie Rusyniw wid akcyji promysłowoji opravduje.

Jesły sia wże howoryt' o promysli, to chotiwby, szczyby ne lysz wełykyj promysł, ne lysz industrija buła tut uzhladnena, szczyby toj Bank ne buw jakyjś „Gross industrie-Bank“

(Głos. Nie będzie)

ale szczyby takōż i promysł małeńkyj, remesła, rukodilnyctwo takōż buło w jeho irteresach zastupiene, ne mensze jak interesa wełykoho promysłu.

Czeżje musymo ratuwaty to poredowsim, szczy wże istnuje, a doperwa po tim ohladaty sia za tym, szczy maje powstaty. Wełykyj promysł Hałyczyny to muzyka buducznosty, a teper tych rukodilnykiw, tych remisnykiw, tych rozłyčných producentiw domowoho promysłu, tych poredowsim ratujmo i pidnośmo, bo to je konkretnyj substrat do pidnesenia, a szczy buducznist okaże, jak wyjdemo z wełykym promysłem to szczy kwestyja.

Dlatoho chotiwby, szczyby po maczoszynomu toj małyj promysł ne buw traktowanyj.

Dalsze wskazane bułoby, szczyby Biuro statystyczne Wydiłu krajewoho buło należyto obsadżene i szczyby statystyka rilnycza, szczy wże komisija rilnycza zajawyła, takōż buła prowadżena. I tutky pozwolu sobi skazaty, szczy ja postawyw w poperednij sesyji wnesok na prowadżenie statystyki cin zemli i duże sia ja zdywuwaw, koły oden posoł z prawoji storony Sojmu pryjszow do mene i skazaw, szczy to duże nebezpečnyj zi zhładiw fiskalnych wnesok.

Ja toho nebezpečnstwa fiskalnoho

ne wydiw, bo hadaw ja, szczy jesły wede sia taku statystyku w inszych derżawach kulturnych i to tak statystyku deskryptywnu jak i cyfrowu, to nema perepony, szczyby i u nas takōż taku statystyku prowadyty.

Skazaw tut Dr. Stefczyk i ynszi, szczy w dorozi spekulacyji cina zemli sia pidnosyt' i szczy w zahali sztuczno sia pidnesła cina zemli na nekoryst' chłopiw.

Otżeż własne dlatoho, własne, szczyby buło jakeś żereło awtentycznoji informacyji, szczy w tij a tij okołycey sztuczno lysz, zi zhładu na konjunkturę, zi zhładu na wełykyj popyt na zemlu czezez amerykańskich emigrantiw pidnosyt' sia cina zemli, własne dlatoho, szczyby uderżaty tuju riwnowahu, własne dlatoho szczyby wsi buły poiformuwani o stosunkach agrarnych w kraju, powynno sia prowadyty toho roda statystyku.

Ne kažu wże o tim, szczy taka statystyka je duże potribna do ciłej kredytowych, bo precin sztuczna cina zemli ne może buty pidstawoju do udiluwania hipotecnych pozyczok i szczy w zahali dla ekonomicznoji i kredytowoji informacyji w kraju taka statystyka powynna buty wedena.

Koły wże jeśm pry administracyji, to nechaj bude meni wilno wyskazaty żelanie pid adresom toji administracyji krajewoji, szczyby ona na żadanie komisiji reformy wyborczoji udiłyła jak najskorsze materyjał statystycznyj tij komisiji reformy wyborczoji, szczyby ta komisija reformy wyborczoji ne mała opravdania, szczy dlatoho ne skłykuje posiddżenia, szczy dlatoho w kwestyji reformy wyborczoji niczo sia ne robyt', bo administracyja ne udiłyła jeji widwitnych dat statystycznych.

Zdaje meni sia, szczy w tij Pałati nichto szczyryjsze ne żelaje sobi reformy wyborczoji, jak Rusyny.

Ruskij narid szczyro żelaje, szczyby ta reforma wyborcza pryjszła, jak najskorsze i szczyby buła perewedena, bez zhładu, szczy ona prynese poodynokym partyjam ruskym, bez zhładu, jak dalsza ewolucyja miżpartyjnoho žytia ruskoho naroda sia rozwyne. Rusyny powynni uzyskaty bilsze czysło zastupnykiw w tim Sojmi, jak teper majut'.

Jesły majete pry reformi wyborczij to na dumci, szczy pry subwencyjach rilnych i jesły tak sprawedlywo bude

postupały przy reformi wyborczej — jak skazaw p. Stapiński — „sprawę długi” je zastereżena interesom polskoho naroda“ to niikoły ne porozumijemo sia.

Rusyny kotrych czysło wynosyt' 43% ludnosity w kraju, domahaty sia musiat' odwitnoho czysła mandatiw Sojmowych. Zda je meni sia, szczo do reformy wyborczoji krywdiaczoji ruskyj narid nihto z Rusyniw ne może przyłožyty ruki, i na taku reformu ni oden z posliw ruskych ne może sia zhodyty.

Ne možu pomynuty i toho, szczo i nyniszna reforma wyborcza, jeslyby wsi ruski ludy dijestno solidarno hołosowały na ruskych posliw, mohłaby nam daty 46 mandatiw.

A jesly Panowe ne woźmete jako klucz toji reformy wyborczoji czysła naselenia naszoho kraju, jesly ne zaspokojite potreb ruskoho naroda, to taka reforma wyborcza bude poborjuwana cze rez wsich Rusyniw, bo Rusyny takoji reformy wyborczoji pryniaty ne możut'.

Bo łysz na platformi sprawedlywoji reformy wyborczoji możemo sia zyjty, a nadijemoś, szczo narid ruskyj znajde w dorozi reformy wyborczoji należyte zastupstwo pid zhladam czysłennym.

Łysz na tij platformi može buty sotworenyj modus vivendi meży oboma narodamy.

Jesly sia howoryt' o kompromysi, to to ne jest' doroha do kompromisu, jesly chtoś hodyt' sia na subwencyju w toj sposib, jak zistała w zakoni derżawnim unormowana a tut robyt' sia jakiś inszi

(Głos. Schwindel)

ne skažu intrygi ale zdiełki.

Jesly to ne jest' dolus autecedens, to jest' se dolus superveniens, to jest' to jakaś zła wola, kotra doperwa potomu u was sia zrodyła, bo ne chocz u prypustyty, szczo pakta u Widny były w zliż woły wedeni.

Dlatoho obmeżajuczy sia do tych kilkochw uwah pid adresom administracyji krajewoji, wyrażaju żelanie, szczo by zasada „iustitia regnorum fundamentum“ była ne łysz w teoryji, ale i w praktyci zastosowana, a doperwa tohdy stane administracyja na wysoti swojeji zadaczi“.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Skwarko. Udzielam mu głosu.

P. Skwarko. Wysokij Sojme!

Prystupujuczy do obhoworenia rubryki I. naszoho budżeta t. j. reprezentacyji kraju, muszu pidnesty chyby toji reprezentacyji.

Chyby ti wże neraz przy riżnych na hodach pidnoszeno i obhoworjuwano, chyby ti uznały wsi storonnyctwa reprezentowani w sij Pałati, a ne wchodžu w te, bilsze czy mense szczyro. Ale nawit', jeslyb dejaki stronnyctwa uznały tii chyby mense szczyro, to wże sam fakt uznania tych chyb śwideczyt' chyba o tim, szczo chyby taki sut'.

Wsi storonnyctwa kraju reprezentowani w tim Sojmi hodiati sia imenno w tim, szczo chyby ti leżat' peredowsim w anachronizmi osnow, na kotrych tworyt' sia reprezentacyja kraju, na anachronizmi naszoji, dosy obowjazujuczoi a krajno newidpowidnoji ordynacyji wyborczoji imenno w kurjalnych wyborach.

W danij formi szcze łysz w naszym kraju ordynacyja wyborcza łyszyla sia, bo u wsich naszych krajach koronnych mense abo bilsze widpowidno do ducha czasu ordynacyja wyborcza zistała wże zminena.

Krim tych kardynalnych, osnownych chyb, chyb wytworenych anachronistycznoju ordynacyjeju wyborczoji, sut' szcze chyby wytworeni riżnymi inszymi pryczynamy, a imenno wyborczy my nadużytyami, ne weryfikowaniem wyboriw, klasowym zhladamy i klasowym egoizmom, jakyj tut jeszcze zanadto daje sia baczty, dalsze dworazowym zasiadaniamy denno, dalsze regulaminom sojmowym, szowinistycznoju, neterpymostej polskoji bilszosty w tim Sojmi suprotyw ruskych reprezentantiw i w kińcy — a z żalem se pidnoszu — rewnoho roda faworyzowaniem wneskiw posolskych polskyh.

Szczo do zasidań dwurazowych denno muszu pidnesty, szczo ony duże nadzwyczajno muczat' wsich posliw.

Proszu sobi predstavty, szczo zasidania trewajut' wid 10 hodyny rano do 2, 1/2 3 a nawit' do 3 hodyny po połudny, a wieczorem wid 8 hodyny do hodyny 11, 1/2 12 a 12 nawit' i szcze dowsze poza piwnicz.

Proszu szczyłyty czas zasidań sojmowych a otrymajemo 8 hodyn denno.

Proszu dalsze wziaty pid rozwahu, szczo w czasi napruženoji praci sojmowoji widbuwajut' sia zasidania klubiw i komisyj, kotri trewajut' takož 4 do 5 hodyn denno, a budemo mały 8 a 5 tj. razem 13 hodyn praci denno.

A dla posliw opozycyjnych dla posliw ruskych, z kotrych koždyj — zadla małego czysła ruskych posliw musyt, należały do różnych komisyj bo neraz do 4 i 5 komisyj, jest tu pracia duże naprużena.

Koły dalsze zważymo, szczo perehladanie stenogramiw, układanie i pysanie interpelacyj, studyowanie sprawozdań komisyjnych i Wydiłu krajewoho itd. takož bohato czasu zajmaie a najmensze 3 hodyn denno, to budemo mały 13 a 3 hodyn razem 16 hodyn.

Pryhotowanie matorjału do besid i samoji besidy itd., wymahaje peresieczno 2 hodyny denno, razem budemo mały 18 hodyn.

A szczo dalsze na żywlenie sia i chid do Sojmu i iz Sojmu treba peresiaczno denno po 2 hodyn czasu, to prychojemy do perekonania, szczo posoł z storonnyctwa opozycyjnoho musyt' praciuwaty intenzywno szczo denno po 20 hodyn.

Prypustim, szczo ja peresadyw i tomu widtiahnim 2 hodyny wid 20 a łyszyt' sie 18 hodyn praci, a tak szczo na dobu łyszaje sia 4 do 6 hodyn na spoczynok.

Proszu Paniw. czy se možlywe, szczo aby posoł z widpowidnoju rozwahaju, z widpowidnym zastanowieniem sia z widpowidnym zaoszczadzowaniem swoho zdrowla mih praciuwaty?

Muszu pryznaty, szczo i JE. p. Marszałok wykonuje tut nadzwyczajno welyku praci, ale należyt' uzhladnyty, szczo JE. p. Marszałok ne maje tych wsich inszych pryhotowlajuczych czynnostej po komisjach, klubach itp.

(P. Stojałowski. Chodzi, chodzi po komisjach także).

Należałoby otże precin' jakoś sprawu unormowaty, szczo aby posoł ne buw tak duże nyszczenyj pid zhladom fizycznym i duchowym, jak do toho czasu.

Należałob precin' zasidania tak zarjadżuwaty, szczo aby posoł widchodiaczy z widsy po sojmowij sesyjii ne widchodiyw z osłablenym zdrowlem i szczo aby

ne musiw opisać szukaty poratunku dla zdrowla własne dla toho, szczo w tak naprużajucyj sposib musiw tu praciuwaty.

(P. Stojałowski. I to za 10 koron).

Szczu do regulaminu sojmowoho, to win dla nas nadzwyczajno krywdiaczy i po prostu mistyt' w sobi naruhu iz praw reprezentacyji i naroda ruskoho.

Toj regulamin ne pozwalaje Rusynam sprawozdawciam wyhołoszuwaty tu referatiw w ruskim jazyci w jazyci, piśla zakoniw obowjazujucych riwnouprawnim w jazyci naroda czysłom swojin doriwnujuczoho czysłu polskoho naroda. Dalsze piśla regulaminu sojmowoho Rusyn-człen Wydiłu krajewoho ne śmije tut widpowidaty w jazyci ruskim!

A kažete Panowe, szczo nam ne dije sia krywda, szczo nas na riwni traktujete!

Szczu do szowinizmu i neterpymosty polskoji sojmowoji bilszosty suprotyw Rusyniw, ta se tutki wże dokazane czerez cilyj czas istnowania toho sojnu. Koždoho dnia widczuwajemo toj szowinizm i neterpymist' ot chotiajby i nyni u wneskach p. Skarbka. I wsiudy perechodyte do dnewnoho porjadku nad naszymi domahaniem i protestamy, a widtak majete śmiliśt' stawlaty do nas zapytanie: „w czym my was krzywdzimy i w czym lekceważymy“?

Szczu do protegowania, faworyzowania polskich wneseń, to ja z żalem muszu stwerdyty, szczo tak dijestno je. Pidnosiaczy moju welyku poszanu dla JE. p. marszałka muszu na žal skonstatuwaty, szczo takie faworyzowanie polskich wneseń taky widbuwaje sia oś prymir:

Ja i p. Makuch jeszcze z poczatkom żowtnia 1909 postawlyły tu naszi nahlaczni wneseń. Wprawdi opisał JE. p. marszałok piddaw do motywowania mój wnesek a ja ne buw prysutnyj, ale opisał znow było szczo około 6 zasidań Sojmu a wneseń ne pryszły na dawnyj porjadok.

Seho roku wże 12 toho, otże druhoho dnia po rozpicznieniu zasidań Sojmu, ja ponowyw swoje wneseń okremu i w kancelaryji sojmowij ja upomynaw sia o swoje te a tak samo i o wneseń p. Makucha, mymo toho do nynisznoho

dnia ne przyjszły ony do motywowania.

Ja zaznaczyw wże moju wysoku poszanu dla JE. p. Marszałka, i rozumi-ju, szczo w natowpi pracy, jaku JE. ma-je, można deszczo pereoczyty, odnak tre-ba zrozumity nasz žal, jakyj my musy-mo maty zadla sposobu traktowania na-szych wneseń.

A wże ne chocz u wkażuwaty na ti uwahy, jaki z inszoji storony tu pidnosyły sia imenno iz storony p. Stapiń-skoło i Stojalowskoło.

Wsi ti chyby w reprezentacyji kra-ju piśla mojej hadky ne dadut' sia grun-towno usunuty bez osnownoji zminy toji pidstawy, na kotrij toj Sojm kurjalnyj opyraje sia a imenno bez perewedenia należytoji sprawedływoji reformy wy-borczoji.

Na žal odnak muszu zaznaczyty, szczo ciłyj toj ruch za reformoju wybor-czoju, jakij wychodyw wid dejakych pseu-do-demokratycznych polskich partyj a tak samo uchwałenie permanencyji dla komisji wyborczoji wydajet sia meni bil-sze komedyjeju.

Wsi powyższy przyczyny doweły do toho, szczo my czujemy sia zowsim spra-wedływo tutky nezwyčajno krywdże-nymy.

Wże same widnoszenie czyselne na-szoji reprezentacyji do polskoj reprezentacyji, ože reprezentacyji ruskoho na-roda doriwnujeczoho czysłom swoim czy-słu polskoj narodnocy, je nezwyčajnoju naszoju krywdoju.

Nezwyčajnoju krywdoju je se, szczo ruskij narid maje tutky wseho na wseho — bez zhladu na storonnycetwa — lysz 21 posliw a z wirylnymy 24 posliw na wsich 161 w otsim sojmi. Tak se, jak i sposib traktowania tu naszych postula-tiw wytworzyw u nas te hłubokie pere-ronanie, szczo słownymy argumentamy bilszosty seho Sojmu nam nikoly ne daśt sia perokonaty, szczo my — jeslyb były ne ludmy ale apostołamy, anhelamy czy światymy schodiaczymy w waszych oczach wprost z nebes i howorjaczymy tut świati słowa, ne perekonalybyśmo bil-szosty seho Sojmu. Dokaz toho majemo w naszij cilij pracy i w pracy naszych poperednykiw za ciłyj czas istnowania seho Sojmu i tomu otwerto se pidnoszu, toj nasz pohlad my musymo wytworju-waty i w naszych masach, szczo by ony

ne pokładały nadiji na sprawedływe po-lahodzenie naszych spraw w tim Sojmi.

Jesly my po stilkolitnij pracy na-szych posliw prychodymo do toho pere-ronania, szczo wsi naszi słowni argumen-ty w tim Sojmi nas do ciły ne dowedut' i budemo zmuszeni chopyty sia inszych sredstw, to konsekwencyji toho zwolte panowe, prypysaty samym sobi.

Muszu szczo zawernuty do toji kwe-styji, kotru tu pidnis wysokopoważanyj p. Starzyński, kotryj żadał uchwałenia widpowidnoho paragrafu, szczo do ne do-puszczenia tutky obrazy osib nepresu-tynych.

W dijestnocy zholdyty sia z tymi koždyj kulturnyj czołowik powynen, szczo lude kulturni ne powynni dopuskaty sia obrazy ne lysz osib neprysutnych ale i prysutnych, ale zwertaju uwahu na te, szczo poniatie obrazy je riczeju zhladnoju i nawit' riszenia sudowi w sprawach o obrazu czesty je zhladni.

Zeleżyť se wid toho, jakij czołowik, jakoho temperamentu, na jakij stepeny obrazowania i kultury osudzuje sprawu obrazy.

I jesly my sprawy obrazy zacznemo duże stroho traktuwaty i doprowadžu-waty do toho, szczo by obrazu uważaty nawit tam, de jeji w dijestnocy nema, to jak se baczymo w masach procesiw su-dowych, de zawdiaky obowiazujeczomu zakonowy karnomu wytworzyło sia „pie-niactwo“ sered mas, tak tut mohłoby wytwority sia swoho roda pieniactwo polityczne nacyonalne i t. p. suproty czoho my do poriszowania toji kwestyji musilyby duże ostorožno prystupaty.

Widtak prystupaju do obhoworenia poodynokych pozycij rubryky I.

Persza pozycija howoryt' o kosztach podoroży pp. posliw.

I tut muszu pidnesty, szczo jest krywdjaczym dla posliw sojmowych te, szczo ony ne majut' znyżok jizdy w czasi trewania sesyji sojmowej. Posły do par-lamentu taki znyżki majut' a posły do Sojmu ne majut. A precin posły sojmo-wi, pracujeczy dla dobra kraju se je, dla czasty derżawy, tym samym praciujut' dla dobra derżawy. Ja rozumiju, szczo posły do parlamentu majut' bilshu czast' roku zaniatu obradamy parlamentu, szczo ože zadla toho musiat' w bilshij czasty roku czasto jizdyty; a posły sojmowi majut'

łysz odno abo dwomisiaczną sesyju sojmowu.

Ależ precień majże koždyj z nas jest horożanynom, praciuje fachowo deinde, maje rodynu i duże czasto potrzebuje wyjichaty.

W takim słuczaju musyt' sam koczta podoroży pokrywaty a te jest ne-sprawedływe.

Bułoby sprawedływe, szczoby posły sojmowi mały znyżku na żeliznyciach w czasi trewania sesyji Sojmowoji a krim toho szcze choc czerez 3 misiacy w roci.

(P. ks. **Stojałowski**. Dlaczego nie przez cały rok?)

To ne bułoby ciłkom może sprawedływe.

(P. ks. **Stojałowski**. Dlaczego?)

To jest moje perekonanie; koždyj z Paniw może pidnesty i swoji pohłady. Ne bułoby se wskazane dlatoho, bo prawytelstwo na se ne ochotno zhodyłoby sia, zhodyłoby sia skorsze na te, szczoby posły sojmowi mały znyżku jizdy krim czasu sesyji szcze na 2 abo 3 misiacy.

A bułob se požadane w tij ciły, szczoby posły mohły objizdyty czy szkoły rilnyczy, czy inszi fachowi w kraju, szczoby naoczno perekonały sia o stani tych szkół.

Ne można precień wymahaty, szczoby posoł chotjaczy robyty ekskursyji po rżnych szkołach i instytucyjach fachowych, szczoby o jich stani naoczno perekonały sia, opłaczuwaw koczta podorożyj z własnoji keszeni.

A duże czasto posoł, majuczy znyżku i w czasi poza Sojmom, mihby robyty ekskursyji do ynszych krajów w derżawi i tam naoczno ohładaty wsi nowi eksperymenty na obłastjach hospodarstwa, rilnyctwa, promysłu i t. d.

Małoby te welyke znaczinie doświdne dla posliw i tomu zdajet' sia meni, szczo posły sojmowi powynni domahaty sia znyżok jizdy.

Dalsza pozycja „koczta druków“ zdajet sia meni za wysoka i tutky możnaby pewnoho roda oszczadnosty zawesty. Bułob wskazane, szczoby ti druky bilsze szanowano i ne ponewirjano jich tak, jak tut baczymo.

Trebaby otże z bilsze hospodarskym zmysłom tymy drukamy zarjadżuwaty.

Pry tij nahodi muszu poruszyty takż i poz. 4 tj. „spysuwanie sprawozdań“ i pidnesty, szczo sprawu ruskych druków lehkoważył sia, szczo sprawozdań z zasedań sojmowych ne spysujet' sia w jazyki ruskym i w kińcy, szczo korekta tych sprawozdań je duże lycho perewożena.

Mymo toho, szczo koždyj posoł maje możnist swoju besidu poprawlady i poprawlaje, besidy ruskych posliw kymmo poprawok wychodjat' z druku kurjoznymy a se z toji przyczyny, szczo korekta jest duże pobizna, abo nawit' jeji zowsim nema.

Prosywbyhm otże, szczoby w buducznosty na korektu tych druków w sprawozdaniach sojmowych zwerneno bilszu uwahu.

Dalsze muszu szcze pidnesty, szczo ti sprawozdania z dijalnosty sojmowoji za pizno wychodiat' z druku tak, szczo posoł, ne majuczy zaraz drukowanych sprawozdań, ne może zawczasu składaty sprawozdania posolski swoim wyborciam.

Zdałob sia otże, szczo sprawozdania wychodyły z druku i były doruczani posłom wczasnijsze, a ne tak pizno jak teper.

Szczodo dochodiw w tij rubryci, to ony wykazujut sumu 50 K. Ja ne mohu kazaty, czy ona za mała, czy za welyka, bo w zahali ne znaju, z czoho ona tworyt sia, ale pozwolu sobi zwernuty uwahu na odno imenno, czy ne bułob wskazane i możływe, szczoby sprawozdania z dijalnosty sojmowoji mohły buty wysyłani koždij hromadi za opłatoju.

Kołyb taki sprawozdania znachodyły sia w koždij hromadi, to dałyb ony członam hromady nahodu do studyj; obrazowałyby naszu suspilništ' i oryentuwałyby jeji w naszij pracy i mohły choronyty suspilništ' pered demagogicznymi kłyeczamy i wytworjuwałyby w nij krytycznyj zmysł. Jak ta kwestyja dałab sia połahodyty, se ne moja riez, ja tilky podaju hadku a może chto ynszyj zmoże skonkretyzuwaty jeji w formi wnesku.

Prystupaju teper do rubryky II: „Zarjad“. I tutky muszu z hory pidnesty, szczo w Wydili krajewim i wsich jeho departamentach duże lehkoważył sia sprawu ruskoho jazyka, sprawu ruskych sył urjadnych, szczo n. p. w takim widdili konceptowim, w biuri patro-

natu, w widdili rachunkowim i manipulacyjnim nawit' dijurnum ne chotiat' udiłyty Rusynam.

Dalsze muszu wyskazaty newdowołenie z toho, szczo Wydił krajewyj czy to za dla braku widpowidnoho zakona czy dla braku widpowidnych syl ne perewodyt czy ne może perewodyty należytoji kontroli i nadzoru nad administracyjeju po powitach. Widnosyny w powitowij gospodarci zmuszajut' nas do wnoszenia tut riżnych naszych narikań, spryczyniut te, szczo powaha włastej autonomicznych kompletno pidupała, szczo autonomija ciłkom zabahnyła sia i szczo toji autonomiji ne można w nijakij sposib uzdorowyty.

Dalsze muszu wyskazaty newdowołenie i z toji pryčyny, szczo sprawozdania z czynnostej dejakych departamentiw np. l-ho wże wid rjadu lit ne pojavlajut' sia tut pered Sojmom, je sprawozdania pro sprawy hromadski i autonomiczni. Suprotyw toho my ne majemo nahody obhoworyty osnowno spraw hromadskych i autonomicznych a tym samym ne majemo możnasty rozpiznaty, jak wziaty sia energiczno do perewedenia sanacyji w tych sprawach.

Dalsze muszu pidnesty, szczo Wydił krajewyj jakoś duże pobizno traktowaw sprawu fondu pożyczkowoho na krytie dachiwkamy. Dejaki powity ciłkom ne korystajut' z toho fondu piśła mojej informaciji tomu, bo Wydiły powitowi ne były o nim powidomłeni i ne mohły wystupyty z widpowidnoju inicjatywoju abo zadlatoho, szczo Wydiły powitowi były nastilky nedbały, szczo ne upimnuly sia i ne korystały z toho fondu.

Dalsze wyskazaty muszu bażanie, szczo na konferenciji skłykuwani w ciły obhoworenia spraw autonomicznych i hromadskych, jaki np. widbyły sia mynuwszoho roku, były zaproszuwani ne lysz sami delegaty Wydiłiw powitowych a tym samym, szczo taki konferencyji ne mały zanadto odnostoronnoji marky, ale szczo na zasadi „audiatur et altera pars“ na ti konferenciji pokłykowano takōž ludziej z poza Wydiłiw powitowych z riżnych storonnycetwa takōž z kruhiw posolskych; dopierwa tołdy można bude sprawy autonomiczni wsestoronno obhoworyty i rozhlanuty sposoby sanacyji widnosyn hromadskych i autonomicznych.

Pry tij nahodi muszu szczo pidnesty newidpowidnyj czasom sposib, w

jakij Wydił krajewyj poriszaje zažalenia czy rekursy.

Pozwalaju sobi pryhadaty, szczo ja wże nad toju samoju rubrykoju w czasi dyskusji budżetowoji w r. 1908 poruszYW tut fakt traktowania Wydiłom powitowym w Mostyskach sprawy domu hromadskoho w hromadi Pidliskach, mostyskoho powitu. Todi pidnis ja, szczo hromada Pidlisky jako tabularna i faktyczna włastytelka płoszczy i domu riszyła, szczo by toj dim prodaty miscewij czytalni „Proświty“ i towarystwu požarnyeczomu „Sicz“ i hromada mała do toho pewne prawo. Uchwała ta piśła do Wydiłu powitowoho mostyskoho, odnak Wydił zasystuwaw jeji a w inwentaryzaciji napysaw, szczo płoszcza i dim należyt' do krużka rilnyczoho w Pidliskach.

Hromada wnesła rekurs do Wydiłu krajewoho, kotryj reskryptom z 26. siečnia 1908 cz. 95.630 zažadaw wid hromady predloženia dokumentu abo prawosylnoho wyroku sudowoho stwerdżajuczoho nesumniwno, szczo dim, kotryj hromada Pidlisky maje prodaty, jest wyklučczoju własnostej hromady. Takij sposib poriszenia jest pid zhladom prawnym śmisznyj, bo vyhładaje tak, jak npr. sprawa poruszowana agitatoramy na zborach politycznych selan, szczo lisy i pasowyska paniw sut' własnostyju selan i jeslyb na tij pidstawi selany zažadały wid paniw: majete predložyty dokazy, szczo to sut' waszi lisy i pasowyska. Jesly krużok rilnyčzyj maje jaki pretensyi do dotycznoho domu, to naj win predložyt dokument i wykaže swij tytul prawnyj, ale jest śmiszne wymahaty wid tabularnoho włastytela i faktycznoho posidacza predkładania wyroku sudowoho abo dokumentu na dokaz, szczo jest włastytelem, bo win w takim razi ne potrebuje wykazuwaty toho.

To jest sposib połahodžuwanja spraw w takych słučzajach, koly odnoju storonju jest storona ruska a druhoju polska.

Szcze szczoś śmiszne buło w dotycznim riszeniu.

Zažadano wid dotycznoji hromady, szczo by predložyla takij dokument abo wyrok sudowyj do kińcia lutoho 1909 a riszenie Wydiłu krajewoho buło hromadi deruczene w połowyni lutoho 1909.

Czy možlywe otže, szczo by hromada wnesła pozow do sudu i zmusyla sud, szczo by win poriszyw sprawu prawosylno

i u wsiach instancjach wże do kincia lutoho.

Takij sposib poriszowania rekursiw hromad jest duże ne widpowidnyj i dla-toho wyskazuju bażanie, szczo aby kompetentni czynnyky w Wydili krajewim przy poriszaniu takich spraw widpowidnijsze zabyrwały sia do toho i ne rukowodyły sia szowinizmow.

Szczo do poodynokych pozycyji w rubryci „Zarjad“ pidnesbym lysz se, szczo płatnia radnykiw w Wydili krajewim wy-daje sia meni za wysokoju. Jesły woźme sia pid rozważu płatniu radnykiw u wsiach inszych dykasterjach, w sudi i w nami-snyctwi, to o skilko siahajut moji informacyji jest ona nyssza.

Tak samo i w inszych szcze widdi-lach Wydiłu krajewoho płatnia predsta-wlaje sia nam za wysoka, ale ne chcocz skazuwaty teper na poodynoki pozycyji, bo na te bude czas przy specyalnij dys-kusyi stawlaty poprawky.

To bułyby moji uwahy szczo do tych rubryk. Ja wyskazaw ti uwahy w dobrij wiri chotiaczy wkazaty na riżni chyby, jaki przy tych rubrykach wkazaty należało i proszu Sojm i widpowidni czynnyky Wydiłu krajewoho zwołyły nad mojimy zamytany zastanowytyś i ewen-tualno po mysły moich bazań pro nych riszyty.

(Okluski).

Marszałek. Z kolei zapisany ma głos p. Górski.

P. Górski. Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek z wielkiem ubolewaniem muszę przy rozprawie nad Rub. II. bu-dżetu dotknąć sprawy bardzo przy-krej.

Dziekani wszystkich 3 fakultetów świeckich Untwersytetu Jagiellońskiego, udali się do nas, kilku posłów, którzy je steśmy równocześnie profesorami Uniwer-sytetu, ażebyśmy z całym naciskiem zwrócili uwagę Wydziału kraj. na to, że propozyce Senatu co do rozdawnictwa stypendyów są od szeregu lat w wielu wypadkach pomijane.

Oto kilka przykładów:

Na stypendya z fundacyi Barczew-skiego zaproponował Senat 6 kandydatów z tych otrzymało stypendya 3 uczniów, umieszczonych na czwartem i piątym miejscu a prócz tego 3 innych przez Se-nat niepoleconych.

Przy stypendyach Petryczyna nie uwzględniono ani jednego wniosku Senatu. Nadto zauważyć się daje pewna zasadni-cza dysharmonia między tendencją, któ-rą powodował się Senat w swoich wnio-skach, a tendencją Wydziału krajowego.

Senat akademicki przedstawiał i przedstawia po największej części na pierwszym i na drugim miejscu kandy-datów, którzy przez pewien czas studia odbywali i którzy już złożyli dowody swej pracy, usilności i talentu — nato-miast Wydział krajowy uwzględnia po-dania tych, którzy dopiero na Uniwersy-tet wstępują lub się na drugim roku studyów znajdują.

Na wydziale filozoficznym otrzyma-ło nowo stypendya 5 uczniów poleconych — i dwóch innych, niepoleconych, a po-minięto 17 kandydatów popartych w pierwszym rzędzie.

Na wydziale medycznym nadano stypendya kandydatom umieszczonym ko-lejno na 2, 3, 4, 7, 12, 17 i 22 miejscu na prawniczym wreszcie otrzymał sty-pendyum tylko jeden uczeń umieszczony na 9 miejscu i to uczeń z I. roku, pomi-nięto zaś wzzystkich ośmiu jego poprze-dników, i to uczniów starszych i przede-wszystkiem do stypendyum przedstawi-nych.

Uznaję zupełnie prawo Wydziału krajowego jako władzy powołanej aktem fundacyjnym do rozdawnictwa sty-pendyów; nie wątpię że Wydział krajowy czyni to według najlepszej wiedzy i wo-li. Ale w dobrą wolę wierząc, swierdzam że nie jest to, mojem zdaniem, właści-wym sposobem wzmocnienia tej wiedzy w danej sprawie, jeżeli ta władza pomi-ja propozyce, pochodzące od Uniwersy-tetu, który z pewnością zna kandydatów i ich tytuł do uzyskania stypendyum naj-lepiej, bo zna ich z osobistej stałej stycz-ności, z postępu w naukach i z chara-akteru.

Powaga obu uniwersytetów kraj-o-wych powinna być dla Wydziału kraj-o-wego aż nadto dostatecznym motywem, zeby ich wnioski spotykały się w Wy-dziale krajowym nietylko z życzliwym traktowaniem, ale żeby były przy rozda-wnictwie stypendyów rozstrzygającymi.

Nie stawiam wniosku ani rezolucyi, bo nie chcę zaostrzać sytuacji, która już sama w sobie jest bardzo przykra — ale w porozumieniu z kilku posłami, będą-

cymi profesorami obu Uniwersytetów, wypowiadał stanowcze życzenie, żeby Wydział krajowy przy rozdańnictwie stypendyów na przyszłość trzymał się z całą ścisłością propozycji senatów obu uniwersytetów.

(Brawa).

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Do głosu zapisani są jeszcze pp. Staruch, Stojalowski, Bandrowski i członek Wydziału kraj. p. Onyszkiewicz.

Posiedzenie odraczam do godz. 8. wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 1. min. 48 po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 22. stycznia 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 35 wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na r. 1910 w szczególności dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad rubr. I i II.

Głos ma zapisany do głosu p. T. Staruch.

P. T. Staruch. Wysoki Sojme!

Koły zabyraju słowo, Panowie pewno skażyte, szczo toj Staruch wziaw na gadanie“.

Ono Panowie tak ne je! I Staruch ochotno by sobi widpoczaw, ale Panowie zrozumijcie, szczo tiażke i newychidne położenie naszoho naroda zmuszaje nas w tій Pałati zabyraty słowo, szczo by wże ne zdobyty szoś dla ruskoho narodu, bo se riez w tій Pałati wykluczona, ale szczo by chotiaj oboronyty od de jakych waszych zakusiw, wneskiw i zachodiw, ale stremlyte jak ne do znuśczenia naroda ruskoho, to do poszkodżenia jemu.

I tut zabyrajuczy hołos pry rubryci I i II budżetu naszoho pry generalnij rozprawie tych dwuch rubryk, choctu takoz zaznaczyty de jaki ważnijszi momenta.

Zacznu wid rubryky I „Reprezentacja kraju“.

Pewno, szczo narod w absolutystycznych czasach borow sia straszno, szczo by zdobyty krychtu wilnosty, szczo by rjadty soboju, szczo by w sojmach zbyraty sia i uchwalaty sobi taki zakony, kotri jemu sut potribni.

No na žal wże tohdy, koły układano tuju kuryjalnu systemu wyboriw, wy panowie umily i w toj czas w takij sposib położyty statut krajowyj i ordynacyju wyborezu, szczo by ne świdomyj narod jak najmensze prypustyty do toj sali, deby mił o sobi pohoworyty.

I my nyni niby to majemo reprezentacyju kraju.

Ale czy ona widpowidaje w dijestnosty narodnym potrebam, czy ona zastupaje w dijestnosty narodni interesu?

Ni, — i se sto razy skažu — ni!

Tut wid 50 kilka lit, koły Panowie zasidajete, buła zawsze bilszist toj reprezentacyji krajowej, kotra mała na oci interesa wykluczno swoji kastowi. Jak sia reprezentacyja gospodarowała, do czoho dowela kraj krajewa reprezentacyja? Do ruiny. Miljony chłopiw wyhnała za more, miljony chłopiw nyni je bidakamy, fernalamy i robitnykamy i kraj stoit nad propasteju.

I czoż sia robyt?

Narod domahaje sia zminy toj reprezentacyji krajowej, narod domahaje sia reformy wyboreznoj do Sojmu. I czoż wy Panowie widpowidajete?

Wy znouw boite sia, trjasyte sia, szczo by ne nadaty nowoho prawa wyborezoho, szczo by borony Boże hadka, dobra, śmila tut do Pałaty ne wijszła i Wam waszi interesy kastowi ne popsowała.

Mo! Panowie! Meni zdaje sia, szczo bilsze ne butete widtialaty, szczo narod zrozumije i napre na Was i musyte daty

tuju reformu wyborczu. No znów ja boju sia, szczo wy tak jak widdawna zawsze traktowałyście seho chłopca i bidnoho robotnyka i newyd'ilyście przyjateła w nim łyśz zawsze kazałyście, szczo win do hra-bel i do łopaty a ni do zakoniw.

Ja czuw z tamtoj storony Pałaty besidnykiw, kotri kazały: borony Boże, my na 3 prymity możemo sia zhodyty, ale na 4 wże borony Boże.

Wy traktowały zawsze w waszij polskij derżawi chłopiw ne riwno i ne uważałyście nawit, szczo by muzykowy wilno buło wziaty zbruju w ruki i boronyty swij kraj pered woroham. Wy zawsze chłopiw uważały za nesposibnych i nyny w 20 stulitiu padajut tu hołosy uczenych ludej, szczo chłop i bidny robotnyk mijskij jeszcze do seho ne dij-szły, szczo by tut buty zastupnykamy.

Ale wy tymy swoimy hasłamy ne zasłonyte sia wid hniwu naroda. My chłopcy ruski stoimo na toczci, szczo reforma wyborcza musyt przyjty i reprezentacyja seho kraju musyt buty insza. I łyce seho Wys. Sojmu musyt sia zminyty, musyt przybraty formu nowijszu i młołdszu, musyt zawesty ład w kraju, szczo by narod z toho neszczastia, z toj nuždy pidnesty i szczo by jemu daty prychist tut na swo-jej zemli.

Wy boronyte sia i każyte: My bo-imo sia, tut wijdut warchoły, tut przyjde takych bilsze jak Staruch

(Wesołość).

ja pewnyj, szczo jeszcze lepszy przy-jdut.

Wy sia ne oboronyte. Chotiaj wy sia wikamy boronyły, szczo by chłopca ne dopustyty, ale win z ciłych sył bore sia i tut wijszow, chotiaj nas chłopiw Mazu-riw i Rusyniw je tut mało, bo wasza ordynacyja wyborcza tak skonstruowana, szczoście potrafiły temnych meży namy znajty i ich obalamutyty. Ale wy musy-te daty reformu wyborczu, tcho narod wid was żadaje i wy czym bilsze odra-czajete tuju chwylu, tym bilsze szkid sobi robyte a czym skorsze reformu daś-te, tym bilsza korzyść dla was, bo mense hniwu naroda na was.

Ne dumajete, szczo by my ne znały, dla czoho wy siu reformu wyborczu wid-tiahajete. Wy wsi pracujete nad tym, szczo by chłopiw tut ne dopustyty, wasza pracia zwernena, szczo by w takij spo-sib wydumaty i urjadyty tuju reformu

wyborczu, szczo by tut wpustyty jak naj-mensze zastupnykiw ruskoho naroda.

Ale narod ruskyj umije wystupyty w oboroni swoich praw i znajde tilko sy-ły, szczo bude mih oboronyty tych swo-ich praw na inszych dorohach, koły tut ne może.

I to ne wyjde wam na korzyść, tiiko jak raz na szkodę.

A koły woźmu tu perszu rubryku w ruku, to baczu, a koły tu sydžu wże tretyj rik w Sojmi, szczo i ta reprezen-tacyja w kraju, tutki, de niby maje buty szczoś dla nas, de maje buty jakaś mini-malna riwnist dla ruskoho naroda to na kożdym kroci podybujem tilko ponyżenie i pokrywdzenie.

No, a koły zahlanemo tilko do dru-kiw, kotri sut w kancelaryji, wsio sia drukuje, wsio sia pysze wykluczno ły-szeń po polsky, załedwo tilko dekotri pred-łożenia, szczośmy sobi wyboroły pred-kładani nam sut po rusky, a reszta wsio po polski.

Moi panowe! Preciń my j tu tak uprawnieni jak polskyj narid i ne hadajete, szczo koły muzyk przyjde i pobaczyt tu krywdu, czy to jelo ne boły? I duma-jete, szczo brata Mazura, koły by przy-szow i pobaczyw naszą krywdu, czy win riwno znamy tohoby ne widezuw?

A dalsze protokoły sojmowij, wsio po polsky. Ba, szczo bilsze, stenogramy, my promowlajem po ruski i nam nibyto pysze sia po rusky, ale łatyńskimi bukwa-my i wy drukujete sprawozdania doruczajete nam stenogramy ruskym zastupnykom pokaliczeni w strasznyj sposib, nemyło-serno.

Nasza mowa łatyńskymy bukwy ne daśt sia tak krasno wyrazyty jak rus-kymy słowamy. I my, hadajete, ne z we-łykym żalom se przyjmajemo? I czy wy szcze choczete, szczo byśmo protywu tomu ne zaprotestowały? Ja wże w poperednij sesyi sojmowij w forni zapytania do JE. Marszałka prosywiem, szczo by zarządżeno, aby stenograficzni protokoły były spysa-ni naszymy ruskymy bukwy i tak za-pysuwani w protokoli sojmowim i nam doruczowani.

JE. Marszałok duże harno widpo-wiw, szczo se zapysuje sia po rusky, a my możemo pity do kancelaryi i tam poprawyty!

Diakuju JE. Marszałkowy za taku

poradu. I ty Staruchu jdy i perepyszy po rusky! Jabym znaszow pysariw, kotriby perepysały, ale czy wybyšte wydrukowały se po rusky?

Żadajemo wid zarjadżujuczoho kancelaryi, wid toho, kotryj łysz pry boci JE. Marszałka kieruje, szczo by zminyty se i wsio drukowano i wsi stenograficzni protokoły były w ruskim jazyci pysani ruskymy bukwamy i tak nam doruczowani.

Moi panowe, toż w parlamementi awstryjskim miż Nimciamy naszi wneseńia, naszi Interpelacyi sut drukowani w ruskij mōwi, a tu na naszij zemły, de wy didyczamy, naszi najlipszi przyjatel Polaky. ne choczut toho mizernoho nam daty, szczo nam sia prawno piśla bożych i ludskych praw należyty.

A szczoż dalsze je? Służba majże wykluczno polsku, woźni majże wykluczno Polaky, pysari wykluczno Polaky a denekudy znajde Rusyna. Ne maju niczo suprotyw toho, bo i bidnyj Polaka musyt sia deś wpchaty i kawałok Chliba najty. A czy dumajete, szczo i nasz Rusyn ne wkusywyby takōż kawałok toho chliba?

JE. Marszałok je tak duże prychylnyj Rusynam, a nawit koły ja odnomu grafowy skazaw w Widny, szczo my niczo ne majem w Wydili krajewym, to win meni widkazaw, szczo graf Badeni je bilsze Rusynom jak Polakom.

Ne maju nycz suprotyw toho, i sam muszu przyznaty, szczo jak tam w serciu JE. Marszałka, toho znaty ne možu, ale chotiaj ne tilko je wyrozumiłyj, i demokratycznyj, szczo rozumije nasze położenie, i zwernchoju formoju umije sobi postupyty tak, szczo my dijestno ne możemy skazaty, szczo win je naszym wetlykym protywnykom.

Se, szczo teper ja kažu do JE. Marszałka zasterihaju sia, szczo se pochodyt wykluczno wid mojej osoby, se, szczo baczu jako chłop, to ja kwalifikuju tak: JE. Marszałok postępuje protyw nas.

Czomu?

Bo je sposibnym i zdibnym politykom.

Moi panowe, i dla nas może daleko je nebezpečnijszym, jak taki polityky jak p. Apam, p. Battaglia abo p. Głański, kotri kłyczat: „Rusyniw ne ma, to Polszcza, my was zjimo i zabjem“. To Rusyn chotiajby ne znaty jak zabytyj skaże:

Oj, bida, treba sia boronyty. Ale polityk takyj zdibnyj, jak JE. Marszałok, to ja Jeho polityku tak sobi przedstawiaju:

Jak riznyk położyt chudobu, zwiaże nohy, przyłożyt niź do szyji i każe tak krasneńko, tak myłoserno, nyczto sia tobi ne stane, ale to daleko nebezpečnijsze, bo wże niź na szyji.

A szczo ja kažu se ne na witer kažu i dywuju sia, moi panowe, koły ja czuw, szczo Wszechpolaky wybywały wikna JE. Marszałkowy, i obsmarowywały ścinny atramentom, to ja musiw jako ruskij muzyk baczyty, jaki to tupi polityky, tiji wszechpolaky.

Oden Abrahamowycz buw dla ruskoho naroda bilsze nebezpečnyj, jak was miliony wszechpolakiw.

I tak moi panowe, koły wże JE. Marszałok dla ruskoho naroda je prychylnyj, to ja, znajete, iszow z wełykoju ochotoju do toho Sojmu i zahlanu do protokoliw, ta zastanu tam wsich radciw, wsich sekretariw, wsich pysariw, cilyj Wydił krajewyj, ciłu asystu JE. Marszałka, wsich Rusyniw!

Ja łysz woźmu rubryku druhu i w perszim widdili A i B na 46 ludej JE. Marszałka, 6 człeniw Wydiłu krajewoho, 3 zastupnykiw, 6 radnykiw Wydiłu krajewoho, 8 sekretariw, 8 wicesekretariw, 8 adjunktiw, 8 koncepistiw, 4 praktykantiw, 4 młodszych praktykantiw na 46, ale kilko je Rusyniw JE. Korytowskyj, widhadajete kilko je Rusyniw? Znajete kilkoch? Moi panowe, ja wże rachuju zastupnyka Wydiłu krajewoho, kotryj ne je urjadnykom, a wsich je troch!

To je ta nadzwyczajna prychilnyst, ta nadzwyczajna lubow toho Marszałka krajewoho. Ja szcze raz zasterihaju sia, szczo wysoko éiniu i poważaju osobu p. Marszałka, ale howorn tilko, szczo by udowodnyty, szczo wsi waszi zakidy i zwernenia i nerozumni besidy pro JE P. Marszałka majete jak wyhladajut.

Prawda, szczo i wy meni przyznajete racyju Pane Dobrodiju!

Ja sia rozumiju na tim. Win tak wyhladaje, jak ta żinka, kotra tak w chati każe do muža: „Ja tak tebe lublu“, ale maje 20 inszych.

My sia na takoj lubwi rozumijemo. My wże teper muzyky ruski 20 stolitia

i my potrafiemy zrozumieć, chto nas lubyt, a chto nas łysz hładyt', a krasneńko szczo dobre dla sebe zabyraje to je taka administracyja kraju i to je to zarjad krajewyj.

Prychodźu dalsze teper moji Panowe. My chłopy domahajemoś ne łysz reformu wyborczoji po Sojmu, ale my domahajemoś reformy woborczoji do Rad powitowych i do Rad hromadzkych.

Bo kolybyśmo 100 raziw perewodyły reformu wyborczu do Sojmu, a ne zreformujemy prawa wyborczoho do Rad powitowych i hromadzkych to reforma wyborcza ne bohato nam даст. Reforma wyborcza do Rad powitowych je nyni tak ułożena: Tu w schidnij czasty kraju, czysto naszoho ruskoho kraju, my majemo perewažajuczcu biliszt i to welyku biliszt, majemo powity, de biliszt nasza wynosyt 80% i 90%, a zahlańte Panowe do Rad powitowych. No znana je tut' welyka prychnist uprawy krajevoi i jeji szefa, a kažu awtonomicznoji uprawy krajewoji. Marszałky po radach powitowych majže wykluczno szlachtyczy polski, a de wpchne sia jakyjś Rusyn, to znajete jakyj?

Ot takyj, szczo zapysauyj je w metryci „griechisch-katolisch“ hrecko-katolyckyj ale z neho ani Polak, ani Rusyn i u nas nazywaje sia jakoś

(P. ks. **Stojałowski**. Chruń.)

Ne chcuzu skazaty, szczo aby ne narykały, szczo duże ne parlamentarnych wyraziw używaju.

(P. ks. **Stojałowski**. No chruń!)

Ot i wyratuwałyšte mene. Zastupnyky marszałkiw wsi Polaky i to szlachtyczy, abo wszechpolaky.

Prawda, tut pan profesor i posoł Starzyńskij precin skazaw: „Ta co wy chcecie, wszystko macie, my wam nawet biskupa w Stanisławowie dali. W radach powiatowych zastępców macie i wszystko macie“. O moi Panowe! my czuły besidu p. Głabińskoho w Radi derżawnoj, tak samo howoryw:

„Szczotiji Rusyny chotiat, ne znaju. Precin żeliznyci używajut, jak my, telegrafiw używajut, każe, jak my.“

Tak howoryw, proszu to je w protokołach zapysane. „Poczty, każe, używają jak my, na kolejach jeżdżą, jak my. Patrzenie się Panowie, Rusini przyszi

do Wiednia i krzyczą, że im się nie daje“.

Tohdy ja dywyw sia na p. Głabińskoho i dumaw: „Boże, ty czołowicze, szczo mało skazaw, szczo Rusyny majut, majut, wodu i nuźdu i szczo jeszcze majut, to znajete, ne chcuzu howoryty.“

My sia takōż rozumijemo na takij polityci. My znajemo, szczo my majemo i znajemo, szczo wy majete. My ani nawolos ni chcemo wid was niczo braty, ale dajte nam to, szczo wy majete. Ale jak my tak bohato majemo wseho, jak howoryły p. Starzyńskij i Głabińskij, to ja wam ofertę przedložu: „Pominiajmo sia“.

Dajte nam swoje, ni, my wam szczo połowynu Waszoho zistawymo, a woźmemo sobi druhu połowynu.

Ot, wyd'te i czujte, jak my to wydymo i czujemo

Sud'it mene, jak choczete, ale szczyśływszuj toj czołowik, kotryj ne czuje swojeji krywdy. Ja znaju Pane rektor, szczo wy to zrozumijete Pane Rektor.

Szczasyśływszuj czołowik, kotryj je tam u dwori formalom i ne rozumije swojeji newoły, jak toj świdomyj muzyk, jak ja tut, kotroho narid wynis, jako swoho zastupnyka. Ja baczu krywdy na koźdim kroci i ne možu jeji naprawyty. Budte pewni, szczo dla mene to tortury. I kažu wam otwerto, szczo jak łysz poczuju, szczo Sojm maje buty skłykanyj to ne idu tut z ochotoju, ale jak na tortury. I jesły je pekło kotre prypowidaje sia dla hrisznykiw to dumaju, szczo ja bohato zhriszyw, koły ja sia distaw do Waszoho Sojmu, a potiszaju sia tym, szczo spokutuju wsi moji hrichy, perebuwszy kilka seszej, bo czuju na koźdim kroci, de sia ruszu, krywdu. Tak w tych radach powitowych ti wsi czleny tych rad, to wsi nasi worohy!

Doperwa w ostatnim 1909 r. do 23 rad powitowych były świdomi powity w syli wybraty bodaj to czysło swoich zastupnykiw, kotre sia im naležyt'.

Otżeż Panowe, reforma; klyczu w imia naroda, ale dajte reformu sprawedywoju, hruntownoju, wid spodu, wid rad hromadzkych, powitowych do Sojmu.

Perechodźu teper moi Panowe do Wydiłu krajewoho. Wydił krajewyj je najwyższa włast awtonomiczna w kraju. Win maje dohladaty tak hromady, jak i Wydiły powitowi i kontroluwaty.

Muszu, Moi Panowe, wykazaty żal szczo Wydił krajewyj ne spowniaje swojich obowiazkiw, jak ślid, muszu skazaty szczo ne tilko ne spowniaje, ale w najbilszim stepeny zanedbuje; bo kołyb Wydił krajewyj tak, jak to zakon prypysuje wykonuwaw swoju kontrolu nad radamy powitowymi i hromadamy myby ne mały tci anarchiji po radach powitowych i po radach hromadzkych.

(P. Jampolski. Wydział krajowy nie ma egzekutywy).

Wydił krajewyj ne może sia zakrywaty, szczo maże mało urjadnykiw, szczo ne maże sył do toho.

Ni: Moi Panowe! Ja tu ne wydžu, szczo tu je stilkko radnykiw, 6 radnykiw, 8 sekretariw i wicesekretariw, 8 adjunktiw. Je koho wysłaty. Ja wydžu, szczo, dla tych Paniw figurujut wełyki płatni, i możływo, szczo ony tut po biurach robłat, ale na prowincyi ne wydžu żadnoji kontroli, żadnoji roboty Wydiłu krajewoho.

Toj brak kontroli i nadzoru po powitach i hromadach prynosyt wełyku szkodę, prynosyt nam nadzwyczajne nyszczenie majetkiw hromadzkych i powitowych.

Bo jesłyby buła kontrola w widpowidnim czasi, jesłyby toj wjyt znaw szczo jeha budut' kontrolowaty i szczo bude potialnenyj do widwiczalnosty, toby sia nadużył' ne dopuskaw.

Kołyby Widily powitowi znały szczo szczo 3 abo 6 misiaciw bude kontrola, ale kontrola stroha i sprawedływa, to i Wydiły powitowi prowadłyby swoi sprawy majetkowi i sprawy hromadzki w porjadku.

Ale na żal, jesły nawit Wydił krajewyj wyszłe kontrolu to zawsihdy tam jest jakaś fałszywa ambicja, szczo wsio w rukawyczkach traktowaty chotiajby sia nawid zdybało najbilszu kradzi, najbilszu defraudaciju. Tohdy woźne sia taku kradzi pid rubryky „niedokładność“.

(P. Kurowiec. To nazywaje sia „nieprawidłowości“.)

I koły takyj kontrolor napysze sprawozdanie zi swojej kontroli, to w tim sprawozdaniu do Wydiłu krajewoho wsio w porjadku, wsio w najbilszim porjadku.

I tak Panowe, szczo by Wam udowodnyty, szczo howorju tutki na pidstawy dokumentiw, predstavlu Wam zaraz dokumenta z moho powita, z mojej Rady po-

witowej w Bereżanach, hde widbuła sia kontrola.

Koły sia wykryło szczo w Radi powitowej bereżańskiej nadzwyczajno lycha hospodarka, szczo tam wede sia wprost rabunkowa hospodarka majetku hromadzko, Wydił krajewyj na żądanie hromadian i na poruszenie sprawy w czasopysiach prysław urjadnyka, szczo aby perewiw lustracij.

I moi Panowe, toj lusrator znajszow wsio w porjaku!

Ba szczo bilsze!

Znajszow szczo 94.000 K. nedoboru jest w budżeti, ale i to je porjadok; znajszow szczo Wydił powitowyj zrobyw bilsze jak 300.000 K. dołhiw, i to je porjadok ba znajszow nawit', szczo tomu powitowy treba daty pożyczku piw miljona koron a to na pokrytie deficytu 94.000 K.; na wyposażenie kasy powitowej słuchajte Panowe 50.000 K. z pożyczki, bo kasa jest porożna bo myszy spłat' w kasi, bo tam hrosza ne ma.

Ale pytajuś, czy perejszow toj urjadnyk Wydiłu krajewoho budżet powitowyj, czy perejszow rubryki toho budżetu, czy skontroluwaw jak toj powit hospodarowaw?

Czy może toj pan kontrolowaw sprawu toho mostu w Saranczukach o kotrim ja wże shadow w Wysokim Sojmi, kotryj to mist kosztuwaw 30.000 złr, a jak woda pryjszła to i patyka z to mostu ne lyszyla.

A na druhyj rik pobudowano znowu takyj mist z kaminia kosztem 200 000 a woda ani kaminia z toho mostu ne lyszyla!

Czy toj pan to wsio kontrolowaw? Czy sprawdyw win wydatky na toj mist?

A teper pokažu panam jeszcze odnu ricz. Proszu pryjty do mene i podywytyś.

Maju tut widpys z budżetu Wydiłu powitowoho i czytaju tak: „Na naprawę i czyszczenie klozetów 547 K 32 h. I to w odnim roku proszu paniw. Ale ne dumajte, szczo se wże koneć. Jest jeszcze dalsza rubryka taka: „Rubryka nieprzewidzianych wydatków preliminarza z powodu znaczniejszych wydatków na urządzenie i czyszczenie klozetów i koniecznej subwencyi na budowę kapliczek 5.152 K 69 h.“

(Wesołość).

Moi panowe, w parlamenti austrijskim w Widny sut taki fajni harni kłozety z lustramy i rucznikamy nawit a tak bohato ne kosztujut, a Rada powitowa bereżańska maje na kłozety aż 2 rubryki, raz wydaje ona na kłozety 547 K 32 h. a druhyj raz znowu zjły ti kłozety 5.152 K 69 h.

(Wesołość).

Chotiwby, szczyby panowe tam pojichaly i pobaczyły ti kłozety bereżański.

(P. Pawlewski. Na pański koszt.)

Tak jest pane Rektor na mij koszt z najbilszoju ochotoju zapłaczu, szczybyście mały nahodu pobaczyty ti kłozety bereżański.

(Wesołość).

Mawbym welyku satysfakcyju.

Proszu was Ekscelencyje Korytowskyj pryhlante sia tomu, ot maju tut oryginalnyj widpys, hde na kłozety figuruje raz wydatok 547 K. 32 h. a druhyj raz 5.152 K 69 h.

Moi panowe! Ja jeśm pewnyj, szczo JE. p. Marszałok tomu ne wynnyj, win wysław tam urjadnyka i toj urjadnyk maw prawo i obowiazok kontrolowaty, maw obowiazok perejty rubryku za rubrykoju. A czomu toho ne zrobyw?

Bud'te łaskawi pryhlanuty sia, ot maju pered soboju dokument, proszu was pane posoł Maiss, na kłozety sut taki aż dwi rubryki raz 547 K a druhyj raz 5.152 K.

(P. Korytowski. Jak były kłozety z wodociągami i kanałami to musiały tyle kosztować.)

Ale hde tam Ekscelencyo, chto koły w Bereżanach wydiw kanały, hde tam kanały, tam kanałiw ne buło i ne bude.

(Wesołość).

Suprotyw takoji gospodarky i suprotyw takoji kontroli przyznajte panowe, szczo ne dywno jesły nasza bidna ludnist płatył 64% dodatkiw do podatkiw. Ale wy jeszcze choczete, szczyby powit zatiahnuw pożyczku piw miliona!

I Wydił krajewyj mynuwszoji sesyji chotiw nam predložyty do uchwały piw milionowu pożyczku ale ja protyw tomu zaprotestowaw i sprawa pizšla do komisyyi administracyjnoji.

I czuwjem, szczo człeny Wydiłu krajewoho i JE. p. Marszałok pryjszły do perekonania, szczo tam takoj szczoś czuty!

I ja jeśm pewnyj, szczo tak samo dije sia ne łysz w Radi powitowij w Bereżanach, ale szczo tak samo dije sia i po ynszych Radach powitowych.

I dlatoho panowe ne dywujte sia, szczo my chłopy ne majemo prychylnosty do tych Rad powitowych, ne majemo dla nych jakohoś poszanowania, ale majemo widrazu, bo baczym jak sia tam nasza pracia, nasze majno na koźdim kroci nyszczyt i to bez najmenszoji kontroli.

Darujte Ekscelencyjo pane Marszałku, szczom pidnis ti zamity, ale ja uważaju jako reprezentant toho powita i jako posoł mojim obowiazkom se wyskazyty.

Bo my ne możemo pozwołyty na taku gospodarku, na take ľehkoduszne, na take ľehkomyślnne postćpowanie z majnom publicznym z pracioju naselenia.

Jesły tak dalsze bude sia marnowało praci i majno, to nikoły ne dowede sia do niczoho.

Bo bidnyj nasz narid poślidnu krwawyciu płatył, a to mu ne na dobro ale na szkodę wychodył.

Maju tu druhu taku Radu powitowu w Buczaczy.

Buczacka Rada powitowa wede taku gospodarku, z kotroji je marnowanie i grabiż publicznoho hrosza. Gospodaruje w nij Micio Burzyński, wicemarszałok je Krzyżanowskyj.

Poperednyk buw 20 lit sekretarom Rady a pijszowszy na pensyju bere pownu emeryturu 3.600 K.

Otże Wydił krajewyj na buducze powynen jak my żadajemo, wysyłał z własnoji inicjatywy na kontroli urjadnykiw sowistnych i szczo najmensze dwa razy do roku pereprawadźuwały kontroli w koźdim Wydili i Radi powitowij. Koły my płatymo podatki i dajemo tiahar, to naj bude nawit koszt bilszyj, ale naj budut dwa, try sowistni lude ustanowłeni kotri budut objiżdżały i kontrolowały gospodarku po Wydiłach powitowych.

Ja je pewnyj, szczo nam miliony prynese chisna a ne jak doteperiszna

hospodarka po tych Wydiłach powitowych bez najmniejszej kontroli.

Perechodźu teper w tij druhij rubrycy do widdiłu melioracyji. I ti melioracyji ne widbuwajut sia tak jak te po wynno widbuwaty sia. Wydźu tu mnoho urjadnykiw, jakiiś dyrektory, zastupnyky, inżyniery starszi i młodszi, rangi wyższy i niższy, referenty administracyjni, inżyniery, unterinżyniery i riżni tu sut, a pasowyska i hrunta chłopski ne sut drenowani, ne sut poprawlani. Wsio robyt sia wykluczno te po pańskich hruntach, po szlachockych a tak dla oka, szczyby wże ne było tak duże raziacze, to hdeś tam i chłopski i hromadski hrunt a sia melioruje.

I tu zwernu uwahu, czy dumajete panowe, szczyto tut na stilkę urjadnykiw w tym widdili mnoho najdete Rusyniów?

Nedawnotu oden bidaka buw pryntyj na praktyku jako dozorec drenarskyj i szczyto zrobyły?

Na lito jeho trymały a na zymu widdały. A czomu? Wydko hadły, szczyto win bidnyj Rusyn, szczyto w zymy może żyty wozduchem. Jakiśte jeho trymały czerez lito, to wasz światyj obowiazok buw trymaty jeho i czerez zymu.

Ja maw mnoho słuczajiw de Rusyni starały sia, ale vse ich sia widpychaje zbuwaje sia ich tym, szczyto abo mała kwalifikacyja, abo mało szkil abo szosne widpowidnoho, no ale jak zhołost sia Polak, to wże widpowidnyj.

Tak buty ne może moi panowe!

Sowistju i czestju treba zawsihdy kierowaty sia, my tu majemo riwni prawa tak Rusyni jak Polacy bo ponosymo tiahari w riwnij miri i wsiaka protekeyja, wsiakie storonne traktowanie powynno buty wykluczene.

Perechodźu do dalszoho widdiłu: techniczno dorohowoho.

Takoż i tu wydźu masu urjadnykiw, a koždyj dyrektor z toho widdiłu ne może maty mense pensyji chorony Boże jak 6.400 koron! Zastupnykiw dyrektora, inżyniriw znów majete w tym widdili a jak tiji dorohy wyhladajut' u nas w kraju? Jak wyhladaje ta komunikacyja?

Ja w oseny pojichaw widsy w powit liskij do sęła toho de tam žandarm probyw chłopa, do woli sokołowoj i duże

żałowawjem szczyto ne wyspowidaw, bo ja jichaw ciłu nicz takymy dorohamy, szczyto chyba hdeś w ruskij krajini można szczyto podibnoho zdybaty. Ale koszt, ale wydatky na tych inżyniriw, na tych pidinżyniriw, na tych anjunktiv inżyniriw, to sut' tut sotky tysiacziw!

No na odno tut zwernu uwahu. Koły wże kraj opłaczuje stilkę służby, stilkę inżyniriw i koły tu powit buduje na własnu ruku dorohu powitowu, to je konieczno potribne, szczyto taka budowa w powiti widbuwała sia pid dozorem Wydiłu krajewoho.

My ne możemy sia nikoly spustyty na hospodarku Wydiłiw powitowych i koły tu je stilkę tych urjadnykiw, inżyniriw i pidinżyniriw, bezusłowno treba, szczyto Wydił krajewyj piśław tam inżynira z Wydiłu krajewoho i szczyto win buw widwiczalnyj za budowu, bo my znajemo jak sia po powitach buduje, jak ony to z tymy wydatkami roblat.

My znajemo, jak w Berežanszczyni buduwały sia mosty zi staroho materyjału, szczyto nawet na sudowij rozprawi było świadkami pid prysiahoju udowidnene.

Spodiju sia szczyto bude pry inszij debati sposibnist, szczyto do doriw do debaty i tam my zastupnyky ruski budemo mały sposibnist' wyskazaty szczyto do tych sławnych polskich doriw w Hałyczyni naszi pohłady.

Ale perechodźu do widdiłu żeliznyczoho w tij rubrycy druhij. Panowe, koły jichaty czerez Hałyczynu, to wy vse starajete sia tak predstawyty, szczyto by wyhladało: a to polska prowincyja, to polskyj kraj i za bidnyj napys na stacyjach po żeliznyciach, musyt' sia ruskyj narid dowhymy litamy boroty.

A ne hadajete szczyto to je mało-ważne dla nas. Dla nas je wsio światie szczyto nasze, tak samo światie jak dla nas światie je to szczyto polske.

Koły my tak wże żyły sia, szczyto razom musymo żyty, to sprawedlywist' i ludskist' wymahaje, szczyto by naszi i naszi prawa były wsiudy riwno zastupleni i my domahajemo sia, szczyto by na wsich stacyjach żeliznycznych były ruski napysy, szczyto by po wsich stacyjach wyklykuwano tak w ruskim jak polskim jazyci i szczyto by raz tij sprawi z ruskymy biletamy żeliznyczymi kineć położeno.

Pryrikujut' nam i stanisławiwska dyrekcija posyła je nawet urjadnykiw do naszych redakcyj kotri prosiat' szczo by wże ne kryczaty, ne robyty pereszkozy, szczo budut' wże bilety w ruskim jazyci jak roblat' na hołownych linijach to musyt' sia pry kasi borby westy zakym na dwoch czy trech linijach wydrukujut' bilety, de napys je w nimeckij, polskij i ruskij mowi i tołkujut' sia dyrektory szczo taku syłu nadrukowały biletiw, szczo jak wyjdut', to tohdy budut' ruski.

My znajemo ti wykruity i spodiwajemo sia, szczo dyrekcija lwowska i stanisławiwska dotrymajut' swoho pryreczenia, bo w protywnim razi narid musyt' z toho wytiahnuty widpowidni konsekwencyji.

Dalsze zwernu uwahu na se, szczo jak sia jizdyt' na hałyckych zeliznyciach, to sorom czołowika bere, dywłaczy sia na ti poobrywani i pooblomluwani wagony. Wsi wagony, kotrych pered tym używało sia w Czechach i ynszych krajach derżawy, kotri tam wże sut' „unbrauchbar“ posyła je sia do nas.

Wydko, szczo żytie ludske w Hałyczyni mense ważne jak u Czechiw i Nimciw, szczo to sławne Koło polske u u Widny ne maje tam żadnoho wpływu, szczo by takich wagoniw do Hałyczyny ne posyłało.

Majemo precin' tut w kraju fabryku wagoniw, w Sianoku i ta może dostarczowały wagoniw nowych i bezpiecznych. Toj t. zw. oesterreichischer Sparsystem nechaj Czechy i Nimci stosujut' u sebe a ne u nas, bo my płatymo nadzwyczajni tiahari i choczemo chotiaj bezpečno jizdyty na zeliznyciach.

Jest' szcze w tij rubr. II. widdil' kasowyj, tam majemo 2 adjunktiw, 2 asystentiw, 2 praktykantiw, 1 aplikanta, 2 wożnych i t. d., a wsio kosztuje sotky tysiaczy a na tych kilkadesiatioch posadach jest' 2 abo 3 Rusyniw.

Na mylist' Boha! toj Rusyn wże przyznaczenyj ity na pańskij łan a szlachotna wasza ludnist' polska jest' sotworena, szczo by sydity za zełenym stołykom i lipsze żyty.

Neszczastie chotiło szczośmo sia nardyły Rusynamy i jako Rusyny choczemo żyty.

Do mene prychodyły ludy na najwyższych stanowyskach i opowidały meni, szczo koły sia zhołoszuwały do służby

pry zeliznyci, pry dorohach a nawet' pry Brygidkach tut u Lwowi, to sia im kazało perejty na obrjadok łatyńskij.

Szczoś tak ohydnoho, tak warwar-skoho nihde ja ne spitkaw. I ja z seho miscia wuszu skazaty, szczo tak kulturnyj nikoly ne robyt'. Wy ne budete synijszi, koły takoho bidaka zmusyty dla kawałka chliba perejty na obrjadok łatyńskij.

My czytajemo, szczo u Lwowi kilkadesiat' osib szczo misiacia perechodyt' na obrjadok łatyńskij i tym sposobom robyte z tych bidakiw Polakiw. Pewno, szczo narid kulturnyj ne postupaje tak, aby zmusyty ludnist', pokynuty perekonania religijni dlatoho, szczo chocz koncze służyty jako newilnyk u tebe.

Wy sprawdi zapereczyłyste w gazetach, mowby rada m. Lwowa, dnia 14 żowtnia powziała uchwałę, szczo ne należyt' prynymaty Rusyniw do służby pry zeliznyci elektrycznij, ale my znajemo, szczo precin' to wykonujete.

Czy to jest kulturne, pytaju sia ja ruskij muzyk. Koły wy zmuszajete do perekynenia wiry, to wy spowniajete mord, mord ohydnyj, bo mord moralnyj.

Jest' tu szcze odyń widdil', widdil' statystycznyj. Jak tu statystyku sia prowadyt' my duże dobre znajemo, a seho roku majemo konskrypcyju.

Ja pry tij rubryci zwernu na dejaki momenty takōż uwahu Wysokocho Sojmu.

Pytaju sia, z widky wydiły powitowi prychodiat' do toho, aby radam hromadskym stawyty wprost wid sebe pewnu sumu na perewedenie konskrypcyji. Rada powitowa pozwołyła sobi i w mojim seli wstawyty 400 K. Szezastie, szczo ja jeśm wijtom, ja to skresływ i widpysaw memorandum do Rady powitowej szczo rada hromadska znajde sobi czołowika, kotryj perewede konskrypcyju i to sobi sama zapłaty.

Czomu rady powitowi tak roblat'? bo majut' swojich popłecznykiw, zdemoralizowani indywidua i tych chotiat' wysłaty na sęla pereprowadyty konskrypcyju, aby tu konskrypcyju fałszywo pereprowadyły.

To Wam niczo ne pomoże, jesly Wy fałszywo wpyszyte na lystu Rusyniw jako Polakiw, ale nasza krywda jest wse, bo nam potomu kydajete w oczy, szczo w tij a tij miscewosty nema Rusyniw.

Otże my żadajemo, szczoby zarjad krajewyj, w perszij miri namistnyctwo wpłynulo na starostwa, szczoby konskrypcja buła sprawedlywa i sowistno perewedena.

Teper perechodžu do urjadiw poserednyctwa praći.

Samište sia zawedy na tych trjadach.

Pewno, kosztuje to masa hroszej, bo 1,723.000 ale pożytku mało, a toj bidnyj robitnyk, kotryj ide na robotu, jak win jest traktowanyj! Czy Wy Panowe ne majeto sunlinia dla tych robitnykiw, kotri pokynuly kraj i idut za hranyciu szukaty roboty? Czy własty ne majut obowiazku opikuwaty sia nymy? Jak ony sut po tych biurach prywatnych straszno wyzyskuwani i traktowani! Pytaju, czy prawytelstwo kraju dohladaje, jak ti robitnyki za hranyceju sut traktowani? Tut potribno konieczno szczoś sotworyty. Ale najhirszu nuždu, najhirsze pekło majut robitnyky po filwarbach.

Pijdit do perszoho lipszoho dwora, hde jest 30, 40 tornaliw — hde ony splat? Pid žlobamy razom z Waszymy wołamy i korowamy. Pewno Wam na pańskich poduszkach duże miahko, Wam w Waszych woskowanych i malowanych pokojach duże pryjemno, ale toj bidak, toj robitnyk, to wasz dobrodij, kotryj daje Wam po pańsky żyty, musyt żyty jak chudobyna w stajny, bo Wy ne pryjszły szcze do toji cywilizacji, szczoby tomu bidnomu robitnykowu, swomu służy daty bodaj kutyk jakyjś, szczoby mih jak jakieś sotworenie na świti widpowidnijsze zameszkaty. A jak sia obchodyte z robitnyka pidezias žnyw?

Sprawadyte robotnykiw własne czezez to biuro poserednyctwa praći po 300, 400, 600 ludej pakuje sia do odnoji stajni abo stodoly jak towar abo wiweł, diwczata i parobczaky, mołodi ze starszymy, bidni kobity bosi obderti z ditmy tam sia razom mistiat i Wy bez sercia na to dywyte sia i dajete 1 lytr mołoka na tyždeń — to jest omasta dla takoho robitnka!

To sut straszni widuosyny bidnoho robuczoho ludu.

To treba konieczno poprawyty treba ustanowyty inspektora krajewoho, inspektorow powitowych, kotriby jizdyły i kontrolowały dwory czy obchodiat sia zi słu-

żboju dwirskoju z robitnykamy sezonowymy jak z lud'my i czy kontrakty, kotri sut spysuwani, kontrakty płatniej słuž sut dotrymuwani, szczoby bidnyj newilnyk ne buw krywdženyj tak jak teper. Ja seho roku maw przykład, szczo oden posesor žyd pohodyw robitnykiw sezonowych; pryjichały robitnyky, robyły a potym pry wydawaniu zabraw im weś owes, wytyk to, szczo maw im daty, skazaw, szczo im zaplatyt, i kynuw im po 60 sotykiw wid kopy. Dobre, szczo toje buło w moim seli, ony pryjszły do mene z žaloboju i ja zahrozywjem posesorowy, szczo jesły im ne wyplatyt jak sia naležyt, ja jako naczalnyk hromady skažu ciłyj owes zabraty, szczoby tych ludej wynahrodyty. I win musi w posluchaty — ale szczoż sia dije tam, hde nema nikomu obstawaty za robitnykamy i opikuwaty sia nymy.

Dlatoho kładu toje na serciu Sejmowy i Wydiłowy krajewomu, szczoby sotworyw takych inspektorow; bude to kosztowaty kilka tysiacziw, ale ony budut mały obowiazok objizdžaty i kontrolowaty, szczoby ti robitnyky sezonowi, ti fornali dwirski buły traktowani jak lude a ne jak newilnyky.

W nynisznych czasach, jakim persze skazaw 660 dworow jest w żydiwskich rukach a szczo sia zistało, to ridko kotryj zi szlachty sam gospodarstwo prowadyt i ustanawlaje posesoriw żydiw.

Howorju tut w zastereženiu, howorju ne protyw żydiwskomu narodowy, toj daju jako prymir dla naszoho — ale miž žydamy znachodiat sia odynci lychi i majemo posesoriw i d'idyczziw żydiw, kotri persze po najbilszij czasty buły lychwiaramy, a taki własne najstrasznij-sze wyzyskujut bidnyj narid na seli. Tomu treba zaradyty — chotiaj trafyt sia i miž didyczamy zi szlachty takyj, szczo tak samo postupaje abo sze hirsze, — bo žyd ne nosyt sia tak wysoko, jest prystupnijszyj, a szlachtycz wymahaje, szczoby fornal ne pered gank ale na dorohu pered ganok z obory ne wkra czaw ne trymajuczy w rukach kapelucha abo szapky.

Tomu uważaju szczo Wy pry chylłyte sia do toho, szczo faktyczno i neobchodymo potribno sotworyty takych inspektorow. Radžu Wam u liti perszožnyw, w serpiu, udajte sia do perwszoho lipszoho seła na Podilju, hde didycz sprawadyw 600, 800 robitnykiw i pry-

dywit' sia jak ti lude w stajni razem meszkajut, szczo jidiat i jak żyjut, a zapewnijaju Was, szczo widreczete sia toho i przyznajete, szczośte szczo nikoly na świti ne zobaczyły taku straszennu nużdu i krywdu — a szczo potim im sia tuju małeńku zasłuhu obrywaje.

Otże żadaju, pry tych urjadach pose-rednyctwa praći, szczo by, Wydił kraje-wyj dohladaw toho, szczo by koły toj urjad piszle robitnykiw, ne braw za darmo pensji ale jichaw na misce i pere-konaw sia, czy ti robitnyky ne sut kryw-dzeni.

„Dyjurna — zasłuchy“ — to takoz baczu — tut mnoho riżnych wydatkiw, szczo kołyb u nych jakiś oszczadnocy zastosowaty, to za rik, za dwa zriwno-wałyby nasz budżet krajewyj.

A teper zwertaju sia jeszcze do Wy-diłu kraj. pozajak ta rubryka widnosyt sia do zariadu krajewoho

Tut uchwałyłyśmo kilka duże ma-łych subwencyj dla naszych ruskiech pro-świtnych towarystw — na žal koły tiji mizerni sumy treba buło wypłatyty — to i za tym treba łazyty 20 raziw, zany-m sia to wykołataje.

I tak dla hospodarskoj szkoły, ko-tru Proświta utrzymuje w Myłowaniu, uchwaływ Sojm 500 kor. a mymo, szczo „Proświta“ dopomynała sia kilkanajciat raziw i nasz czlen Wydiłu kraj. dopo-mynaw sia i zahrozyw konsekwencji z toho wytiahnuty.

(P. Kiweluk. Ni!)

do nyny subwencja ne jest wypła-czena.

Możliwo, szczo mene mylno poin-formowano i wy ne hrozyły konsekwen-cjamy, to ja prostuju, ale jako posol skażu Wam, szczo wy mały tak zro-byty.

Otże nawit tam, hde Sojm uchwa-ływ, tam trudno kilka sotykiw dla nas wydostaty.

A jak sia rozdaje stypendja? Tak, szczo na 170 stypendjiw załedwe 8 di-stały Rusyny. Otże to jest traktowanie riwnoprawne Rusyniow od Wydiłu kraje-woho, to je ta nadzwyczajna lubow i przykłonniś, kotru zakydajut uprawi i szefowy autonomii krajewoj, szczo win bilsze Rusyn jak Polak.

Ja wzera obśzyrno howoryw o ad-ministracyi krajewoj i ne chocz u nyny

toho powtariaty, ale jeszcze deszczu na-wedu.

I tak administracja krajewa ne dy-wyt sia jak nyszczat sia lisy w kraju. Kołyś — jak znajete — kraj nasz wy-hladaw jak preharnaja prowincja zełena, jak bujały lisy po naszych horach; na žal nyny bujajut witry po pustych ho-rach a lis znyszczenyj i zdewasto-wanyj.

I tut maju dokument, kotryj JE. Marszałok pozwołył widgezatyty, w jakyj sposib lisy sia nyszczat, i zwertaju u-wahu JE. Namisnyka, szczo by zakon li-sowyj derżawnyj z r. 1853, chotiaj win wydanyj na pidstawie cisarskoho rozpo-riadżenia, buw peresterihanyj, bo win dobryj aby jeszcze ta odrobyna lisiw, kotra jest, ne buła tak nemyłoserne zny-szczena.

Ja nawodyw w osinnoj sesji jak sta-rosta z Rawy ruskoj pozwołył znysz-czyty lis, a nawodzu teper z toho doku-mentu ślidujuszczu:

(czyta :

„Hr. Ludwik Dębicki redaktor „Cza-su“ kupił Kalwaryę (koło Krakowa) w tem 1400 morgów lasu i zniszczył go zupełnie pozostawiając załedwie istniejące w chwili kupna 10 letnie kultury, przeprowadzone za dawnego właściciela Kalwaryi Brandesa. Gdy już żadnego innego drzewo-stanu nie było, kazał hr. Dębicki zrębać na sprzedaż t. zw. młodniki, t. zw. „Christ-bäume“ co dało ks. Szponderowi powód do interpelacyi skierowanej ku wzbro-nieniu podobnej dewastacyi. Kra-kowski inspektor lasów zamknął ten las w stosownym czasie, ale hr. Dębicki po-mimo to las cały wyrębał i zniszczył“.

Ha! my znajemo szczo prawo w Ha-łyczyjni jest, ale dla koho? Dla chłopu bidaka — a innyj muzyk, jakby wziaw patyk panowy z lisa, to zaraz żandar-merja, policja, rewizja, aresztowanie, za-sudżenie i kryminał. Ale hrabia?! Szczo jemu tam szczo zakon zakazuje, szczo zakazaw i starosta i inspektor lisowyj — szczo to mohut „pana hrabiego takie głupstwa obchodzić“

To je zasada waszoz hospodarky.

Zapytaju dalsze J. Ekscencju, czy zna je o tim, i szczo zhadaje zariadyty, szczo by takie dewastowanie lisiw dalsze sia ne praktykowało?

Ot fakt druhyj:

(czyta):

„Dzików. Hrabia Zdzisław Tarno-
ski. Potockiego. Pozwolono mu na 700
morgach karczunku na piaskach załat-
wiając tę sprawę w 3 tygodniach, pod-
czas gdy inne sprawy o karczunek wloką
się 10, 15 i 20 lat“.

Otże baczyty, jak hr. Zdz. Tar-
nowskij poprosyw, szczyoby wykorczuwaty
700 morhiw lisa, załahodżeno sprawu w 3
tyżniach i rozumije się wykorczuwaw
i znyszczyw lis, bo jakże można gr. Tar-
nowskomu widmowyty w tim szlachockim
polskim kraju. Jakby to Eks. Korytowski
poczum toby się duże dywowaw.

Otże tak się u nas gospodaruje —
taka jest krajewa uprawa! I nyny dijszł
do toho, szczyoby bidnyj robitnyk czy w mi-
sti czy na seli, bidnyj chłop za hotowyj
hrisz ne może distaty patyka ani na bu-
dowu ani na opał.

Tut pry tij nahodi maju jeszcze odnu
prośbu do JE. p. Namistnyka, szczyoby na
naszu interwencju w Widny ministerstwo
pyporuczyło, szczyoby zrobyły składy
drow z kameralnych lisiw po bilszych
miscewościach, mistoczkach i sełach, szczyoby
narid nih distaty drow na opał.

JE. p. Namisnyk ohołosyw i dejaki
powity uzhladyło się a jak raz najwa-
żniejszy powity podilski, wysuneni na
piwnicz, de ne ma na 10 abo 12 myl
lisiw jak np. powit bereżański, de
meszkaju — może za karu, szczyoby maje
Starucha za posła — omynuło się.

Proszu otże JE. p. Namisnyka,
szczyoby buw tak łaskaw zarjadyty,
szczyoby zrobyły składy drow z kame-
ralnych lisiw po bilszych miscewościach
w powiatach bereżańskim, pidhajeckim,
peremyszańskim i rohatyńskim bo nyny
w zymy dijszto za żadnu cinu drow się
ne distane, chyba żeliznyceju się spro-
wadyt. Na Podilu musyt bidnyj muzyk
sołomoju pałyty. Z seho wychodyt welyka
szkoda, bo sołoma się nyszczyt, chudoby
ne ma czym trymaty ni gruntu popra-
wyty i prychodyt z toho upadok hospo-
darskij materjalnyj ne łyysz poodynokych
seł i poodynokych gospodarziw, ale upa-
dok ekonomycznyj ciłoho kraju.

Ja nadijaju się, szczyoby JE. p. Na-
misnyk se zarządzenie i na ti dalszi po-
wity rozťahne.

Ja uważaw za mij obowiazok Wys.
Sojme jeszcze tych kilka uwah, kotri ja
nawiw, konieczne zwernuty. Ony tak sut
koneczni tak szczyoby do tych inspektoriiw

nad robitnykamy i nad słuhamy jak się
poślidna moja uwaha szczyoby do zarządzenia
tych składiw drow, szczyoby należyt się
toje perewesty uprawi kraju — ja wam
ruczu szczyoby i administracja kraju pry-
służył się duże bidnomu naseleniu i tym
sposobom pidnese swoju powahu pomeży
naseleniem.

Szczyoby do naszych ruskich spraw buło
tut poruszenych mnoho a ja sobi jeszcze
zasterihaju pry specjalnij debati do de
jakich pozycij postawyty poprawky.

Nadijaju się, szczyoby ti uwahy, kotri
tut czerez naszych klubowych besidny-
kiw buły pidneseni tak jak czerez mene,
prynesut korist dla naszoho naroda, szczyoby
własty usunut toje złe i budut się sta-
rały tych, kotri naruszajut zakon i nasze
prawa do strohoj witwiczalnosti potiah-
nuty.

Ja spodiwaju się, szczyoby taki pro-
mowy takie nawedenie tut faktiw ne
szkodyt dobrij sprawi, ino jak raz poma-
haje.

Ja nikoly ne nawodžu faktiw ne-
prawdywych, łyysz staraju się ich rozśli-
dyty i koły się pokaże, szczyoby sut praw-
dywi, doperwa pered publiczne formu
wyťahnuty.

Narod żadaje wid zarjadu kraju,
szczyoby traktowanie włastej administra-
cyjnych, policyjnych i sudowych buło
piśla zakona, szczyoby koždyj urjadnyk
znaw, szczyoby win służył suspilnosti
i szczyoby koždyj urjadnyk wid najmen-
szoho do najbilszoho znaw, szczyoby win
je dla suspilnosti a ne suspilnist dla
neho.

Urjadnyk powynen rozumity, szczyoby
narid swojeju tiazkoju praceju jeho uder-
żuje, szczyoby win maje cześno i sowisno
swoji obowiazky spowniaty dla dobra
a ni na szkodę naselenia.

I krytyka poodynokych nadużytych mu-
syt buty, bo pro toje majemo konstytu-
cyju, najlpsze szczyoby można maty za szczyoby
narid kołyś proływaw swoju krow.

Se mylni waszi poniatia i mylni po-
natie dejakoji presy, szczyoby tut ne można
wyťahaty faktiw i krytykuwaty. Tak ne
je. Trybuna parlamentarna se je kontrola
publiczna nad wsimy i sowistnyj posoł
nikoly w rukawyczkach toji kontroli ne
bude wykonuwaw, bo koły kontrolu w
rukawyczkach wykonuwaty, to najlpsze
złożyty mandat i jichaty do domu.

Sowistnyj posoł powynen znaty, szczo jeh obowiazkom i prawom je wykonuwały kontrolu i trybuna posła je dla mene świata. Win powynen z toji trybuny staraty sia, szczo by krywdy tych, kotri jeh na siu trył unu pokłykały, były naprawleni. A koły posoł toj swij obo wizok spownyt', pryczynyt' sia do dobra i do pidnesenia sprawy dobroji a ne złoji.

Jesłym sia trocha zatrymaw, to ne w tij ciły, szczo by Wys. Pałatu muczyty, ale ja uważaw za potribne, ti momenty, kotri ja pidnis, szczo by były w tij Pałati pidneseni.

Na tim kinczu.

(*Brawa i oklaski z ław posłów ukraińskich*).

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wysoki Sejmie.

Wdzięczny jestem Szan. posłowi Górkowskiemu, że swojem przemówieniem na porannem posiedzeniu dał mi sposobność odpowiedzenia na zarzuty podniesione także może i w innej mniej właściwej drodze i w mniej właściwy sposób, przeciwko Wydziałowi krajowemu w sprawie rozdawnictwa stypendyów.

Zamieszczenie bowiem protestu dziekanów trzech fakultetów uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym podniesiono, że Wydział krajowy nie uwzględnia wniosków i poleceń senatu i gremium profesorów, zmierzających do tego, żeby najzdolniejsi i najubożsi uczniowie otrzymywali stypendya, może wśród szerokiego ogółu zrodzić, a także utrwalić w przypuszczeniu, że przy rozdawnictwie tych stypendyów decydują tu jakieś inne uboczne względy, a nie wyłącznie względy ścisłej obiektywności.

Tego rodzaju przypuszczenia wśród pewnych warstw są do pewnego stopnia zrozumiałe, bo proszę zważyć, że jakkolwiek Wydział krajowy w zasadzie trzyma się zawsze tego, że stypendya otrzymać mogą tylko uczniowie celujący i najbiedniejsi, to jednak wobec okoliczności, że ubiegających się uczniów celujących jest po kilkakroć więcej niż stypendyów wolnych do rozdania, zawsze w rezultacie mała tylko część zasługujących na stypendya otrzymać je może, znaczniejsza zaś część musi odchodzić z uczuciem krzywdy.

.Powtarzam z uczuciem krzywdy,

uczucie to bowiem rodzi się stąd, że każdy silniej czuje własny niedostatek niż niedostatek cudzy. A nadto postanowienia poszczególnych aktów fundacyjnych nie pozwalają nadawać stypendya takim, którzy bądź to nie znajdują się w tych warunkach materyalnych, ażeby koniecznej tej pomocy, jaką stypendyum daje, potrzebowali, bądź też nie koniecznie odznaczają się najlepszymi cenzurami z postępu, a szeroki ogół nie znając tych postanowień poszczególnych aktów fundacyjnych, zwykł przypisywać ten rezultat stronniczości i protekcji.

Ja jednak muszę zapewnić, że to się nigdy nie dzieje.

W tych więc warunkach wybór jest trudny i dla Wydziału krajowego jest wielce pożądaną rzeczą wszelka pomoc, jaką w formie wniosków i zaleceń mogą przynieść polecenia ze strony ciał naukowych, które kandydatów przedstawiają.

Rzecz prosta, że szczególnie Wydział krajowy wysoko sobie ceni wnioski i zalecenia senatu akademickiego i gremium profesorów.

Jeżeli jednak Wydział krajowy mimo tego, że tak wysoko sobie ceni wnioski i zdania tych ciał poważnych, jeżeli pomimo tego nie w całości uwzględnił propozycję Senatu Jagiellońskiego i gremium profesorów tamtejszego uniwersytetu, to niewątpliwie miał ku temu bardzo ważne powody.

Podniesiono tutaj i w pismach zarzuty co do rozdawnictwa stypendyów z 2 fundacji, o które się Uniwersytetowi krakowskiemu najwięcej rozchodzi, t. j. z fundacji Barczewskiego i Petryczyna.

Co do stypendyów z fundacji Barczewskiego jest to usprawiedliwione, bo Senaty akademickie obu uniwersytetów, z mocy aktów fundacyjnych są powołane do stawiania swoich wniosków w sprawie stypendyów z tej fundacji, ale co do innych stypendyów, nie.

Otóż oczywiście, muszę co do stypendyów z fundacji Barczewskiego wyjaśnić okoliczność może nie znaną, że stypendya tego imienia są osobne dla uniwersytetu lwowskiego i osobne dla krakowskiego i ponadto dzielą się na stypendya szlacheckie i nieszlacheckie.

Muszę dać wyjaśnienie szczegółowe co do propozycji przedstawionej nam przez uniwersytet krakowski odnoszącej się do stypendyów Barczewskiego.

Na stypendya szlacheckie z fundacyi Barczewskiego przedstawił senat krakowski 3 względnie 4 kandydatów. Otóż z tych kandydatów poleconych przez uniwersytet krakowski nie mogli być niektórzy uwzględnieni. Ja mogę podać na żądanie ich nazwiska.

Jeden nie został dlatego uwzględniony, ponieważ ukończył już studia uniwersyteckie a stypendyum można uzyskać tak długo, jak długo się jest uczniem uniwersytetu.

Co do tego kandydata pytałem się nawet telefonicznie, czy uczeń ten uzyskał absolutoryum i otrzymałem odpowiedź potwierdzającą.

Drugi nie uzyskał stypendyum, dlatego, ponieważ jest uczniem nadzwyczajnym, również nie posiadającym warunków aktem fundacyjnym zastrzeżonych.

Trzeci, tego nazwisko mogę podać, dr. Malinowski nie otrzymał dlatego stypendyum, ponieważ stypendyum to przedtem posiadał, a obecnie zostało mu ono reaktywowane, a zatem stypendyum to posiada, a tylko chwilowo było zawieszone.

Okoliczność ta, że stypendysta, któremu stypendyum to było nadane, nie został umieszczony w spisie w gazetach, wprowadziło w błąd uniwersytet krakowski, który sądził, że kandydat ten został pominięty. Dlatego proszę go liczyć pomiędzy tych, którzy zostali uwzględnieni, ponieważ stypendyum to będzie pobierał.

Czwarty nie otrzymał dlatego stypendyum Barczewskiego, ponieważ specjalnych warunków w akcie fundacyjnym zastrzeżonych, a mianowicie dowodów odbytych ćwiczeń w seminarjach lub pracowniach nie przedłożył, ponieważ jednak jest to bardzo wybitny uczeń i silnie zalecony, udzielił mu Wydział krajowy stypendyum jeszcze lepsze, bo zamiast stypendyum Barczewskiego 600 Kor., otrzymał stypendyum 1.200 Kor. z fund. Dydyńskiego, ile że będąc pochodzenia szlacheckiego, miał prawo otrzymać to stypendyum.

Nareszcie co do jednego stypendysty rzecz była tego rodzaju, że on już pobierał stypendyum Barczewskiego na uniwersytecie krakowskim, po którym według zdania Senatu stypendyum miało być opróżnione, tymczasem stypendyum to nie jest wolne, bo on zgłosił się do

habilitacyi na uniwersytecie lwowskim, więc posiada warunki, ażeby jako zgłaszający się do habilitacyi stypendyum to zatrzymał. To stypendyum zatem wolne nie jest.

Co do stypendyów nieszlacheckich z fundacyi Barczewskiego na uniwersytecie krakowskim, to przedstawił senat akademicki 6 kandydatów, z tych 3 na pierwszym miejscu nie otrzymało stypendyum, bo ukończyli już uniwersytet.

Czwarty i piąty z poleconych otrzymali stypendya.

Szósty z poleconych stypendyum nie otrzymał dlatego, ponieważ nie odpowiadał warunkom, które są w akcie fundacyjnym zastrzeżone, bo nie przedłożył świadectw z ćwiczeń seminaryalnych lub w pracowniach, a nadto egzamin jego nie był celujący. Ponadto zaś jego stan majątkowy nie przedstawiał się w ten sposób, aby kandydat ów potrzebował stypendyum. Tyle co do stypendyów Barszczewskiego.

Co do stypendyów z fundacyi Petryczyna nie pojmuję dobrze, dlaczego senat tak się specjalnie tem stypendyum interesuje, bo o ile chodzi o stypendyum fundacyi Barszczewskiego, to w akcie fundacyjnym jest zastrzeżone dla senatu prawo przedstawiania wniosków, co do stypendyów z fundacyi Petryczyna, to taki tytuł specjalny do zabierania głosu nie istnieje wcale.

Nie przeczę że na stypendya te senat może polecać jak i na wszelkie inne, ale osobne polecenia względnie propozycye na stypendya z fundacyi Petryczyna nie są uzasadnione i wogóle są najzupełniej niepotrzebne, a nawet komplikują niepotrzebnie czynność nadawania stypendyów.

Jednak pomimo tego pozwolę sobie powiedzieć, że na to stypendyum przedstawił senat 5 kandydatów. Z tych 5 przedstawionych kandydatów na jednym miejscu przedstawił kandydata na stypendyum na 400 K, ale takiego, który posiada już stypendyum na 440 K, tylko referent uniwersytecki nie wiedział o tem, ale powinien był wiedzieć, skoro wnioski na senacie przedstawiał.

Drugi przedstawiony kandydat posiada również stypendyum na 400 K, nadane mu przez sam Senat akademicki, o czem znów referent Uniwersytetu nie wiedział.

Dalsi dwaj poleceni kandydaci nie są celującymi i wcale nie mogą wytrzymać konparacyi z innymi ubiegającymi się, którzy rzeczywiście stypendya otrzymali, nie mają bowiem celujących postępów.

Z przedstawionych przez Wydział prawniczy 4 kandydatów jeden jest celującym, 3 zaś nie jest celującymi.

Ci wszyscy kandydaci jednak zwłaszcza ów celujący nie są niezamożnymi, owszem na podstawie aktów i świadectw nam przedłożonych, muszą uchodzić za młodzieńców niepotrzebujących stypendyów.

To są przykładowo wyliczone poszczególne wypadki, które tłómaczą, dlaczego Wydział krajowy był zmuszony wobec braku odpowiednich kandydatów przedstawionych, dobierać sam odpowiedniejszych tak na podstawie uniwersyteckich świadectw celujących, jak i po zbadaniu ich stanu majątkowego, według których to danych kwalifikują się jako tacy, którzy potrzebują pomocy i na szczególniejsze uwzględnienie zasługują.

To są powody, dlaczego Wydział krajowy, jakoby systematycznie i roztęplnie pomijał kandydatów przedstawianych przez senat akademicki i gremium profesorów, jak to czytamy w proteście założonym przez pp. dziekanów uniwersyteckich.

Jeżeli szan. p. Górski w przemówieniu swem zaapelował do Wydziału krajowego, ażeby na przyszłość zerwał z tym systemem i ażeby tego na przyszłość nie praktykował, to ja z jednej strony stwierdzając, że tego rodzaju polecenia, jakie nam dostarczać mają grona profesorskie, są dla nas niezmiernie cenne, z drugiej strony muszę powiedzieć, że nas krępować zgola nie mogą, bo ci, którzy polecenia do nas przesyłają, są często niedokładnie poinformowani, bo za dokładność przed nikim nie odpowiadają, Wydział krajowy zaś poczuwa się do odpowiedzialności i przyjmuje tę odpowiedzialność za udzielanie stypendyów i odwzajemnia się prośbą, by grona profesorskie i na przyszłość nam swoją pomocą służyły, wskazówki i polecenia jednak raczyły w tej formie i w taki sposób dawać, ażebyśmy z nich skutecznie korzystać mogli.

(Brawa).

Marszałek. Głos ma p. Kędzior.

P. Kędzior. Wysoki Sejmie!

P. Staruch, któremu się zdaje, że jest specjalistą we wszystkich sprawach, uważał za stosowne krytykować etat biura melioracyjnego i jego czynności.

Wspomniał o dyrektorze, oraz o „unter“ i „ober“ inżynierach. Jabył mu doradzić popatrzyć na etat conceptowy, który niewątpliwie lepiej wygląda.

(P. **Stojałowski.** Z tego nic nie wynika.)

Dalej zarzucił p. Staruch, że Rusinów się źle traktuje w biurze melioracyjnym

(P. **Staruch.** Taki tak.)

i ich się nie przyjmuje. Niech p. poseł Staruch zapyta swoich konnacyonatów,

(P. **Stojałowski.** Jak, jak?)

Rusinów zajętych w biurze melioracyjnym, to go poinformują, że rzecz się ma inaczej.

W biurze melioracyjnym traktuje się wszystkich jednakowo, bez względu na to czy to Rusin, czy Polak, a uważa się tylko na kwalifikacye.

Jeśli nie ma odpowiednich kwalifikacyi, to się tak samo nie przyjmie Rusina

(P. **T. Staruch.** Aha, a Rusyna zawsze się nie przyjmuje.)
jak Polaka.

A że w biurze melioracyjnym jest stosunkowo więcej inżynierów Rusinów, aniżeli w innych biurach, o tem także p. Staruch może się poinformować i może go zapewnić, że...

(P. **T. Staruch.** Hde się poinformuję? Wy precie dyrektor.)

Równocześnie we dwóch nie możemy gadać, bo będzie żydowska szkoła.

Marszałek. Proszę nie przeszkadzać mowcy.

(P. **Stojałowski.** Pan mowca sam często przeszkadza.)

W każdym razie w biurze melioracyjnym Rusinów jest większy procent, aniżeli procent Rusinów, który uczęszcza na technikę lwowską.

Dalej zarzuca p. Staruch, że biuro melioracyjne jakiegoś Rusina w lecie przyjęło, a potem na zimę wydalilo tak,

że teraz na zimę pozostał bez chleba. Otóż stwierdzam, że to nie był ani inżynier, ani dozorca, tylko członek Wydziału krajowego p. Kiweluk zaprotegował go jako biednego człowieka i prosił, ażeby mu dać jakieś zajęcie.

Wydział krajowy nie przyjął go ani na inżyniera, ani na dozorcę, tylko polecił jednemu z inżynierów z tem, że jeżeli potrzebowaliby kogo w lecie do pomocy, aby go przyjął.

Otóż ten inżynier dał mu jakieś zajęcie, nie wiadomo, czy robił coś, czy nie, może za darmo brał pieniądze, ale

(P. T. Staruch. To sposibnyj robotnyk, persze robyw 2 lita pry ynszych.)

Marszałek (przerywając). Głos w tej chwili ma p. Kędzior.

P. Kędzior. Otóż ten sam kandydat Dynaszewski zgłosił się teraz na kurs dozorców drenarskich.

Jeżeli będzie przyjęty, skończy 2-letni kurs i złoży egzamin, wówczas może więc pretensyę, ażeby był przyjęty na dozorcę.

Jednakże ta protekcya posłów wcale Dynaszewskiego nie zaleca i p. Staruch mu nie pomoże, jeżeli będzie za nim w ten sposób przemawiał.

(P. T. Staruch. Jak czerez lito trymałyście jeha, to dajte mu na zymu isty.)

(P. Stefczyk. To nie jest zakład dla ubogich).

Przecież to nie jest „Asyl für Obdachlose“.

Marszałek. Proszę nie przerywać mowy.

P. Kędzior. Zarzucił dalej p. Staruch, że wydatki na biuro melioracyjne są za wysokie, popatrzył jednak tylko do wydatków, a nie zaglądał do dochodów. Jeżeli zaś zaglądać do dochodów, to znajdzie, że dochody wynoszą 238.000 K. t. zw. nie wszystkie wydatki pokrywa kraj, tylko pokrywają fundusze przedsiębiorstw melioracyjnych i fundusz regulacji rzek kanałowych...

(P. T. Staruch. Ja to wydiw.)

Trzeba więc jedno i drugie uwzględnić i porównać.

Dalej zarzucił p. Staruch, że na Rusi mało się robi. Proszę przeczytać rubrykę 9-tą.

(P. T. Staruch. Szczo?

rubrykę 9-tą, ile pieniędzy wydaje się na publiczne przedsiębiorstwa we wschodniej Galicyi.

(P. T. Staruch. Skilko?)

to w takim razie nabierze innego przekonania.

Podnosi dalej p. Staruch załobę, że się mało robi na ruskich gruntach. Ale winni są temu sami Rusini, bo przeprowadza się melioracye tam, gdzie się właściciele zgłaszają o pomoc techniczną, względnie gdzie gmina zobowiąże się uiścić $\frac{1}{3}$ część wszystkich kosztów i zobowiąże się utrzymywać roboty własnym kosztem.

Otóż w tej sprawie wysłaliśmy w r. 1908 okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych z poleceniem, aby zawiadomiły o tem wszystkie gminy i każda gmina ten okólnik dostała, nie może się więc żadna tłumaczyć nieświadomością.

Każda gmina wie o tem, że dostanie pomoc techniczną i subwencyę państwową i krajową.

Drenuje się także i w Galicyi wschodniej n. p. gmina Mielnicz w powiecie żydaczowskim wydrenowała wszystkie swoje grunta, tak samo wiele gmin w tym powiecie żydaczowskim przeprowadziło osuszenie gruntów rowami otwartymi.

Może o tem poświadczyć p. ks. Senyk.

Drenują teraz także ruscy proboszczowie.

Spodziewać się należy, że jeżeli właśnie zobaczą dobre skutki drenowania u swoich proboszczów, to także się postarają o zdrenowanie własnych gruntów.

Co do innych melioracyi, oprócz drenowania, ponieważ drenowanie subwencyonuje się z osobnej dotacyi (rubryki IX. poz. 16. lit c), mogą p. Staruchowi przeczytać preliminarz na rok 1910, a przekona się, że przecież się coś robi we wschodniej części kraju.

(czyta):

e) na osuszenie gruntów włościańskich w Malnowie (pow. Mościska). III. rata (z 3-lecia):

1. zasiłek kraju 6.478 K.
 2. zasiłek państwa 6.478 K.
 3. datek konkurencyjny 6.478 K.
- Razem 19.434 K.

f) na regulację kanału Bucowskiego (Pow. Przemysł), II. rata (z 3-lecia):

1. zasiłek kraju 15.000 K.
2. zasiłek państwa 15.000 K,
3. datki konkurencyjne 15.000 K,
- Razem 45.000 K.

g) na regulację Prutu pod Diatkowcami, Kołomyją, Sopowem i Wierbiażem niższym: $12\frac{1}{2}\%$ zasiłek kraju 11.250 K.

h) na lokalną regulację Czeremoszu pod Kniazem i Załuczem:

40% datek kraju 78.800 K.

l) na osuszenie łąki w Bełzcu:

1. zasiłek kraju 3.426 K,
2. zasiłek państwa 3.426 K,
3. datek konkurencyjny 3.424 K

75 gr.

4. datek obszaru dworskiego 5.323 K

25 gr.

Razem 15.600 K.

m) na budowę kanału Ulgi z potoka Czarnego i Rydelówki:

1. zasiłek kraju 18.000 K,
2. zasiłek państwa 18.000 K,
3. datki konkurencyjne 18.000 K,
- Razem 54.000 K.

n) na osuszenie gruntów w Karłowie (pow. Śniatyn):

1. zasiłek kraju 17.500 K,
2. zasiłek państwa 17.500 K,
3. datki konkurencyjne 17.500 K,
- Razem 52.500 K.

r) na budowę wodociągu w gminie Międzyborce:

1. zasiłek kraju 8.000 K,
2. zasiłek państwa 8.000 K,
3. datki konkurencyjne 8.000 K,
- Razem 24.000 K.

s. na budowę wodociągu w Kamionce strumiłowej, pierwsza rata (z 3-lecia):

1. zasiłek kraju 22.778 K,
2. zasiłek państwa 22.778 K,
3. datki konkurencyjne 22.777 K,
- Razem 68.333 K.

t) na budowę wodociągów w Rozdole, I. rata (z 3-lecia):

1. zasiłek kraju 23.333 K,
2. zasiłek państwa 23.333 K,
3. datki konkurencyjne 23.333 K,
- Razem 69.999 K.

u) na budowę studzien w przysiółku św. Stanisława i w gm. Wołczków (pow. Stanisławów):

1. zasiłek kraju 2.366 K 66 gr
2. zasiłek państwa 2.366 K 66 gr.
3. datki konkurencyjne 2.366 K 68 gr.
- Razem 7.100 K.

w) na lokalną regulację Prutu poniżej mostu drogowego w Kołomyi:
 $12\frac{1}{2}\%$ datek kraju 3.500 K.

x) na ubezpieczenie prawego brzegu Białki pod Komorowicami:

1. zasiłek kraju 5.500 K,
2. zasiłek państwa 5.500 K,
- Razem 11.000 K i. t. d

A więc się coś przecież robi we wschodniej części kraju.

Proszę p. Staruchę udać się do Kolegów posła Sandulaka, któremu znana jest sprawa osuszenia gruntów w Karłowie, a p. Sandulak objaśni go, że jednako się traktuje i Rusinów i Mazurów.

P. Sandulak był u nas i może poświadczyć.

Czy tak panie Sandulak?

P. Sandulak. Tak!

(Wesołość.)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma pan Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Korytowski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Czy do rubryki I. ma kto z Panów jaką poprawkę? (Nikt). Wobec tego podaję ją do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę I. dochody i wydatki budżetu na rok 1910 według wniosku komisji zechce rękę podnieść. *Większość.* Jest przyjęta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad rubryką II.

Czy do rubryki II. jest jaka poprawka?

P. Tymoteusz **Staruch.** Ja proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Ja mam poprawkę do rubryki II. bukwą a) t. j. do tego ustępu, hde jest dodatek na reprezentację krajową 8000 K.

(P. ks. **Stojałowski.** To jest dla marszałka krajowego).

Marszałek. Proszę nie przerywać mowy.

P. T. Staruch. Pan Marszałek ma je precii pensju 12000 koron.

Szczto to znaczyt na reprezentaciju, reprezentacja kraju, to rozumijes my.

(*Wesołość*).

(P. ks. **Stojałowski** To jest na obiad dla marszałka).

Aha na obid, diakuju za informaciju.

(*Wesołość*).

8000 K. na reprezentaciju jako dodatk dla Marszałka uważaju ciłkom nepotribnyj, bo precin, jak p. Marszałok scho-cze jakoho posła do sebe zaprosyty na hostynnu, to win je graf bohatyj czołowik, to może za swoji hroszi prosyty na hostynnu i jeszcze jak fajno uhostyty.

(*Wesołość*).

Ja uważaju, szczo se bułaby obraza dla marszałka, jeslybyśmo jemu taku kwotu uchwałyły.

Moi Panowe, tut jest rubryka na reprezentaciju, a jak kaže p. Stojałowski, na obid dla Marszałka. Ja należu wże treti rik do toj reprezentacji, baczynjem, jak zapraszano bilszych i menszych paniw, ale ja tam jeszcze ani razu ne buw.

(*Wesołość*).

(P. ks. **Stojałowski**. Czastynnu naj Wam widdast!)

Ciłkom słuszno!

Jeslybyśmo perejśzły wsi rubryky i jeslybyśmo tym bohatym obirwały, a tym bidnijszym dodały, to jeszczeby sia szczoś zistało.

Stawljaju pro te poprawku, szczo by totu pozycju 8000 koron ciłkom skryśłyty.

Marszałek. Proszę przyjać usprawiedliwienie, że w tej chwili przewodniczę, z powodu, że w Izbie niema wicemarszałka i że nie mogę mu oddać przewodnictwa, jakkolwiek przy tej pozycji przewodniczyć nie powinienem.

Podam najpierw do poparcia poprawkę p. T. Starucha. Kto tę poprawkę w Rubryce II. (*czyta*) poz. 1 dodatek na reprezentację krajudla Marszałka krajowego 8000 K. skreślić popiera, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu jest 6 głosów). Poprawka nie została poparta.

Zdaje mi się, że Szan. p. T. Staruch ma jeszcze jedną poprawkę do tej rubryki.

Udzielam mu głosu.

P. T. Staruch. Wysokij Sojme!

W toj rubryce jest umieszczona płatnia dla 6 członów Wydiłu krajewoho po 12000 Koron i dla radnykiw po 6400 Koron.

Moi Panowe, czomu to dije sia tak na świti, szczo ti szczo mało roblat, distajut najbilszu płatniu, a ti szczo bohato roblat, distajut mało.

Uważaju szczo płatnia 6400 K. dla członów Wydiłu krajewoho, to trocha za bohata pensja.

Wsi jeśmo za tim, szczo by robyty oszczadnosity w budżeti, a tut daje sia taki wysoki płatni.

Koždyj dobryj pan. jesly ma je mali dochody, obtynaje takoz i wydatky.

Tak samo robyt didycz, jesly ma je mali dochody, to ne jide do kupely, zinka ne jide do kupely, dońka misto jedwabnoj sukni distaje perkałewu.

(*Wesołość*).

I tak robyt koždyj dobryj gospodar, jak ne ma je dochodiw, robyt oszczadnosity.

U nas jest nedobir, wydatky rostut a my wsi dodatky kłademo na płeczy chłopa.

Ja dumaju, szczo należaloby robyty oszczadnosity na płatniach tych welykych i szczo człon Wydiłu krajewoho może wyżyty za 9000 K.

Jeslybyśmo tak wsiuda taki oszczadnosity zaprowadyły, to tych 14 milioniw deficytu wyriwnalybyśmo i szczo by zistało i ne potrebaby buło tych dodatkiw.

(P. **Stojałowski**. Takby się nie stało).

Darujte otcze Stojałowski, możeby sia tak i stało.

Dlatoho je konieczna tu poprawka i ja ne tak duze daleko tu idu, ne tak bohato choezu tym sowitnykam widobraty, łysz członam Wydiłu krajewoho po 2000 koron a radnykam taku małeńku kwotu 400 koron koždyemu widtiahnuty, a te wże bude welyka riżnycia w budżeti, bo tu wynosyt ta płatnia dla 6 radny, kiw po 6.400 koron razom 38.400 koron

a szcze je dodatok aktywalnýj po 1470 korón to razem wyssze 39.000 K. a suma sumarum dla tych 6 ludej 147.000 koron. Moi Panowe moje, seło maje 3000 dusz a ne maje połowyny toho dochodu i musyt wyżyty.

Otże podywit sia, dla 6 ludej daje sia 147.000 koron a 3.000 dusz nawit ne maje połowyny toho i jakoś wyżyje.

Pewno, szczo toj czołowik, kotryj tu stoit na wysokim stanowyszczu, ja rozumiju, szczo potrzebuje krassze żyty, win na to praciuwaw, na to sia uczyw, na to składaw ispyty, choce teper harno wyjty, jeho żinka ubraty sia, ditoczky harno wyjty, potanciuwaty, win sam chocho zabawyty sia, ja to rozumiju, no ale jak bida, to treba kożdomu skazaty: no baczysz, je bida.

I ja ne je tak duże zawziatij czołowik, szczo by skazaty: ja ne dam. Ja dawbym i jesłyby budżet maw perewyżky 20 milioniw, to jabym wsim pensju pidwysszyw nawit, ale ja dumaju, szczo zhodyte sia zi mnoju i tak ne zrobyte, jak pry tamtij rubryci. Tam rozchodyło sia o was, o zabawku, wy to widbyjete, rozchodyło sia o marszałka, ale tu jak widberemo tym 6 liudiam po 400 koron, to to taka newelyka suma, ale w rubryci budżetu to ona zrobyt rubryku i taki bude jakijś dochid.

Dlatoho stawlu tu poprawku i spodiju sia, szczo prychylyte sia do toho i szczo i panowe toti radnyky ne budut tak protywni, bo ja lysz duże mańekyj im uszczerbok roblu, lysz 6.000 koron razom, a wże dodatok lyszaju.

Ja spodiju sia, szczo teper moja poprawka bude poperta.

Marszałek. P. Staruch postawił poprawkę

(czyta:)

Rubryka II. Poz. II. 6 członków Wydziału krajowego zmniejszyć płacę każdego z nich z 12.000 koron na 10.000 kor. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść.

(Po obliczeniu).

Jest czterech panów za tą poprawką zatem nie jest poparta

Dalej stawia p. Staruch poprawkę, ażeby przy pozycyi czwartej zamiast płacy po 6.400 kor. wstawić po 6.000 koron.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść.

(Po obliczeniu).

Jest czterech Panów za tą poprawką, zatem upadła.

Proszę o dalsze poprawki.

P. T. Staruch. O teper dumaju, szczo budete Panowe za moju poprawkoju hołosuwały.

Ja tut chocho uwzhladnuty tych męszych, tych bidnijszych.

I tak je skazane, szczo płatnia praktykantiw maje wynosyty dla czotyroch po 1000 koron a dla czotyroch po 1200 koron.

Otże koły tam dla 6 ludej je wstawlena suma 147000 koron, to tut dla tych 8 ludej je taka mańenka sumka do 10000 koron.

Pewno szczo to sut praktykanty jeszcze, szczo musiat sia uczyty, praktykuwały. składaty ispyty, no ale i ti lude chochut żyty.

(**P. Stojalowski.** Za tem to będę głošował.)

Diakuju Wam otcze Stojalowskij, szczo budete za tim hołosuwały.

Ja sobi hadaw otże tak: z tamtych rubryk my po trocha woźnemo, to tak tym welykim ne zaszkodyt i damo tym męszym, bo jak znajete teper je welyka dorożnia, takij czołowik, kotryj skińczyw studja, koły wstupaje do urjadu na praktyku, baťko jeho wże opustyw i każe: no synu, ja tebe posyław do gimnazji, ja tebe utrymuwaw, nosywjem chlib za toboju, a jak teper ty wstupyw do urjadu na praktyku, to utrymuj sebe sam, wynajmy sobi stancju, kupy sobi jisty, zapłaty wsio i t. d. Tymczasom taka płatnia rieczna 1400 koron to je 700 guldeniw, abo płatnia 1200 koron to je 600 guldeniw a u Lwowi 60 abo 50 guldeniw na misiać to za mało, bo toj praktykant choce sia takōż ubraty, wyjty meży ludoj, choce wyżyty, kupyty sobi knyżky jakiś i wsio i dlatoho uważaju, szczo to ne je wystarczajucze i dlatoho chotiwbym, szczo by wsim praktykantam tym pidwyższyty płatniu kożdomu na 2000 koron rieczno.

Se jeszcze ne tak welyka suma, jaku takij praktykant distane, ale nechaj win maje zaochotu do urjadu, nechaj toj praktykant pobaczyt dobru wolu u nas posliw, szczo my chochemo z neho wychowaty dobroho urjadnyka szczo by win zaraz na poczatku ne wpaw w dowhy, szczo by zaraz na poczatku ne demoraliz-

zuwaw sia, ne zachodyw do takych lichwariv i ne daw sia wyzyskuwaty. Tu bude dobra cil.

Ja vse maju dobru wolu, ja ne jeśm protywnyj tym bilszym Panam, ja lublu wsich, ale chotiwbym dorohy poserednoji..

(do p. Bernadzikowskiego)

Proszu sia ne śmijaty, pane sowitniku, ja stoju na stanowysku sprawedlywosty. „Słowo Polskie“ pysało: „Staruch nie może nawet przypuścić, aby jaka niesprawiedliwość istniała, tak przy żandarmeryi nauczył się legalności“.

(Wesołość).

Jabym radyw wszechpolakam do takoji legalnocy, może bułoby mensze defraudacyj, vedokładnostej i t. d.

Otże spodiju sia, szczo wsi jak odyn muž budete hołosowały za toju poprawkoju.

Marszałek Poprawka p. Starucha opiewa:

(czyta)

„Rubryka II poz. 4 dla praktykantów zamiast po 1400 K względnie po 1200 K, po 2000 K“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Po chwili.) Jest 8 głosów. Poprawka zatem nie jest poparta.

Proszę p. T. Starucha o dalszą poprawkę.

P. T. Staruch. Wysokij Sojme!

Maju szczo poprawku do widdilu melioracyjnoho. Tu stojit: dyrektor 6400 K. Ne zlakajte sia, ja ne zerwu znów 2000 K. Ja uznaju, szczo strata 400 K. to je duże mańenka ricz.

(P. Bernadzikowski. Bagatela.)

Ot wydyte pane sowitnyku, bagatela.

(P. Stojałowski. Dyrektor ne maje żinky.)

To poprawlu na 2000 K mensze.

(Wesołość).

Wysokij Sojme! Ja wże popередno skazawjem, szczo ja ne wychodźu z toczky nenawysty protywno dekotrym Panam, ja wychodźu z toczky praktycznoji, szczo my musymo raz w krajewij hospodarci zawesty oszczadnist hospodarczu, musymo raz perewesty kraj do hospodarki finansowoji a ni szermuwaty hroszom tu i tam, tilky dawaty, szczo kraj może dawaty.

Nichto precijn nyini ne może wymahaty, aby toj, kotryj bankrutuje, płatyw. Otże kołyb my u wsich rubrykach i pry koźdij pozycyji budżetu zawely nawit i mali oszczadnocy, mohłyby my nasz budżet doprowadyty do riwnowahy.

Skazaw tut p. Halban, szczo łycho hospodaruje toj, chto wydaje bilsze, jak jeho dochody wynosiat. I słuszno skazaw, jakyjże z nas łychij hospodar w kraju bude, jak my bilsze wydamo, jak majemo dochodiw.

Sami sobi świdoctwo wystawljamo, szczo my lichy hospodary. Ja ne idu tak daleko, aby pry wsich pozycyjach szczoś widtiahnuty, ale uważaju, szczo ne bułaby welyka szkoda, jeslyby panu dyrektorowy — ja ze znaju nawit chto to je — zirwano 400 K.

Dlatoho stawljaju poprawku na 6000 K to znaczyt raptom o 400 K mensze.

Marszałek. P. Staruch stawia poprawkę:

(czyta):

„Rubryka II poz. 5 Dyrektor zamiast 6400 K tylko 6000 K“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Po chwili.) Jest 5 głosów. Poprawka zatem jest niedostatecznie poparta.

Proszę o dalszą poprawkę.

P. T. Staruch. Druhyj punkt. Rubryka II punkt 6 widdil techniczno-dorohowyj, tut jest pan dyrektor, kotryj maje 6400 K. Ja tym wsim dyrektorom choczu zistawyty riwnu okruhłenku sumu 6000 K — a 400 K treba skryslity. Tu moju poprawku ja wże popередno umotywuwwam.

Marszałek. Jest poprawka p. T. Starucha:

(czyta):

„Rubryka II poz. 6 Dyrektor płaca zamiast 6400 K ma być 6000 K“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu.) Jest tylko 5 głosów, poprawka nie jest poparta.

P. T. Staruch. O to ne dijdę nyini do kińca z Wajny. Proszu szczo o hołos.

Marszałek. Głos ma p. T. Staruch.

P. T. Staruch. Stawljaju poprawku, szczo by w rubryci II 7 lit. a płatniu dyrektora w widdili żeliznymczim znyżyty z 6400 na 6000 K.

Wydko szczo wże taka chłopska dola, praciuj na roły, praciuj w tym Sojmi!

Moi zamiry szczyri i chotiwby w tij gospodarci krajewij jakus poprawu wydity, ale Wy Panowe sia zawziały i ne choczete sia do toho pryczynyty, ne choczete nawit poperty moien poprawok a na žal hdeś i naszi ruski posły sia porochodyły. kotriby mene pidperły.

(P. W. Korytowski. Niech Pan to skończy!)

Ej Excellencjo, Wy były ministrom finansiw, znajte i Wy, jak to na seli: Ty muzyku wse dawaj i dawaj a tu wydatky sut wełyki! 14 mil. nedoboru w budżeti zwałyte na płeczi chłopiów a ti dyrektory jak brały tak budut dalsze brały wełyki pensji.

Toj dyrektor żeliznyczoho widdiłu maje 6400 płatni a 1472 dodatku aktywalnoho, otże razem do kupy 7872 K.

W kożdym seli 7 familij mohłob z toho wyżyty, a jak toj dyrektor kilkasot Koron mensze distane, se ne zrobyt jemu takoji riżnyci w budżeti. Stawljaczy tu poprawku, ne chotiwby tomy czołowikowy wełykoji krywdy zrobyty, ja znaju, szczo win musyt maty widpowidni studja, musyt widpowidno do swoho stanowyska lipsze żyty, jichaty i t. d. Ale jesły ciła hospodarka jest taka, szczo naszi finansy majut nedobir, to Wydił krajewij powynen buw sam wże z hory kaźdu rubryku obiaty w toj sposib, szczo by połyšyty menszi pensyi a bilszi znyżyty.

Proszu otże prychyłyty sia do mojej poprawky.

Marszałek. Jest poprawka p. T. Starucha.

(czytu):

Rubr. II. poz. 7. Dyrektor płaca, zamiast 6400 K. ma być 6.000 K. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest tylko 5 głosów. Poprawka upadła.

P. T. Staruch. Ej pane posoł kołomyjskyj hołosujcie za moju!

Marszałek. Proszę p. posła nie wpływać na posłów i nie teroryzować ich!

P. Staruch. Win mene i tak ne słuchaje. Ja szcze maju poprawku.

Marszałek. Głos ma p. Staruch.

P. T. Staruch. Do rubryki II. poz. 8 a) 9 a) 12 a) 13 e) stawljaju poprawku znów szczo do znyżenia płatnej.

Taka wże moja nieszczęśliwa wdacza, szczo wse czipaju sia tych wełykich. Otże p. 8 a) widdił rilnyczyj: radnyk maje płatniu 6.400 K. dodatek 1.472 razem 7.872 do kupy.

Haj, haj! jakby wy pane doktor Bernadzikowskij znały, jak tiażko i smutno żyty chłopu na seli, jak win maje łyśz 100 K. riczno dochodu i z toho musyt wsio opłatyty — tobyšte ne krutyły hołowuju, ale obi ruki za moju poprawkoju pidnesły, szczo by ne 400 ale 4.000 K. mensze daty! Ale wydnō, szczo tak buło i jest na świti, szczo sytyj hołodnoho nikoły ne znaje i ne choczete znaty. Otże stawljaju poprawku, szczo by tomu radnykowy znyżyty płatniu łyśz na 6.000 K.

Tak samo stawljaju poprawku, szczo by w p. 9 a) widdił sanitarnyj płatniu inspektora szpitaliów znyżyty z 6.400 na 6 000 K.

Widdił sanitarnyj! Moi Panowe. toj inspektor dijsno zasłuchy mawby może i na bilszu pensju. Ne znaju chto nym jest, może czestnyj czołowik ale znaju Panowe ti choroby epidemiczni jak straszno ony nyszczat nasz narid po selach, czohoby ne buło w tij stepeni, kołyby okružni likary lipsze wykonuwały swij obowiazok, kołyb inspektor dijsno chotiw bilsze robyty. Tut maju w czasopysi skazane, szczo w seli Jawozi w rohатыńskim powiti straszenna szkarlatyna, hromada udawała sia wsiudy, ale likar łyśz skonstatuwał, szczo jest szkarlatyna, i widjichaw i niczo ne pomih.

(Członek Wydziału krajowego dr. Bernadzikowski. Ale to nie należy do inspektora sanitarnego.)

Ale win maje dohladaty, win jest witwiczalnyj.

(Członek Wydziału krajowego dr. Bernadzikowski. To należy do namiestnictwa.)

Marszałek. Proszę nie przerywać Szanownemu posłowi.

P. T. Staruch. A teper rubr. 9, Widdił rachunkowyj — znów taki sami płatni. Otżetut znówu stawljaju poprawku.

Dalsze ta sama rubr. czysło 12 a — i tut tak samo stawljaju poprawku.

Teper 13 a. „Widdił kasowyj“ i tut płatnia dyrektora jest 6.400 Kor. i doda-

tok aktywalnyj. Otżę szczo do wsich tych dyrektorów stawiaju poprawku, aby im widorwały 400 kor., bo z 6.000 kor. 3.000 guldenów można w misti harno meszkaty.

Marszałek. Poprawka posła Starucha opiewa:

(czyta).

Rubryka II. poz. 8 a, 9 a, 12 a, 13 a, zamiast po 6.400 K — tylko po 6.000 K. — bez dodatku aktywalnego. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Jest głosów 4 zatem nie jest poparta.

Proszę p. T. Starucha o dalszą poprawkę.

P. T. **Staruch.** Ja wżę skńczyw proszu Ekscelencji.

Marszałek. Do głosu do Rubr. II. zapisany jest jeszcze p. Kurowiec. Udziela mu głosu.

P. **Kurowiec.** Wysokij Sojme!

Moi towarzyszy wyskazały wżę, szczo Rady powitowi ne spowniajut dokładnie swoich obowiązków, pozajak ne ma w toj miri widpowidnoj kontroli, a takoz dla toho, szczo ne ma widpowidno ukwalifikowanych sył, bo lipsi syły ne znachodiat w Radach powitowych dostateczno ho zabezpieczenia na życie a do Rad powitowych prychodiat syły słabszi urzadnyczy. Nad tymy treba jakojś kontroli zi storony Wydiłu krajewoho a tuk samo w ciły dania inicyatywy.

A takoz treba kontroli rad hromadskych po mistach i mistoczках, bo tam dijestno sut' nadużytya z rżnych powodiw, z neznania, abo zi złoj woli. Otżę tut potrzeba pomocy kraju, a takozju pomoczeju może buty tilko kontrola.

W toj cili pozwolu sobi postawity rezolucyju ślidczu:

(czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy aby conajmniej co roku przeprowadzał lustrację gospodarki Wydziałów powiatowych, niemniej w większej mierze przeprowadzał lustrację gospodarki miast, miasteczek i wsi.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozważył potrzebę utworzenia przy Wydziale krajowym biura fachowego do lustracji gospodarki powiatowej i gminnej i na najbliższej sesji przyszedł z

projektami w tym kierunku co do utworzenia potrzebnych posad.”

Marszałek. Podaję do poparcia tę rezolucyję p. Kurowca, która opiewa:

(czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, aby conajmniej co roku przeprowadzał lustrację gospodarki Wydziałów powiatowych, niemniej w większej mierze przeprowadzał lustrację gospodarki miast, miasteczek i wsi.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby rozważył potrzebę utworzenia przy Wydziale krajowym biura fachowego do lustracji gospodarki powiatowej i gminnej i na najbliższej sesji przyszedł z projektami w tym kierunku co do utworzenia potrzebnych posad. Kto ją popiera zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Czy do Rubr. II. żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Rozprawa szczegółowa nad Rub. II. zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Witold **Korytowski.** Zrzekam się głosu.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos w sprawi formalnoj szczo do hołosowania.

Marszałek. P. T. Staruch ma głos.

P. T. **Staruch.** Proszu pered hołosowaniem o skonstatowanie kompletu.

Marszałek. Proszę panów zająć miejsca — a pp. sekretarzy o obliczenie obecnych posłów.

(Po obliczeniu).

Jest w Izbie obecnych 75 posłów, zatem Izba nie jest w komplecie.

Muszę przeto głosowanie nad Rub. II. budżetu krajowego na r. 1910 odroczyć do następnego posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 24. stycznia o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym.

(czyta).

1. Pierwsze czytanie sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia c. k. sądu powiatowego w Zakopanem.

Sprawozdawca poseł Kiweluk.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Bojki i tow. w przedmiocie opłat za ubezpieczenie od wypadków robotników

pracujących we włościńskich przedsiębiorstwach rolnych.

3. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1910.

Sprawozdawca poseł Milewski.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej ze sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji nauczycieli i nauczycielek, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie emerytury, pensji wdowiej, dodatków pięcioletnich i t. p.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

5. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie petycji nauczycieli i nauczycielek o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie o podwyższenie wymierzonej emerytury.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

6. Sprawozdanie komisji agrarnej odnośnie do sprawozdania Wydziału krajowego z dnia 31. sierpnia 1909. LW. 85.840/09 w przedmiocie operacji agrarnych.

Sprawozdawca poseł St. Mycielski.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie wydzielenia gminy i obszaru dworskiego w Budkach nieznanowskich z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Busku, a przydzielenia ich do okręgu Sądu powiatowego w Kamionce Strumiłowej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

8. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Stanisława Henryka hr. Badeniego w sprawie połączenia linii kolejowej Lwów-Podhajce z linią Stanisławów-Husiatyn w stacji Buczaczy.

Sprawozdawca poseł Vivien.

9. Sprawozdanie komisji solnej o krajowej sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

10. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do §. 24. ustawy o Reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 dz. u. kr. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

11. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o melioracjach.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

12. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Radzie powiatowej w Pilźnie na zaciągnięcie pożyczki 150.000 koron.

Sprawozdawca poseł Górski.

13. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu z czynności departamentu VI. Wydziału krajowego za czas od 1. maja 1908 do 30. czerwca 1909.

Sprawozdawca poseł Maiss.

14. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła Myroniuka-Zajaczuka w sprawie regulacji Prutu i posła Tracza w sprawie regulacji Rybnicy i Pistynki.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

15. Sprawozdanie komisji wodnej w przedmiocie zmiany §. 47. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

Następne posiedzenie zatem w poniedziałek o godz. 10 rano

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 15 w nocy).